WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
RZPLITEJ
POLSKIEJ

12
Rok IV

TREŚĆ NUMERU:

CENA NUMERU 0.70 zł.
(W PRENUMERACIE 0.50 Zł.)

W S P Ó Ł C Z E S N A
MYŚL PRAWNICZA

Miesięcznik Związku Zrzeszeń
Młodych Prawników
Rzeczypospolitej Polskiej
pod naczelną redakcją:
Tadeusza Śmiarowskiego
i Juljusza Sas Wisłockiego

Rok IV. Warszawa, 15 grudnia 1938 r. Nr 12 (39)

Nowe drogi współpracy czeskich i polskich prawników

„Cos noveho se rodi v ceskem vzduchu,
dum svezich jiskreni a volnobiti —
Necht' jakkoli se zoves, mlady ruchu,
bud' vitan radostne a mej se k ziti!
Jen dal, at vichrem bouri mladi zhave
a nadsenim si okridluje patu — —
jen z toho kvasu vzejde vino zdravé."

Wiele złego wydarzyło się w ciągu ostatnich dwudziestu lat między bratniemi narodami: czeskim i polskim. Wiele niepotrzebnych kwasów i wydarzeń politycznych nie powinno było mieć miejsca, zwłaszcza w pierwszem dziesięcioleciu po odzyskaniu przez oba narody niepodległości państwowej.

Starsze od nas, kierujące wówczas życiem swych społeczeństw, pokolenia czeskie i polskie, nie potrafiły doszukać się płaszczyzny porozumienia i wspólnego języka. Dopiero w ostatnich kilku miesiącach, owe dotąd jakoby nieuleczalne wrzody graniczne i inne, zostały radykalnie przecięte i usunięte, a przy dobrej woli obu sąsiadów, nie wątpimy, że wszelkie dotyczasowe spory będą mogły pójść w niepamięć.

W każdym zaś razie jesteśmy głęboko przekonani, że nie braknie tej dobrej woli u nikogo z pośród młodego pokolenia prawników polskich, którzy potrafili już przekreślić u siebie ową sztuczną retrospektywną linję podziału wzniesioną między Polakami przez naszych ojców i starszych braci i którzy tembardziej potrafią przekreślić raz na zawsze i wobec zagrani-

cy owe, również retrospektywne, jątrzące pytanie: który naród miał rację przed dwudziesty laty i w późniejszym biegu spornych politycznych wydarzeń.

Młodzi prawnicy polscy chętnie nawiązują do przeszłości dziejowej swojego Narodu. Ale im bardziej oddalamy się od owego 120-letniego okresu niewoli, tem mniejszym wydaje się nam ów okres odcinkiem na przestrzeni dziejów, tem bliższą wydaje się nam raczej owa przedrozbiorowa dawniejsza historja naszego Narodu i tem chętniej nawiązujemy do tradycyj z okresu pierwszych piastowskich władców Królestwa Polskiego.

Objaw ten nie jest czeskim prawnikom nieznany, jak tego dowodzi czeska literatura prawnicza:

„V dnesnim Polsku zije dále novym zivotem drivejsi stát polsky. Jevi se to po mnohych strankach dnesniho polskeho zivota a i v zivote pravnim. Polaci lnou laskou ke sve slavne minulosti a z teto lasky tryska prave snaha, aby vse, co bylo drahe v davnavekosti, było vzkriseno v nove podobe v pritomnosti. Tomu lze porozumeti, uvedomimeli si, że davny stat polsky zil stale v dusich polskych i po svem zaniku jako nejdrazsi poklad a pri vzniku noveho statu polskeho ztelesnily se jen vsechny predstavy tohoto davneho polskeho statu."

Nie wątpimy też ani na chwilę, że i młodzi prawnicy czescy podzielają nasze przekonanie, że narody czeski i polski, jako dwa narody słowiańskie, najbardziej do siebie zbliżone pod względem językowym, historycznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym powinny i będą się starały nawiązać i rozbudować stałą współpracę na szerokiej płaszczyźnie gospodarczej i i kulturalnej. Dowodzą tego zresztą liczne wypowiedzi ze strony młodego pokolenia czeskiego:

„Polsko a Cesko, slovanske narody jazykove, dejinne i hospodarsky sobe nejbliżsi, staraji se o vybudovani vzajemnosti polsko-ceske na sirokem poli kulturnim a hospodarskem. My, hlasime se uvedomi svych povinnosti narodnich a slovanskych k teto praci. Jsme si vedomi, ze siroka verejnost polska a ceska zaujima k otazce polsko-ceskeho sblizeni stanovisko vseobecne priznive, avsak malo aktivni.

Dale si uvedomujeme vyrok celneho polskeho pracovnika na poli pratelskych styku polsko-ceskych, ze nejvetsi prekazkou dorozumeni a plodne spoluprace jest predevsim nedostatek vzajemne duvery, nebot se navzajem nezname dosti dobre. Snazime se proto dane obtize prekonati: ve svem okruhu pestovati pratelske styky polsko-ceske cinne a soustavne, a vzajemnym poznanim nalezti jeden ku druhemu duvery, potrebne pro kazdou spolupraci."

Mamy nadzieję, że intensywna współpraca młodego czeskiego i polskiego prawnictwa przyczyni się do odbudowy owego wzajemnego zaufania między naszemi narodami. Dotąd niestety współpracy takiej, a przynajmniej stałej i trwałej współpracy nie było. Co więcej: prawnicy obu narodów niemal wcale się wzajemnie nie znali.

Musimy przyznać, że nie jest to przecież zjawiskiem normalnem, że prawnicy polscy nie interesowali się dotychczas niemal zupełnie dorobkiem kultury prawniczej naszego bezpośredniego, tak nam krwią i kulturą bliskiego sąsiada, jakim jest Kraj Korony Świętego Wacława.. Wprawdzie już 110 lat upłynęło od chwili kiedy **Romuald Hube** wydał w 1829 roku w Warszawie swą rozprowę „O starożytnych zbiorach praw czeskich". Dopiero jednak w 38 lat później, a mianowicie w 1867 roku w „Bibljotece Warszawskiej" pojawiają się dwie dalsze rozprawki polskie dotyczące prawa czeskiego. Napisali je: tenże Romuald Hube: „Rękopis XV wieku. Postępowanie sądowe w Czechach" i **Franciszek Edward Matejko:** „O prawach i sądach czeskich z uwzględnieniem polskich w dobie żupańskiej". Ostatnio zaś po dalszej 64 letniej przerwie zajmuje się prawem czeskim **Dr. Stanisław Borowski,** docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, który ogłosił w Themis Polskiej w 1931 roku rozprawę p.t. „Hojemstvi. Studjum z dawnego czeskiego procesu ziemskiego", a w 1938 roku w Kwartalniku Prawa Prywat-

nego opublikował artykuł p.t.: „Projekt czesko - słowackiego Kodeksu Cywilnego".

Na nasze usprawiedliwienie musimy przytoczyć coprawda fakt, że i inne narody nie interesowały się zbytnio prawami narodu czeskiego, co sami Czesi otwarcie przyznają:

„Malo pozornosti tesily se pravni dejiny ceske u jinych narodu. Z Polaku prof. risskych dejin ve Lvove **Osvald Balzer** osvetlil nekolika studiemi nejstarsi pomery pravni Slovanu a velmi dukladne zpracoval ceske ustavni dejiny v ramei risskych dejin rakouskych (O zadrudze słowiańskiej, Kwart. Histor. XIII. 1899, Chronologja najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej, t. XXIV. 1910, Historja ustroju Austrji w zarysie, Lwów 1899. II. wyd. 1908), profesor slavistiky na berlinske universite **Alexander Brückner** nekolika bystrymi studiemi, vzbudivsimi silny odpor, uvazoval o otazce Cyrillometodejske, zvlaste o slovanskem jazyku bohosluzebnem (Allerlei Mystificationen, Beil. Allg. Z. 1903, Cyryl i Metody, Przegląd Polski 1903., Fata morgana, Biblj. Warszawska 1903., Legendy o Cyrylu i Metodym wobec prawdy dziejowej, Poznań 1905., Thesen zur Cyrillo - Methodianischen Frage, A. S. Phil. 1906., Die Wahrheit über die Slavenapostel, 1913), konecne drobnou studii sveho casu napsal take Frantisek Matejko."

Musimy też przytoczyć i drugi fakt, że również i Czesi nie wykazywali większego zainteresowania prawami polskiemi, poza nielicznemi pomnikami naszego prawodawstwa, do których zaliczyć należy przedewszystkiem prawodawstwo Kazimierza Wielkiego (zakonodarne pokusy polskeho Krale Kazimira) czyli statuty wiślickie (zakonodarstvi wiślicke). Dopiero nowoczesna czeska szkoła historyczno - prawna (Karel Kadlec: Studium dejin slovanskeho prava), pozostająca niewątpliwie pod silnym wpływem słowianofilskich prądów w polityce, okazała bardzo żywe zainteresowanie dla dziejów polskiego prawa, a więc dla prac Tadeusza Czackiego (O litewskich i polskich prawach), Jana Wincentego Bandtkiego (Historja prawa polskiego), Joachima Lelewela, Majewskiego, Ignacego Rakowieckiego, Wacława Aleksandra Maciejewskiego, Józefa i Romualda Hubego, Karola Hofmanna, Wal. Dutkiewicza, Antoniego Zygm. Helcla, Piotra Burzyńskiego, Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Piekosińskiego, Bolesława Ulanowskiego, Stanisława Kutrzeby, Jana Dobrzańskiego, Stanisława Zborowskiego, Oswalda Balzera, Aleksandra Winiarza, Przemysława Dąbkowskiego, Władysława Abrahama i innych, często i gęsto cytowanych w pracach czeskich historyków prawa. Ostatnio zaś, z pośród czeskich prawników, prawem polskiem zainteresował się profesor **Dr. R. Rauscher,** który w 1929 roku wydał, przy poparciu Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, pracę p. t.: „Polska Kodifikacni Komise a jeji unifikacni snahy".

Są nam znane jedynie dwa przypadki, w których młodzi prawnicy czescy posługiwali się podręcznikiem polskim, a polscy czeskim, a mianowicie:

Pierwszym nowożytnym podręcznikiem prawa kościelnego na czeskim uniwersytecie w Pradze, było wydane w 1887—1889 czeskie tłumaczenie polskiego podręcznika prawa kościelnego **Rittnera:**

„S povdekem slusi take vzpomenouti toho, že Pravnicka jednota v Praze se usnesla r. 1886 na vydani ucebnice prava cirkevniho svym nakladem. K navrhu profesora Otta zvoleno k prekladu vyborne dvousvazkove dilo polskeho ucence dra Edvarda Rittnera: „Prawo Kościelne Katolickie" z roku 1878 a 1879. — Dr. Emanuel Zitek poridil svezi preklad, jehoz prvni dil vysel r. 1887 a druhy roku 1889."

Odwrotnie zaś na wydziale prawa uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, studenci polscy posługiwali się podręcznikiem prawa rzymskiego, który wydał w języku niemieckim uczony czeski **Karol Czychlarz,** profesor prawa rzymskiego na niemieckim uniwersytecie w Pradze (1853—1914): Lerbuch der Institutionen des Römischen Rechtes. Wyd. I. Praga 1888, Wyd. IX. Wiedeń — Lipsk 1908.

Musimy podkreślić, że akademickie organizacje prawnicze obu narodów stara-

ły się w swoim skromnym zakresie przyczynić się do pogłębienia polsko - czeskiej współpracy.

Dowodem tego są chociażby wzajemne wizyty i wycieczki prawników czeskich do Polski i polskich do Czechosłowacji.

Między innemi, w kwietniu 1930 roku, krakowskie Towarzystwo Bibljoteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowało liczną wycieczkę do Pragi Czeskiej i Berna Morawskiego. Wycieczka ta była niezmiernie serdecznie przyjęta przez prawników czeskich i znalazła żywy oddźwięk w czeskiej prasie codziennej, która podawała obszerne sprawozdania z pobytu polskich prawników w stołecznej Pradze. Cytujemy niektóre fragmenty:

„Toto pondeli zavitala do Prahy dvaceticlenna delegace „Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego" z Krakova. K uvitani na nadrazi dostavili se clenove sploku „Vsehrd" v cele se starostou kol. Seborem.

Dnes o 9,30 hod. prijal hosty J. S. dekan pravnicke fakulty Svoboda V svem uvitani zduraznil navazovani styku s bratrskymi Polaky — pravniky. Jemu podekoval za polskou delegaci J. Wisłocki."

„Starosta „Vsehrdu" M. Sebor promluvil o cesko - polskem sblizeni a zduraznil vyznam navazani pratelskych styku s polskimi pravniky. Za privitani a pohosteni imenem delegace podekoval kol. Wisłocki."

„Polaci zdri se v Praze asi do patku, kdy odjedou do Brna, a pak do Bratislavy."

Nasi koledzy czescy rewizytowali polską wycieczkę w Krakowie, a kiedy w dwa lata później w kwietniu 1932 roku polskie akademickie organizacje prawnicze zwołały I. Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników w Krakowie, na kongres ten przybyła delegacja prawników czeskich, na której czele stanęli kol. **Mirosław Sebor**, prezes Koła Prawników „Vsehrd" w Pradze i Kol. **Nejedli**, prezes Koła Prawników „Pravnik" w Bernie Morawskiem.

Współpracę powyższą rozszerzyli wkrótce Czesi i Polacy na terenie Międzynarodowego Komitetu Studentów Prawa, założonego w 1930 roku w Brukseli. Pierwszym prezesem tego Komitetu był prawnik polski Witold Bayer z Warszawy, a gdy po jego dwuletniej kadencji wybierano w 1932 roku na Kongresie w Rydze nowy Komitet, siedzibę jego przeniesiono do Pragi, a prezesem jego został czeski prawnik Davis Zeman z Pragi, a wiceprezesem polski prawnik Juljusz Sas Wisłocki z Krakowa.

Rezultatem prac nowego Komitetu było zwołanie II. Międzynarodowego Kongresu Studentów Prawa w 1933 roku w Wenecji. Oprócz tego członkowie Komitetu brali czynny udział w pracach organizacyjnych I. Kongresu Prawników Państw Słowiańskich, który odbył się również w 1933 roku w Bratysławie.

Współpracę powyższą należałoby obecnie wznowić i pogłębić, a przytem skierować ją na nowe drogi. Nam i czeskim prawnikom musi przyświecać w tej pracy idea przewodnia, że prawnicy obu narodów mają misję doprowadzenia do najdalej posuniętego zbliżenia kulturalnego obu narodów. Nie wystarczy więc, jak dotąd zbliżenie na gruncie prawniczym: organizacyjnym i towarzyskim, lecz prawnicy powinni objąć przodującą rolę w pracy nad pogłębieniem dotychczasowych stosunków we wszelkich dziedzinach gospodarczych i kulturalnych.

Tak się szczęśliwie dla nas Polaków złożyło, że mogliśmy zrealizować w całości wszystkie nasze słuszne postulaty i roszczenia w stosunku do Czechów, do nas więc należy zrobić pierwszy krok naprzód i wyciągnąć do naszych braci czeskich rękę do zgody. Czynimy to chętnie, w tem przeświadczeniu, że jest to naszym obowiązkiem i że leży to w dobrze zrozumiałym interesie Narodu Polskiego. Musimy pamiętać o tem, że dzisiejsze państwo czeskie to osamotniony półwysep, niemal wyspa słowiańska, otoczona zewsząd przez morze niemczyzny i niemal skazana na ści-

słą współpracę gospodarczą z Rzeszą Niemiecką. Stało się tak na skutek tysiącletniego rozwoju kolejnych, niepomyślnych dla Słowian wypadków politycznych, których bliżej wartościować na tem miejscu nie chcemy. **Tembardziej jednak powinniśmy dołożyć starań i wysiłków, aby tę najbardziej na zachód wysuniętą i najbardziej zagrożoną placówkę słowiańską utrzymać.** Sądzimy, że leży to również w dobrze zrozumiałym interesie Narodu Czeskiego, który dziś zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że Francja i Sowiety są obecnie bezsilne i daleko, a Niemcy i Polska potężne i blisko i że jakkolwiek oba sąsiednie rządy: niemiecki i polski, potrafiły obecnie znaleźć wspólny język i umiejętnie rozwiązują różne konkretne sporne zagadnienia, to jednak z geopolitycznej sytuacji obu tych państw nieuchronnie wynika, że dążenia i interesy obu tych bezpośrednich sąsiadów państwa czeskiego nie są i prawdopodobnie nigdy nie będą w 100% zbieżne, **że zatem tylko w oparciu o państwo polskie i w ścisłej z niem współpracy, będzie mógł naród czeski utrzymać całkowitą niepodległość.** Niewątpimy, że opinja szerokich mas społeczeństwa czeskiego nie da się zwieść tym kłamliwym czynnikom, które starają się sugerować narodowi czeskiemu, że Polska dąży do supremacji nad Czechami i że posiada w stosunku do Czech dążenia zaborcze.[1])

Kategorycznie stwierdzamy, że młode polskie pokolenie prawników jest dziś w stosunku do narodu i państwa czeskiego ożywione jaknajbardziej serdecznie i życzliwie.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tych oporów psychicznych, jakie trzeba będzie przełamać w opinji szerokich mas obu narodów. Wiemy, że i nasi czescy koledzy również doskonale zdają sobie z tego sprawę:

„Shodujeme se s casto pronasenymi nazory, ze i sporne otazky lze pri dobre vuli a vyssim pochopenim ukolu taktnim a obema stranam prija telnym zpusobem vzdy vyresiti. Idea polsko - ceskeho sblizeni, kterou si ukladame za hlubokou povinnost mravni, narodni a rasovou, jiste prinese ovoce na poli mezinarodnim, hospodarskem i kulturnim a bude na prospech vseho Slovanstva, v jehoz velkou budoucnost pevne verime."

Najstarsze, bo 70 lat temu, w 1868 roku założone koło studentów prawa czeskiego uniwersytetu w Pradze zostało nazwane przez swych założycieli imieniem: **„Vsehrd"**. Stało się to celem uczczenia wielkiego czeskiego prawnika ministra Wiktora Kornela ze Wszehrdu z czasów kiedy na tronie czeskim zasiadał polsko - litewski dynasta, Król Władysław Jagiellończyk.

Niechże imiona Króla Władysława i tego wielkiego czeskiego prawnika będą symbolem przyszłej współpracy prawników obu narodów.

Redaktorzy Naczelni:

Tadeusz Śmiarowski

Dr. Juljusz Sas Wisłocki

---

[1]) Między innemi wychodzący w Bratysławie dziennik niemiecki „Grenzbote" przyniósł bez podania źródła wiadomość, że Polska wysunęła obecnie nowy postulat odstąpienia jej całego obszaru Tatr z jeziorem Szczyrbskiem i miejscowościami Smokowiec, Tarzańska Łomnica i Zdziar. Pismo tendencyjnie nadaje tym informacjom cechy prawdopodobieństwa.

Kilku czytelników Współczesnej Myśli Prawniczej pragnie nabyć roczniki 1935, 1936 i 1937 naszego czasopisma. Ponieważ niektóre zeszyty powyższych roczników są na składzie naszej administracji zupełnie wyczerpane, prosimy tych naszych czytelników, którzy mogliby odstąpić nam te zeszyty o porozumienie się w tej sprawie z kierownikiem administracji naszego czasopisma. Chodzi przedewszystkiem o zeszyty Nr. 3/1935 oraz Nr. 5, 6, 8 i 9/1936.

TADEUSZ ŚMIAROWSKI

Dekret prasowy

Wolność słowa.

Ustawa konstytucyjna z dn. 23 kwietnia 1935 r. w art. 5 gwarantuje obywatelom szereg praw wolnościowych, wśród których dominującą rolę odgrywa wolność słowa.

Wolność ta, polegająca na możności swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań mieści w sobie dwa prawa: prawo wybrania formy słowa i prawo wybrania słuchaczów. Z praw tych wynika, że słowo może być rozpowszechniane w dowolnej formie, np.: ustnie, na piśmie, obrazowo i w taki sposób, aby dotarło do tych osób, dla których przeznaczone zostało. Swoboda więc wybrania formy słowa i swoboda w rozpowszechnianiu tego słowa — **stwarza prawo wolności prasy.**

Oczywiście wolność ta nie może być nieograniczona. Tak jak całe życie społeczne musi rozwijać się w ramach Państwa, w granicach porządku prawnego ustanowionego przez Państwo, tak samo i wolność słowa, a co za tym idzie i prawo wolności prasy musi być ograniczone tym porządkiem prawnym ustanowionym przez Państwo w interesie ogółu i stąd też płynie granica wolności prasy, którą jest dobro powszechne. Dlatego też Konstytucja kwietniowa, zapewniając obywatelom w art. 5 wolność słowa, zawiera w jego punkcie 3 deklarację, że „granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Dotychczasowe prawo prasowe.

Mimo upływu 20-lecia Niepodległości Polski, stan prawny w zakresie naszego ustawodawstwa prasowego nie był uregulowany. Obowiązywało w każdej dzielnicy Polski inne ustawodawstwo, które w sposób jaskrawo odrębny i różny normowało jedne i te same zagadnienia prasowe. Tak więc w województwach centralnych i wschodnich obowiązywał dekret z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz.P.P.P. Nr. 14, poz. 186); dekret z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów o zakładach drukarskich i składach druków (Dz.P.P.P. Nr. 14, poz. 146); wreszcie szereg artykułów z ros. kodeksu karnego z 1903 r. W województwach zachodnich ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r. (Dz.U.R.P. str. 65) i rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z 1.VI 1921 r. (Dz. Urzęd. Nr. 20, poz. 173). W województwach zaś południowych ustawa prasowa z 17 grudnia 1862 r. (Dz. u.p. austr. z 1863 Nr. 6); szereg przepisów z 15 października 1868 r. (Dz. u.p. austr. nr. 142); ustawa z dnia 9 lipca 1894 r. (Dz. u.p. austr. Nr. 161) i wreszcie cesarskie rozporządzenie z dnia 11 sierpnia 1914 roku (Dz. u.p. austr. Nr. 215).

W końcu dzięki inkorporacji ziem odzyskanych od Czechosłowacji, znalazło w Państwie naszym zastosowanie również i ustawodawstwo prasowe austryjacko - czeskie, złożone z ustaw obowiązujących już na obszarze ziem południowych polskich, jednak z dodatkami i zmianami zawartymi w szeregu nowel i dodatkowych ustawach czechosłowackich.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tym, że w tych warunkach w naszym ustawodawstwie prasowym panował taki chaos, że w całokształcie jego nie sposób było się zorjentować i unifikacja tego ustawodawstwa stała się palącą koniecznością.

Nowe prawo prasowe.

Konieczność wyjścia z bezładu ustawodawstwa prasowego i stworzenia jednolitego prawa dla całej Rzeczypospolitej, oto

przyczyny wydania Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 listopada 1938 roku (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 606). Nowe prawo prasowe wydane zostało na podstawie art. 55 ust. 2 Ustawy Konstytucyjnej. Zawiera ono 75 artykułów i rozpada się na 11 rozdziałów, taktujących o: 1) przepisach ogólnych, 2) drukach, 3) zakładach graficznych i składach druków, 4) czasopismach, 5) wydawaniu książek, 6) sprostowaniach, komunikatach i ogłoszeniach urzędowych, 7) przestępstwach prasowych, 8) postępowaniu w sprawach o przestępstwa prasowe, 9) postępowaniu przedmiotowym, 10) upadku zajęcia i odszkodowaniu za zajęcie druków i 11) przepisach przejściowych i końcowych.

Prawo to weszło w życie z dniem 28 listopada 1938 roku. Wszystkie zaś dotychczasowe przepisy straciły swoją moc obowiązującą. Pozostały jedynie w mocy przepisy dotyczące prasy zawarte w ustawach przemysłowych i handlowych, w ustawie o stanie wyjątkowym i wojennym oraz w ustawie o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji.

Ze względu na wagę, znaczenie i jednolitość ustawy prasowej omawiamy ją dla wygody czytelników oddzielnie, umieszczając odpowiednie podtytuły, przytaczając szereg przepisów i wskazując na wprowadzone nowości nieznane dotychczasowemu ustawodawstwu prasowemu.

Przepisy ogólne.

Przepisy ogólne zawarte są w 3 artykułach. W artykule 1 powtórzona jest deklaracja konstytucyjna, że „granicą wolności prasy jest dobro powszechne". Wolność ta w dekrecie została ujęta w ten sposób, że nie stosuje się cenzury prasowej t.zn. nie uzależnia się wydawania druków od uprzedniego zezwolenia władzy; nie wprowadza się systemu koncesyjnego, ani też kaucyjnego; nie przewiduje się pozbawiania druków krajowych debitu; nie ustanawia się wreszcie ograniczeń w kolportażu. Ograniczenia zaś wywołane potrzebą dobra powszechnego oparte zostały na zasadach legalności, to znaczy wówczas będą stosowane o ile słowo drukowane naruszać będzie konkretne przepisy prawa, które mają powszechną moc obowiązującą.

W artykule 2 podane zostały definicje druku i czasopisma przez które należy rozumieć, jeżeli idzie o druk, każdy wytwór graficzny, odbity sposobem mechanicznym lub środkami chemicznymi i przeznaczony do rozpowszechnienia. Przez czasopismo zaś druk, który nie tworzy zamkniętej całości i ukazuje się przynajmniej raz na trzy miesiące, choćby w nierównych odstępach czasu, pod tym samym tytułem, w numerach bieżących.

Druki.

Rozdział II zawierający artykuły od 4 do 9 włącznie omawia druki, ustalając, że na każdym druku powinien być wskazany w języku polskim zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania. Zarządzający zakładem graficznym obowiązany jest niezwłocznie po odbiciu pierwszych egzemplarzy dostarczyć bezpłatnie: a) prokuratorowi po 3 egzemplarze każdego czasopisma, a po 1 egzemplarzu każdego innego druku, b) władzy administracji ogólnej po 3 egzemplarze każdego druku. Jeżeli zaś druk odbito zagranicą, do dostarczenia tych druków obowiązany jest wydawca. **Obowiązek dostarczenia wskazanych egzemplarzy prokuratorowi stanowi nowość. Dotychczas tego rodzaju obowiązek był tylko w stosunku do władz administracji ogólnej.** Przepis ten, w związku zresztą z szeregiem innych, świadczy o wzmocnieniu ingerencji prokuratora w sprawach prasowych.

Po dostarczeniu obowiązkowych egzemplarzy wskazanym władzom, druk wolno niezwłocznie rozpowszechniać. **Wynika z tego wyraźnie zupełna swoboda w rozpo-**

szechniania druków. Niepotrzeba więc żadnej aprobaty, zezwolenia, czy zgody władzy. **Z chwilą kiedy obowiązkowe egzemplarze druków dostarczono władzy, nic nie stoi na przeszkodzie do ich kolportażu.** Tak samo zagwarantowana została pełna swoboda, **co do wydawania samych druków,** na co niepotrzebna jest żadna koncesja ani zezwolenie. Musi być tylko tak jak przy rozpowszechnianiu, spełniony obowiązek przesłania druków właściwej władzy. **Dekret prasowy nie uznaje więc systemu koncesyjnego, a opiera się na systemie deklaracyjnym.**

Podobnie do kolportażu czasopism został zastosowany system deklaracyjny o czym będę mówił w odpowiednim rozdziale. **Natomiast pewne odstępstwo od tego systemu zastosowane zostało do ulicznej sprzedaży druków, nie będących czasopismami. Sprzedaż taka może odbywać się tylko na podstawie zezwolenia, udzielonego przez powiatową władzę administracji ogólnej** (art. 9). Jakie zaś będą wymagane warunki do uzyskania tego zezwolenia, to określi dopiero rozporządzenie Ministra Spr. Wewnętrznych.

Zakłady graficzne i składy druków.

Wskazane w tytule zakłady i składy omówione zostały w rozdziale 3 w artykule od 10—14. Przede wszystkim zakłady powinny mieć zarządzającego.

Zarządzającym musi być obywatel polski, zamieszkały w Polsce, korzystający z pełni praw i niekarany za zbrodnie lub też występek z chęci zysków lub z innych niskich pobudek. Powinien on w ciągu dwuch dni zawiadomić na piśmie o objęciu zarządu władzę administracyjną, podać swój adres, nazwę i siedzibę zakładu ewentl. wszystkie te dane odnoszące się do użytkownika czy też dzierżawcy. W tym samym trybie powinien zawiadamiać o zaszłych zmianach. **Mamy więc tutaj, podobnie jak i przy wydawaniu druków, całkowitą swobodę w prowadzeniu zakładu graficznego lub składu druków, co do których również nie jest wymagana żadna koncesja, ani czyjekolwiek zezwolenie.** Istnieje jedynie obowiązek przesyłania właściwym władzom, jak już omówiliśmy w dziale o drukach, egzemplarzy odbitych w zakładzie i powinność zawiadomienia władz o objęciu przez zarządzającego zakładu, czy składu w warunkach powyżej podanych. Dalsze przepisy wskazują, jakie księgi powinien zarządzający prowadzić, jak winny być one poświadczane i wreszcie ustalone zostało, że dla możności przeprowadzenia kontroli, czy druki odpowiadają wymogom wskazanym w rozdziale 2 i 3 i czy zarządzający zakładem lub składem spełnia swoje obowiązki, władza administracji ogólnej ma prawo dokonywania kontroli. Za uchybienia w prowadzeniu zakładu odpowiedzialny jest oczywiście zarządzający.

Czasopisma.

Rozdział VI. Artykuły od 15 do 22. Rozdział ten jest bodaj najważniejszy i największe zostały w nim wprowadzone zmiany. **Przede wszystkim całkowicie została usunięta instytucja redaktora odpowiedzialnego czasopisma.**

Nie ma już żadnej różnicy między redaktorem faktycznym, a redaktorem, którego się ustanawia, zgłasza u władzy i wymienia z nazwiska na łamach czasopisma. Czasopisma nie potrzebują już być przez żadnych redaktorów odpowiedzialnych podpisywane. Natomiast na każdym egzemplarzu czasopisma musi być wskazane: zakład i miejsce odbicia, wydawca, miejsce i wydanie, numer kolejny, data i nazwisko redaktora. Przy tym, jeżeli ustanowiono kilku redaktorów, należy wskazać wszystkich, oraz określić który z nich i jaki dział prowadzi. Gdyby temu nie zadośćuczyniono, uważa się każdego z redaktorów za redaktora całego czasopisma. Wpro-

wadzenie tej zasady pociąga za sobą doniosłe następstwa w związku z odpowiedzialnością faktycznych redaktorów.

Odpowiedzialność i warunki na stanowiskach redaktorów.

Jeżeli więc ustanowionych zostało kilku redaktorów i każdemu przydzielono określony dział który ma prowadzić, to za ten dział jest on odpowiedzialny. Jeżeli natomiast ustalono dwuch czy więcej redaktorów, którzy nie mają przydzielonych sobie poszczególnych działów, to każdego z nich uważa się za redaktora całego czasopisma i każdy z nich ma prawo decydować o całym czasopiśmie, w tym drugim przypadku zachodzi zbiorowa odpowiedzialność redaktorów za przestępstwa prasowe popełnione na łamach prowadzonego przez nich czasopisma. **Obaj więc są odpowiedzialni za treść przestępstw popełnionych na łamach pisma. Są to nowe przepisy, które całkowicie zrywają z fikcją redaktorów odpowiedzialnych.**

Jest to zdrowa i słuszna zasada.

Pod firmą redaktorów odpowiedzialnych, którzy w wielu wypadkach byli wogóle nieodpowiedzialnymi (bezrobotni, woźni, dozorcy, posługacze, bądź ciężko chorzy, np. paralitycy) ukrywali się dyskretnie prawdziwi sprawcy przestępstw prasowych, którzy korzystali z bezkarności. Zerwanie więc z prawną fikcją, fikcją redaktorów odpowiedzialnych, która przynosiłaby tylko zło i szkody społeczne — uznać należy za wysoce pożyteczne.

Możemy sobie życzyć, aby tak zdecydowanie jak to nastąpiło w dekrecie prasowym, wyeliminowano wogóle fikcje z całego naszego ustawodawstwa.

W związku z tak obecnie pojętą odpowiedzialnością redaktorów ustalone też zostały pewne wymogi dla tych, którzy tego rodzaju stanowiska pragną zajmować. Przede wszystkim więc, redaktorem może obecnie zostać tylko obywatel polski, mieszkający w Polsce, korzystający z pełnych praw, nie karany za zbrodnie czy występki z chęci zysku (przy czym w ostatnim wypadku w ciągu 5-ciu lat od odcierpienia kary). Wreszcie nie może być redaktorem skazany trzykrotnie prawomocnymi wyrokami za zbrodnie lub występki popełnione w treści druku w okresie ostatnich trzech lat, a to w ciągu 5-ciu lat od odcierpienia kary i ponadto redaktor czasopisma zawieszonego w okresie zawieszenia czasopisma, ale tylko przez okres do lat 2-ch.

Zgłoszenie wydania czasopisma.

Czasopismo może wydawać każdy. Znowu jest tutaj w całej pełni utrzymany system deklaracyjny, polegający na tym, że ten kto zamierza wydawać czasopismo powinien zawiadomić o tym tylko władzę administracyjną, podać dane o piśmie, złożyć deklarację, że redaktor odpowiada warunkom wymaganym przez ustawę, i przy spełnieniu tych warunków otrzyma od władzy administracyjnej bezpłatne potwierdzenie zgłoszenia.

Jednak wydawanie czasopisma może nastąpić dopiero po 14 dniach, licząc od dnia zgłoszenia i jeżeli władza administracyjna nie zawiadomi, że zgłoszenie nie wywołuje zastrzeżeń. Władza administracyjna może bowiem w ciągu tych 14 dni zawiadomić wydawcę, że zgłoszenie nie odpowiada wymogom ustawy i nie zezwolić na wydawanie czasopisma. Jeśli czasopismo jest już wydawane, (po upływie 14 dni) wówczas o wszystkich zmianach jakie zaszły w zgłoszeniu, należy w ciągu 2 dni zawiadomić władzę administracyjną. Również na wypadek gdyby redaktor utracił wymagane przez ustawę warunki, wydawca winien niezwłocznie ustanowić jego następcę, w przeciwnym razie uważać się będzie wydawcę za redaktora.

Sprzedaż uliczna czasopism.

O ile przy sprzedaży ulicznej druków, niestanowiących czasopism, wymagane jest zezwolenie władz administracyjnych i dopiero rozporządzenie wykonawcze ustali, jakie potrzebne będą warunki dla udzielenia tych zezwoleń, **o tyle sprzedaż uliczna czasopism jest potraktowana bardzo liberalnie. Sprzedażą więc uliczną czasopism może zajmować się każdy. Jedynie wymagane jest odpowiednie zawiadomienie władz administracyjnych.** Jednak władza ta może zabronić zajmowania się sprzedażą czasopism tym, którzy pod pozorem lub przy sposobności wykonywania tego zajęcia szerzą uliczną agitację polityczną, wywołującą zamęt publiczny lub prowadzącą, czy też dokonywującą przestępstw. Z przepisu tego wynika, że jest on zwrócony nie przeciwko wolności kolportażu, lecz przeciwko nadużywaniu jego dla celów politycznych. **Umieszczenie tej klauzuli jest słuszne i celowe i w niczym nie ogranicza systemu deklaracyjnego zastosowania do ulicznego kolportażu czasopism.**

Wydawanie książek.

Omówione jest w rozdziale V w artykułach od 23 — do 26 włącznie i ustala, że każde przedsiębiorstwo wydawnicze powinno mieć zarządzającego, który musi odpowiadać takim samym warunkom, jak zarządzający zakładów graficznych, oraz w tych samych terminach zawiadamiać władzę o objęciu swego stanowiska i wszelkich zaszłych na tym odcinku zmianach.

Sprostowania, komunikaty i ogłoszenia urzędowe.

Umieszczone są w rozdziale VI w artykułach od 27 do 31. Jest to rozdział, który wywołał w zawodowych sferach dziennikarskich najwięcej dyskusji i gorących sprzeciwów z powodu wprowadzenia nieznanego w dotychczasowym ustawodawstwie obowiązku bezpłatnego zamieszczania w czasopismach komunikatów urzędowych. Ze względu na wagę tego rozdziału omawiamy go w kilku ustępach.

Sprostowania.

Dekret ustanawia obowiązek bezpłatnego umieszczania sprostowań wiadomości podanych w czasopismach. Obowiązek ten spoczywa na redaktorze pisma. Sprostowanie winno być umieszczone w najbliższym lub następnym numerze, w tym samym miejscu, takim samym drukiem oraz pod równie widocznym nagłówkiem, co prostowana wiadomość. W art. 29 wymieniony jest szereg wypadków w których redaktor może odmówić umieszczenia sprostowania (np. gdy przekracza dwukrotną objętość prostowanej wiadomości, zawiera treść karalną, obraża dobre obyczaje, pochodzi od osoby ściganej listami gończymi, nadesłana jest w 3 miesiące od chwili ukazania się wiadomości, która ma być sprostowaną it.d.). Odmawiając umieszczenia sprostowania redaktor obowiązany jest zawiadomić osobę żądającą sprostowania o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli idzie o czasopisma wychodzące codziennie, zawiadomienie o odmowie winno nastąpić w ciągu 48 godzin, jeżeli idzie o inne czasopisma w ciągu 3 dni.

Komunikaty urzędowe.

Artykuł 30 traktujący o komunikatach urzędowych nadesłanych do czasopisma na podstawie każdorazowego zarządzenia Prezesa Rady Ministrów stał się dzisiaj najpopularniejszym przepisem i bodaj najżywiej przedyskutowanym na łamach prasy. Artykuł ten brzmi: „Redaktor obowiązany jest umieścić w czasopiśmie komunikat urzędowy, nadesłany na podstawie każdorazowego zarządzenia Prezesa Rady Ministrów. Komunikat umieścić należy w najbliższym numerze czasopisma w miejscu i czcionkami przeznaczonymi w danym piśmie dla ważnych wiadomości. Nie wolno

zmieniać nadesłanego tekstu, ani uwagami umieszczonymi w tym samym numerze pomniejszać znaczenia komunikatu. Komunikat do jednego numeru czasopisma nie może przekraczać 250 wierszy druku, licząc sześć słów za wiersz. Komunikat wydrukować należy w języku czasopisma. Jeżeli komunikat nadesłano w języku polskim, redaktor zarządzi bezpłatne przetłumaczenie komunikatu na język czasopisma i zamieści w druku wzmiankę, że komunikat podano w przekładzie redakcyjnym".

Przepis ten, jak już wspomnieliśmy, wywołał w zawodowych sferach dziennikarskich gorący sprzeciw. Prawdopodobnie dlatego, że interpretacja jego była zbyt pohopna i jak mi się wydaje poszła w niewłaściwym kierunku. Artykuł 30 nakłada niewątpliwie na redaktora: 1) obowiązek umieszczenia komunikatu urzędowego, 2) umieszczenia w najbliższym numerze, 3) bez dokonywania jakichkolwiek zmian w tekście i bez zaopatrywania go uwagami i 4) umieszczenia bezpłatnego.

Obowiązek umieszczenia komunikatu nie nasuwa żadnej wątpliwości. Natomiast umieszczenie w najbliższym numerze może wywołać już pewne nieporozumienie. Gdybyśmy chcieli przepis ten ściśle interpretować, to musimy uznać, że jeśli się otrzyma komunikat urzędowy na godzinę przed wypuszczeniem numeru, to należałoby numer ten wstrzymać i w taki czy inny cudowny sposób komunikat ten umieścić, aby stało się zadość przepisowi ustawy. Tymbardziej jeżeliby otrzymało się komunikat urzędowy na kilka godzin przed wyjściem numeru, to oczywiście redaktor, który ma już złożony i gotowy numer do druku musiałby część materiału rozrzucić, aby umieścić nadesłany komunikat. Nie trzeba chyba podkreślić, że takie ściesłe interpretowanie tego przepisu byłoby krzywdzące dla prasy i wywołałaby niepotrzebne zadrażnienia. **Dlatego też śmiem twierdzić, że nie taka była intencja ustawodawcy. Wprowadząjąc termin umieszczenia komunikatu „w najbliższym numerze", ustawodawca niewątpliwie miał na myśli powszechnie przyjęte zwyczaje i praktykę dziennikarską, że niezwłoczne umieszczenie może nastąpić w terminie conajmniej 24 godzin, licząc od godziny nadesłania komunikatu.** Również zbyt ścieśniająco, a przeto i błędnie tłumaczony jest ustęp o umieszczeniu komunikatu bez dokonywania jakichkolwiek zmian w tekście i bez zaopatrywania go uwagami. Niewątpliwie niewolno dokonywać zmian jak również niewolno zaopatrywać komunikatu uwagami i słusznie, bo w przeciwnym razie cel komunikatów urzędowych byłby wypaczony, **ale nie widzę w art. 30 żadnego zakazu, któryby nie zezwalał redaktorowi czasopisma na umieszczenie dajmy na to wstępu tej treści:** „Z mocy art. 30 Dekretu Prezydenta Rzplitej . . . . podaję tekst nadesłanego komunikatu urzędowego". To nie są uwagi, przez które należy rozumieć mniej lub więcej krytyczne dopiski, wyjaśnienia, tłumaczenia itd. Tutaj jest podany fakt nadesłania komunikatu urzędowego i umieszczenia go z mocy odpowiednich przepisów prawa. I za tą prawdę bezwzględną, niekwestionowaną, nikt nie może wyciągnąć żadnych konsekwencji. **Dlatego też przesadne i zupełnie niezrozumiałe są głosy pewnych odłamów prasowych, że tego rodzaju komunikaty, które mogą być w jaskrawej sprzeczności z ideologią pisma i mieć ukryte cele polityczne, wprowadzać będą w błąd czytelnika i t.d.** Nikt bowiem nie zamierza ukrywać, że komunikat jest urzędowy, i najsłabszy nawet czytelnik pisma doskonale będzie się w charakterze komunikatu orientował, **tymbardziej, że przecież w następnym numerze czasopisma można umieścić nawet wzmianki i wyjaśnienia o charakterze komunikatu.** Pewną natomiast uciążliwość stanowić będzie obowiązek bezpłatnego umieszczania tych komunikatów, ale

to już zależy od tego jak często one nadsyłane będą.

Przestępstwa prasowe.

Rozdział VII od artykułu 32 do 47 włącznie poświęcony jest przestępstwom prasowym przez które dekret rozumie przestępstwa popełnione w treści druku bądź też przestępstwa porządkowe. Do tych ostatnich zaliczone są przedruki skonfiskowanego lub zajętego druku, wydawanie pisma zawieszonego, rozpowszechnianie druku skonfiskowanego, zajętego lub pozbawionego debitu, nieumieszczenie sprostowania, przekroczenie przepisów drukarskich, kolportażowych, księgarskich it.d. Mają one charakter wykroczeń i kary za nie utrzymane są w granicach określonych dla wykroczeń. Natomiast do przestępstw prasowych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zaliczone są wszelkiego rodzaju utwory, a więc artykuły, wzmianki, notatki, komunikaty, wezwania it.d., które zawierają znamiona wykroczenia, występku lub zbrodni. W rozdziale tym został wprowadzony w art. 40 nowy przepis prawa materialnego, regulujący karalność t.zw. szantażu prasowego. Artykuł ten brzmi: (artykuł 46). „Kto przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą za zaniechanie ogłoszenia w druku, wiadomości lub utworu bądź jego części, albo korzyści takiej żąda lub jej obietnicę przyjmuje podlega karze więzienia do lat dwuch i grzywny, albo aresztu do lat dwuch i grzywny.“ Chodzi tutaj o szczególną postać zmuszania przewidzianego w art. 251 k.k. Jest to, jak powiedział w swym wywiadzie Pan Minister Sprawiedliwości „Szantaż prasowy, polegający na sprzedawaniu milczenia w druku“. **Artykuł 40 skierowany i utrudniający szantaże powitać należy z jaknajwyższym uznaniem jako zdecydowany krok naprzód w walce z tego rodzaju nadużyciami.**

Kto ponosi odpowiedzialność za przestępstwa prasowe.

Za przestępstwa prasowe zawsze odpowiedzialny jest redaktor. Odpowiada na zasadach przepisów ogólnych jeżeli sam jest sprawcą, podżegaczem lub pomocnikiem w umieszczeniu w czasopiśmie utworu zawierającego znamiona przestępstwa. Jeżeli jednak nie jest sprawcą, ani podżegaczem, ani pomocnikiem, a do umieszczenia w czasopiśmie przestępnego utworu dopuścił przez nieoględność, wówczas podlega karze na zasadzie dekretu prasowego. Sam zaś sprawca odpowiadać będzie na zasadach ogólnych. Tym samym zasadom podlegają wydawcy, zarządzający zakładem graficznym, oraz każda osoba rozpowszechniająca druk przestępny, jeżeli dopuszczą przez nieoględność do ukazania się druku. Oczywiście idzie tu o druki, które nie są czasopismami. Przyczym nie będą podlegać karze za nieoględność, jeżeli autor znany jest Sądowi, lub przed Sąd może być stawiony, lub też jeżeli idzie o inną osobę rozpowszechniającą druk, jeżeli na druku wskazany jest zakład w którym druk odbito, chybaby rozpowszechniając druk wiedział, lub mógł przewidzieć, że mimo oznaczenia zakładu na druku, oznaczenie to nie odpowiada rzeczywistości. W wypadkach gdyby nałożone na redaktora grzywny, odszkodowania, nawiązki czy koszty sądowe były od niego nieściągalne, wówczas odpowiada za to wydawca, właściciel, użytkownik, czy dzierżawca czasopisma, który go ustanowił. **Jest to znowu nowy przepis, który wprowadza odpowiedzialność subsydiarną wydawcy z tytułu przestępstw prasowych popełnionych na łamach pisma prowadzonego przez danego redaktora.** Jest to dalszy skuteczny środek **walki z instytucją fikcyjnych redaktorów, za których zawsze musi być ktoś odpowiedzialny.**

Warto wreszcie wspomnieć o zawieszeniu czasopisma. Może ono nastąpić na wniosek Prokuratora i tylko Sąd może orzec o zawieszeniu na czas od 6 miesięcy do 5 lat lub nazawsze. Na okres do 5 lat wówczas, gdy w treści czasopisma znajdują się znamiona zbrodni lub szczególnej wagi występku. Nazawsze, jeżeli z wielokrotnych konfiskat wynika, że dalsze wydawanie czasopisma zagrażałoby porządkowi publicznemu.

Przedawnienie przestępstw prasowych.

W rozdziale o przestępstwach prasowych zamieszczone zostały również terminy przedawnień. **Są one wyjątkowo dla prasy korzystne.** Ustalają przede wszystkim krótkie terminy przedawnień i tak: nie można wszcząć postępowania karnego z powodu przestępstwa prasowego, popełnionego treścią w druku, jeżeli upłynął rok od czasu, kiedy zaczęto druk rozpowszechniać. Natomiast dla przestępstw prasowych porządkowych ustanowiono tylko 6-miesięczny termin przedawnienia od chwili jego popełnienia.

Postępowanie w sprawach o przestępstwa prasowe.

Dekret w rozdziale 8 wprowadza nader istotne zmiany, **ustalając ważną zasadę, że wszystkie sprawy o przestępstwa prasowe tak porządkowe, jak i popełniane treścią w druku podlegają wyłącznemu orzecznictwu Sądu.** Przyczym sprawy o przestępstwa prasowe porządkowe rozpatruje Sąd Grodzki, a o przestępstwa prasowe popełnione treścią w druku, Sąd Okręgowy. Wyjątkowo niektóre ze spraw prasowych mogą należeć do Sądu Apelacyjnego, jako Sądu pierwszej instancji, ale to tylko wówczas, jeżeli z mocy szczególnych ustaw orzecznictwu tych sądów są przekazane (n.prz. sprawy szpiegowskie). Jeżeli idzie o właściwość terytorialną poszczególnych sądów, to w zasadzie utrzymane zostały przepisy postępowania karnego. Właściwym więc jest sąd miejsca popełnienia przestępstwa z tym, że dla druków właściwym jest sąd miejsca wydania druku. A gdy miejsce to jest nieznane lub znajduje się zagranicą, — według miejsca odbicia druku lub też jego ujawnienia.

Co do konfiskat druku, to jeżeli idzie o przestępstwa ścigane z urzędu zajęcia może dokonać władza administracyjna, Prokurator lub Sąd. Za przestępstwa zaś ścigane z oskarżenia prywatnego zajęcia dokonać może tylko Sąd. Postanowienie lub zarządzenie dotyczące zajęcia musi być doręczone bez zwłoki wydawcy, zarządzającemu zakładem i redaktorowi.

Przy tym wprowadzony jest szczególnie ważny i korzystny dla prasy art. 54, który wyraźnie wskazuje, że postanowienie Sądu, Prokuratora, czy władzy administracyjnej dotyczące zajęcia, powinny określać ustępy druku, zawierające treść przestępną, oraz powoływać przepisy ustawy karnej, które zostały naruszone. Jeżeli zaś idzie o przestępstwa porządkowe i z tego tytułu dokonano zajęcia, to musi być wskazany obowiązek, którego nie dopełniono.

W ten sposób uniemożliwione zostały ogólnikowe konfiskaty, które nierzadko obejmowały całe książki czy artykuły i to w dodatku w trybie tymczasowego zarządzenia, nieposiadającego terminu prekluzyjnego, co pociągało za sobą wielkie i niczym nieuzasadnione szkody dla autorów, bądź czasopism. Ustalone zostały również ścisłe terminy co do środków odwoławczych od postanowienia o zajęciu, terminy wniesienia aktu oskarżenia, apelacje i kasacje. Również w następnym rozdziale 10 w art. 67 i 68 szczegółowo zostało sprecyzowane kiedy ustaje zajęcie druku i nie może być ponownie zarządzone i warunki odszkodowania za niedopuszczalność dokonanej konfiskaty druku, jak również terminy do

wniesienia pozwu o odszkodowanie za wyrządzone szkody i straty.

Postępowanie przedmiotowe.

Rozdział 9, art. 63 do 66 włącznie. Stanowi nowum nieznane dotychczas przepisom prasowym. Odnosi się ono do tych wypadków gdy postępowanie sądowe przeciwko autorowi druku zawierającego cechy przestępne zostało umorzone lub zawieszone. Zgodnie z art. 5 k.p.k. zawieszenie postępowania może nastąpić w razie nieujęcia oskarżonego lub jego choroby psychicznej. Umorzenie zaś, zgodnie z art. 3 k.p.k. wówczas, gdy nastąpiła śmierć oskarżonego, przedawnienie, lub inna okoliczność wyłączająca ściganie, jak nprz. amnestia, brak zezwolenia na ściganie i t.d. Wówczas rozpoczyna się postępowanie przedmiotowe zwrócone jedynie przeciwko samemu przedmiotowi t.j. przeciwko drukowi, a mające oczywiście na celu jego konfiskatę. Procedura w tym wypadku jest taka, że Prokurator występuje do Sądu Okręgowego z wnioskiem o orzeczenie konfiskaty i Sąd rozpatruje go na posiedzeniu niejawnym z udziałem Prokuratora i zainteresowanego. Na postanowienie Sądu służy oczywiście zażalenie.

Przepisy przejściowe i końcowe.

Zawierają one klauzulę o uchyleniu dotychczasowych przepisów prasowych, wejściu w życie dekretu, obowiązek ustanowienia zarządzających w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie dekretu, wyjaśnienie, że sprawy o przestąpstwaprasowe, które przed 28 listopada b.r. były wszczęte toczą się wg. dotychczasowych przepisów i wreszcie w art. 73 znowelizowano art. 1 postępowania karno - administracyjnego w ten sposób, że umieszczono nowy ustęp doniosłej, następującej treści: „Wykroczenia, choćby wyraźnie przekazane ustawą orzecznictwu władz administracyjnych, należą jednak do wyłącznej właściwości sądów, jeżeli popełnione zostały w treści druku".

Ogólna ocena dekretu prasowego.

Po 20 latach otrzymaliśmy nareszcie jednolite prawo prasowe dla całej Rzeczypospolitej. Fakt ten należy powitać z uznaniem. Najwyższy był już czas, ażeby znieść dotychczasową różnolitość prawodawstwa prasowego, pociągającego za sobą odmienne traktowanie jednych i tych samych zagadnień w granicach jednego porządku prawnego. Dziwolągi dotychczasowego prawa prasowego były tak rażące i w poszczególnych swoich przepisach tak dzielnicowo odmienne od siebie, że nietylko sprzeczne były z postulatem państwowego ładu prawnego, ale i wyjątkowo uciążliwe dla samej prasy. Pozatym, o czym chyba nie trzeba się rozwodzić, dotychczasowe przepisy stwarzały niemożliwość gruntownego zapoznania się z nimi i stanowiły niewątpliwie wielką przeszkodę w wymianie myśli i rozpowszechnianiu wytworów druku. Unifikacja więc ustawodawstwa prasowego i wydanie jednolitej ustawy to wielki krok naprzód, który powinien znaleźć należytą ocenę i uznanie.

Przechodząc do materialnej oceny dekretu uznać należy, że wprowadza on szereg doniosłych zmian, którym trzeba przyklasnąć. Wprowadzenie surowych kar za szantaże prasowe, ochrona czci człowieka przez wprowadzenie nawiązki w kwocie 10.000 zł., utrzymanie wolności prasy i wolności kolportażu przez zastosowanie systemu deklaracyjnego do czasopism, przekazanie orzecznictwa w sprawach o przestępstwa prasowe wyłącznie sądownictwu powszechnemu, wprowadzenie przepisu, że przy zajęciach i konfiskatach musi być określony ustęp zawierający treść przestępną i wskazany artykuł ustawy, który został obrażony, wybitne zmniejszenie okresu

przedawnień dla przestępstw prasowych, zniesienie fikcyjności redaktorów odpowiedzialnych — oto niewątpliwie bardzo pożyteczne i korzystne dla prasy przepisy, które mogą dźwignąć ją na wyższy szczebel rozwoju.

Dekret zawiera również pewne utrudnienia. Chodzi tutaj o bezpłatne 250 wierszowe komunikaty Prezesa Rady Ministrów. Utrudnienie to odnosi się jednak tylko do bezpłatności, bo nie ma obaw, jak już wyjeśniłem, aby wskazać, że jest to komunikat urzędowy. Płonne więc są obawy o zgleichszaltowania prasy przy pomocy artykułów nadesłanych. Bo każdy będzie wiedział, że jest to komunikat urzędowy i choćby zawierał artykuły kierunkowe“ zgoła partyjne w bieżących sprawach politycznych“ — to nie będzie to miało żadnego wpływu na kierunek polityczny danego czasopisma i wprowadzania w błąd jego czytelników.

Pewne zastrzeżenia mogą wzbudzić dość duże sankcje karne za przestępstwa prasowe. W wielu wypadkach są one jednak zupełnie uzasadnione jak n.p.: grzywny i nawiązki gdy chodzi o cześć i honor obywatela (zniesławienia w druku), lub rozsiewanie kłamliwych wiadomości o Państwie i jego bezpieczeństwie.

Jak we wszystkich przepisach prawa, tak i w dekrecie prasowym wszystko zależy od praktyki. Zeleży od tego jak przepis prawa w życiu codziennym będzie stosowany. Na jakich trafi wykonawców. Przy dobrych wykonawcach najbardziej liberalne przepisy prawa najlepsze wydają efekty. Przy złych i kazuistyka i rygor i wysokie sankcje **karne nie pomogą. Dekret prasowy jest dobry. Ale zobaczymy jak w codziennym życiu stosowany będzie. Od tego bowiem stosowania w dużej mierze uzależniona jest wolność prasy.**

EDMUND BASZKOWSKI

Drogi jakimi powinna pójść reforma postępowania karnego

Artykuł Pana Prokuratora Baszkowskiego otrzymaliśmy przed dokonaną nowelizacją K. P. K. Nie stracił on jednak w niczym na swej aktualności. Dlatego w dosłownym brzmieniu, bez żadnych zmian go zamieszczamy. Poruszone w nim zagadnienie z zakresu procedury karnej i wskazanie dróg, jakimi winna pójść dalsza reforma K. P. K. są wyrazem niepokoju o należyty wymiar sprawiedliwości, który nie może być na dłuższą metę ujmowany pod kątem widzenia oszczędności w wydatkach w resorcie Sprawiedlwości.

(Red.).

Niemal na każdym odcinku życia państwowego obserwujemy dążenia de reorganizowania instytucji samych, metod działania i to w sensie udoskonalania, poprawiania, jednym słowem podnoszenia na wyższy od dotychczacowego poziom. Dążenia te są zrozumiałe. Przecież pierwotnie wszystko, co było przedsiębrane, było zrobione bądź to w tempie przyśpieszonym i jakby eksperymentalnie — (chodziło o konfrontacje z życiem, o doświadczenie), bądź to powstało jako wynik całego szeregu względów oportunistycznych.

Takim zasadniczym względem, który rozstrzygał na korzyść takiej, a nie innej koncepcji — był i jest jeszcze dotychczas

motyw oszczędnościowy. Nic w tym dziwnego, gdy ma się na uwadze powszechnie znany współczesnemu pokoleniu stan rzeczy. Ten wzgląd wycisnął poważne piętno na polskim ustawodawstwie.

W niniejszym artykule będą się zajmował postępowaniem karnym w najogólniejszym tego słowa znaczeniu.

Podstawowa kodyfikacja, obowiązująca w tej dziedzinie — Kodeks Postępowania Karnego — od samego początku nosi na sobie piętno owego oportunizmu, owego przystosowania zasad do wymogów chwili. Gdy patrzy się na ten twór z perspektywy blisko dziesięciu lat, trzeba przyznać, że cały szereg instytucyj wprowadzanych do postępowania pierwotnie pod kątem widzenia uzyskania jaknajwiększych oszczędności w wydatkach, zdobyło jakby swego rodzaju prawo obywatelstwa. Będzie jeszcze o tym mowa później. Niemniej teraz już należy zauważyć, iż cały szereg zmian pierwotnie zdawało się nie do utrzymania — wytrzymało próbę życia. Są jednak rzeczy, które wymagają zmiany. Koncepcje wyrosłe w okolicznościach, kiedy najsłuszniejsze nawet argumenty musiały ustąpić wobec braku środków pieniężnych, nie zaaklimatyzowały się. Nie znosi ich życie, mało tego, wykrzywiają zasady wymiaru sprawiedliwości.

Jaki wniosek z tych ogólnych rozważań? Ten, że przez szereg lat rzeczywistości polskiej — życie wytknęło pewne kierunki i zasady, które muszą być zachowane lub uwzględnione, jeżeli wymiar sprawiedliwości ma należycie funkcjonować.

W postępowaniu karnym na pierwszy plan występują trzy stadia. Pierwsze — to postępowanie przygotowawcze, drugie — to postępowanie przed sądami I i II instancji i trzecie — to postępowanie przed Sądem Najwyższym.

Ostatnio można było zauważyć szereg głosów omawiających kwestie podniesienia poziomu orzeczeń Sądu Najwyższego. Odezwały się głosy, by przyznać Sądom Apelacyjnym kompetencje instancji rewizyjnej (patrz Nr 10 „Głosu Sądownictwa“ z 1938 r.). Z tych samych pobudek niezawodnie wypłynął projekt, by w Sądzie Najwyższym niektóre sprawy rozstrzygano w składzie jednoosobowym.

O tyle te głosy są charakterystyczne, że proponują zmiany nie pod kątem widzenia zasadniczych linii rozwojowych — po jakich winien iść wymiar sprawiedliwości, lecz jedynie pod kątem widzenia zaradzenia chwilowym trudnościom. Sąd Najwyższy przeciążony, cierpi na tym praca — zatym wprowadzić instytucję rewizyjną i postępowanie jednoosobowe. Ma to być reforma od góry i to reforma bez głębszego zasięgu.

Jeżeli istnieje zło, to szukać go należy gdzieindziej. Kodeks Postępowania Karnego z 19 marca 1928 r. w art. 55 zawiera przepis, że „oskarżycielem publicznym przed wszystkimi sądami jest prokurator“. W art. 56 jednak ustawodawca daje uprawnienia oskarżyciela publicznego przed sądami grodzkimi — policji państwowej i innym organom administracji państwowej. Oczywiście przepis ten nie ma zastosowania o ile prokurator sam działa.

Przepisy te nie zostały zmienione i choć pod inną numeracją (art. 57, 58 k.p.k.) obowiązują do chwili obecnej. Przepis art. 58 kpk. wywarł nieobliczalne skutki. Był umieszczony ze względów oszczędnościowych (p. komentarz Angermana, Nowożnego i Przeworskiego, wydanie z 1930 r.). Zachodzi jednak obawa, że może zostać w niezmienionej postaci jeszcze bardzo długo. Formalnie i faktycznie, prawie że jedynym oskarżycielem publicznym przed Sądami Grodzkimi stała się policja państwowa. Tą dziedziną prokuratorzy coraz mniej się interesują. Sprawy należące do kompetencji sądów grodzkich uważane są za niepotrzebny balast. Niepotrzebnie nawet w tych skromnych rozmiarach obcią-

żają repertoria poszczególnych prokuratur. Zapanowała tendencja spychania spraw na innych. Co policja zrobi ze sprawą, co się stanie z nią w sądzie grodzkim, to właściwie poza nielicznymi wypadkami, nikogo nie obchodzi. Ten system spychania spraw trwa do dzisiaj.

Ostatni projekt noweli do kpk również przekazywał sądom grodzkim pewne rodzaje przestępstw (np. z art. 200 K.K.). Zdaje się, że nie odbiegnę od prawdy, jeżeli podkreślę, że chodziło tutaj li tylko o wzgląd oportunistyczny, o rzekome odciążenie prokuratur i sądów okręgowych. Czy były z tym projektem związane jakieś późniejsze, dalej sięgające zmiany — nie wiadomo.

Z tego traktowania spraw należących do kompetencji sądów grodzkich jako spraw mniejszego znaczenia wynika, że organy prowadzące dochodzenia nie przykładają należytej staranności. Sprawy idą do Sądu nieprzygotowane. Zresztą trudno dziwić się. Funkcjonariusz policji w sprawach tzw. prokuratorskich otrzymuje od prokuratora instrukcje. W sprawach należących do sądów grodzkich — ma on sam decydować o sprawie. Ma rozważyć, czy sprawę przesłać z aktem oskarżenia, czy z wnioskiem o umorzenie. Skutek jest ten, że sądy grodzkie są przeciążone ilością spraw przeważnie źle przygotowanych.

Przytoczę kilka cyfr zaczerpniętych z 2 komisariatów P. P. w Warszawie za lata 1937 i 1938. I tak: na 161 dochodzeń skierowano do sądu grodzkiego z aktem oskarżenia 81 spraw; w innych miesiącach na 164 sprawy — sporządzono 63 akty oskarżenia; na 140 spraw — 52 oskarżenia; na 131 spraw — 49 oskarżeń. Gdy się zważy, że przeciętnie w sprawach należących do właściwości Sądów Okręgowych na 150 spraw przypada 15 — 17 oskarżeń — ujawni się bardzo rażąca dysproporcja.

Przeciążenie sądów grodzkich odbija się na treści wyroków. Ten, kto złożył skargę, kto uważa się za pokrzywdzonego, dochodzi swej rzeczywistej, czy urojonej krzywdy i apeluje. Stąd przeciążenie instytucji odwoławczej.

Ten stan rzeczy nie może trwać stale. Nie może stale trwać podział na sprawy karne mniej lub więcej ważne i zależnie od tego lepiej lub gorzej traktowane. Sprawa np. o oszustwo, w której szkoda wynosi mniej niż 1000 zł. podlega kompetencji Sądu Grodzkiego. Przesyła się ją do policji i co się ze sprawą stanie, to prokuratora już nie obchodzi. Jeżeli szkoda wynosi 1100 zł. wkracza z całym swoim zapasem wiedzy i doświadczeniem prokurator. Sprawa staje się ważną. Na tym choćby przykładzie widać, jak niesłuszne jest to segregowanie spraw zależnie od właściwości sądowej.

Dążę do wykazania, że należy usunąć przepis ustanawiający w sądach grodzkich oskażycieli publicznych zamiast prokuratora. Nie wykluczam, że w pewnych sprawach specjalnych, może być oskarżyciel z ramienia odnośnej władzy; jednak obok prokuratora, a nie zamiast. W każdym jednak razie należy zrealizować w całej pełni przepis art. 57 kpk., że oskażycielem publicznym przed wszystkimi sądami jest prokurator. Należy ustanowić podprokuratorów przy sądach grodzkich.

Kwestia, czy przy każdym sądzie grodzkim powinien być podprokurator, czy jeden podprokurator mógłby być ustanowiony przy kilku sądach, to już raczej zagadnienie techniczne.

Skutki takiej zmiany nie dadzą na siebie długo czekać. Przede wszystkim odciąży się sądy grodzkie, gdyż czynność umarzania dochodzeń przejdzie na prokuratorów. Poza tym odsetek spraw przesyłanych obecnie przez policję z aktem oskarżenia spadnie znacznie. Nie trzeba dodawać, że sprawy będą inaczej przygotowane, i uzyskają ten niezbędny czynnik powagi, jaki widzi i pragnie, by i inni widzieli w sprawie przez się wnoszonej — każdy pokrzyw-

dzony. Oczywistą jest rzeczą, że przy tym stanie rzeczy i przy kolaboracji z prokuratorem podniesię się siłą faktu poziom orzeczeń sądów grodzkich. Ten fakt zaś przyczyni się w pewnym stopniu do zmniejszenia ilości wnoszonych apelacji. Wszystkie zaś wyżej przytoczone czynniki dadzą jeden bardzo poważny efekt → znaczne zmniejszenie wpływu w sądach okręgowych jako instancjach odwoławczych.

Zrekapitulujmy jeszcze raz przytoczone wyżej wywody.

Otóż przez ustanowienie podprokuratorów przy Sądach Grodzkich sprawy rozpatrywane w tych sądach będą lepiej przygotowywane; zmniejszy się wpływ tych spraw do sądów grodzkich; wskutek tego zaś orzeczenia sądowe będą na wyższym poziomie; do sądów odwoławczych wpływać będzie mniej spraw i będą one staranniej opracowane; w końcu odsetek spraw poddawanych obecnie orzecznictwu Sądu Najwyższego siłą rzeczy ulegnie pewnej redukcji. To jest pierwsze zagadnienie.

Zagadnienie, które z kolei należy omówić, to sprawa trybu postępowania przed Instancjami Sądowymi Odwoławczymi, a więc sądami okręgowymi i apelacyjnymi.

Z dn. 1 września 1932 r. sądy okręgowe odwoławcze rozstrzygają sprawy jednoosobowo. Również jednoosobowo zapadają orzeczenia w sądach apelacyjnych w wypadkach opisanych w art. 491 kpk. Postępowanie jednoosobowe pierwotnie przewidziane i unormowane tylko w przepisach wprowadzających kpk. w postaci postępowania uproszczonego, wywalczyło sobie prawo obywatelstwa w sądach I-ej instancji, a więc w sądach grodzkich i w sądach okręgowych, jako sądach I-ej instancji. Szczególnie można o tym mówić, jeżeli chodzi o sądy okręgowe.

Ten eksperyment wytrzymał próbę życia. Przemawiają za tego rodzaju postępowaniem i zwiększona ilość spraw, znajdująca się w pierwszej instancji i szybkość postępowania i w końcu to, że sprawa będzie, w razie zapowiedzenia apelacji ponownie merytorycznie rozpatrywana przez sąd odwoławczy.

Inaczej jednak wygląda postępowanie przed instancjami odwoławczymi. Jest to właściwie już ostatnie stadium postępowania. Kasacja jest już uwarunkowana ściśle określonymi w ustawie wymogami. Merytorycznie instancja odwoławcza jest ostatnią. I ten moment ma swoją głęboką wymowę, Sędzia, który ma jednoosobowo rozstrzygać niejednokrotnie ugina się pod ciężarem odpowiedzialności. Chciałby zasięgnąć rady innych sędziów. Chciałby odpowiedzialność za decyzję rozłożyć i na innych członków kompletu. Z drugiej strony tak oskarżony jak i pokrzywdzony chcieliby widzieć w drugiej instancji pewien majestat wymiaru sprawiedliwości i związaną z tym gwarancję wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy.

Przeciętny obywatel, który w obronie swych praw apeluje do wyższej instancji, oczekuje czegoś znacznie poważniejszego i bardziej przekonywującego. Apeluje z przeświadczeniem, że sprawa jego będzie przez kolegium Sędziów ponownie gruntownie zbadana. Tymczasem — dzisiaj widzi tylko pośpiech. Stąd poczucie urojonych krzywd, stąd nadmiar kasacji, stąd w dalszych skutkach przeciążenie Sądu Najwyższego.

Na podstawie praktyki i obserwacji kilkuletniej można z całą pewnością stwierdzić, że w postępowaniu odwoławczym sędzia jednoosobowy winien ustąpić kompletowi złożonemu z trzech sędziów. Skutki będą bardzo poważne. Między innymi podniesie się poziom orzeczeń i zmniejszy się niewątpliwie odsetek wnoszonych kasacji.

Niewątpliwym jest bowiem faktem, że duża ilość ludzi nie będzie kwestionowała słuszności orzeczenia wydanego w składzie trzech sędziów. Auterytet trybunału orzekającego będzie tak silny, że powstrzyma

ich od zapowiadania dalszych środków odwoławczych.

Wniosek, który nasuwa się w wyniku powyższych rozważań jest ten, że ilość spraw w Sądzie Napwyższym znacznie się zmniejszy. Te które wpłyną — będą lepiej opracowane. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że istnieje cały szereg innych sposobów ograniczenia kasacji w pierwszym rzędzie wnoszonych lekkomyślnie, należy dojść do stwierdzenia, że Sąd Najwyższy zostanie poważnie odciążony.

W związku z tym, co nadmieniłem już w odniesieniu do instancyj odwoławczych — uważam za niewskazane wprowadzanie postępowania jednoosobowego w Sądzie Najwyższym. Nie ma też racji przyznawanie Sądom Apelacyjnym uprawnień rewizyjnych. Nie uniknęłoby się chaosu w orzecznictwie. Należy zwrócić uwagę na panującą dzisiaj dużą rozbieżność w interpretacji ustaw między poszczególnymi apelacjami. Zbyt głęboko jeszcze tkwią w komórkach mózgowych polskiego świata prawniczego reminiscencje myślenia kategoriami zupełnie różnymi od tych, jakie nasuwa mu nowa polska rzeczywistość. Dlatego sądzę, że jedynym postulatem winno być, by wyłącznym źródłem judykatury pozostał tylko Sąd Najwyższy.

Mogę się spotkać z oświadczeniem, że realizacja omówionych wyżej reform — pociągnie za sobą powiększenie liczby etatów, a co za tym idzie — powiększenie wydatków.

Zdaję sobie z tego sprawę. Jestem jednak zdania, że to nie jest argument, którym ciągle można skutecznie operować. Nie sądzę, by reformy te nie dały się urzeczywistnić — choćby stopniowo i choćby po pewnym okresie doświadczalnym.

W myśl art. 233 § 2 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych „Minister Sprawiedliwości może ustanowić przy poszczególnych sądach grodzkich pprokuratorów okręgowych".

Można więc na razie bez jakichkolwiek zmian ustawodawczych przekonać się przynajmniej w części, jak życie przyjmie i jakimi skutkami odbije się ustanowienie pprokuratorów przy sądach grodzkich.

Oczywiście zagadnienie wyżej poruszone nie wyczerpuje tych wszystkich reform, realizacji których należałoby sobie życzyć. Są to jednak jedne z najważniejszych, a wyrosły one z przeświadczenia, że cały szereg zjawisk wskazuje na konieczność przeprowadzenia gruntownej reformy postępowania karnego, jak również całkowitego, sięgającego do istotnej treści pojęcia stróża ustaw — dopełnienia roli prokuratora.

JERZY KORYCKI

Nowe dekrety o ochronie interesów państwa polskiego.

Ukazały się w Nr Dziennika Ustaw Rz.P. z 1938 r. dwa dekrety, a mianowicie o ochronie niektórych interesów Państwa i o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, które wraz z dekretem prasowym łączą się ze sobą i w całości stanowią, jak gdyby pierwowzór przyszłej ustawy o ochronie państwa polskiego. Dekrety te stanowią niewątpliwie daleko idące ograniczenie dotychczasowego życia politycznego, są one przejawem tendencji nowoczesnej prawa państwowego, znać w nich wyraźnie odbicie pewnych zjawisk politycznych.

Dekret o ochronie niektórych interesów

Państwa występuje w pierwszym rzędzie przeciwko sabotażowi wojskowemu i niszczeniu przedmiotów służących celom obrony narodowej. Jest więc niejako rozszerzeniem i uzupełnieniem 105 art. K.K. przewidującego kary na nieuczciwych dostawców sprzętu wojennego. Jeżeli szkoda wyrządzona obronie Państwa jest duża, to grozi kara dożywotniego więzienia lub śmierci.

Dalej wzięta jest w obronę waluta polska i kredyt publiczny, wychodzi się tu z założenia, że przez rozsiewanie fałszywych wiadomości i machinacje giełdowe można wyrządzić szkodę Państwu Polskiemu, podcinając zaufanie do niego zarówno wewnątrz jak i zewnątrz kraju. Tak samo dekret przewiduje kary na niesumiennych eksporterów, dostarczających zagranicę towar fałszywy lub fałszywie oznaczony. Szczególnie ten punkt dekretu jest specjalnie ważny, nasz rynek eksportowy wyrobił sobie niestety wśród zagranicy bardzo smutną sławę, towary polskie pomimo, że nieraz nie ustępują jakością wyrobom zagranicznym, są z reguły na giełdach notowane o parę punktów niżej, gdyż kupujący zawsze ryzykował czy dostanie dobry towar, czy zepsuty. Pamiętamy przecież słynną aferę eksporterów Żydów z masłem na rynku angielskim lub piasek wywożony zamiast cukierków.

W sferach handlowych błędnie rozumiano, że dekret stoi na stanowisku karalności każdej krytyki polityki eksportowej. Chodzi tu jedynie o krytykę tendencyjną i świadomie fałszywą.

Osobny rozdział dekretu złożony z trzech artykułów zwraca się przeciwko obywatelom polskim współpracującym lub porozumiewającym się z osobami szkodzącymi Państwu Polskiemu. Wszelkie przyjmowanie korzyści materialnych lub jej obietnic, lub żądanie tego podlega karze więzienia. Chodzi tu o poruszany już oddawna zarówno na łamach prasy, jak i parlamentu problem „agentur obcych“ czyli szkodliwe dla Państwa kontakty polityczne z czynnikami obcopaństwowymi, lub międzynarodowymi. W praktyce dotyczy to należenia do związków o charakterze międzynarodowym.

Poraz pierwszy w naszym ustawodawstwie poruszony został problem strajków protestacyjnych, demonstracyjnych i takich że lokautów.

Z prawa strajku powszechnego korzystano w Polsce niejednokrotnie. Ustawa nie zabrania strajku jako środka walki ekonomicznej występuje tylko przeciwko przerostom tej akcji, szkodzącym życiu gospodarczemu lub interesowi Państwa. Karalne jest nawoływanie do strajku publicznego i rozpowszechnianie pism strajkowych względnie lokautowych.

Dekret wyraźnie definiuje tak zwany „strajk chłopski“ określając go jako „wstrzymanie dowozu żywności do miast“. Akcja taka jest w skutkach zrównana z innymi strajkami powszechnymi.

Bardzo ciekawy jest artykuł 9 Dekretu. Mówi on „Kto bierze udział w związku mającym na celu zbiorowe zamknięcie zakładów pracy, podlega karze więzienia do lat 5-ciu“. Dekret mówi o zamkięciu zakładów pracy a nie o strajkach, nie odnosi się więc chyba do związku robotników organizujących strajk powszechny, lecz do zrzeszeń mogących zamykać zakłady przemysłowe. Jest to więc artykuł występujący przeciwko ewentualnym machinacjom karteli usiłujących tą drogą wywrzeć presję, lub podnieść ceny artykułów. Można również pod ten artykuł podciągnąć t.zw. strajki okupacyjne. Niewątpliwie rozporządzenie wykonawcze bardziej jasno sprecyzują tą kwestję.

Jednym z najważniejszych postanowień dekretu jest zakaz publicznego rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić dotkliwą szkodę intere-

som Państwa, lub osłabić ducha obronnego społeczeństwa, lub obniżyć powagę naczelnych organów Państwa. Artykuł ten (11-ty) jest powtórzeniem artykułu 104 K.K. z tym, że karalne jest rozpowszechnianie fałszywych wiadomości zawsze, gdy tymczasem kodeks karny przewidywał karalność tylko w czasie wojny lub gdy ona grozi. Zakaz odnosi się przede wszystkim do prasy i jest niejako dopełnieniem dekretu prasowego. Szkoda, że został przez ustawodawcę ujęty w zbyt ogólnych ramach.

Art. 12-ty dekretu zajmuje się ochroną postępowania sądowego w sprawach karnych. Nie wolno więc ogłaszać aktu oskarżenia, następnie materiałów procesowych przed ich odczytaniem na rozprawie. Zakazane jest podawanie wiadomości o przebiegu niejawnego posiedzenia sądu narad i głosowania sędziów, tak, że dotychczas powszechnie stosowane na łamach prasy ocenianie dowodów winy ulb krytyka rozprawy i zeznań świadków będzie obecnie zakazana.

Dalej dekret porusza bardzo ważną dziedzinę życia, a mianowicie słuchania radia. Przy dzisiejszym rozpowszechnieniu wielolampowych aparatów wroga Polsce propaganda na falach radia może bez trudu docierać wszędzie. Obecnie minister spraw wewnętrznych ma prawo zabronić publicznego odbioru określonych stacji zagranicznych. Zakaz odnosi się jedynie do publicznego odbioru, odbiór indywidualny pozostał nadal dozwolony, odnosi się jednak wrażenie, że grały tutaj względy trudności, a nawet prawie niemożliwości kontoli odbioru indywidualnego. Dekret pozą karą (do 3 miesięcy aresztu i 3000 zł. grzywny) przewiduje również konfiskatę aparatu radiowego.

Zupełną nowością w naszej kryminologii jest wprowadzenie „dozoru policyjnego" jako kary dodatkowej przy wyrokach skazujących za zbrodnie stanu. Dozór policyjny może być orzeczony na przeciąg od roku do 5 lat. Różni się on zasadniczo od powszechnie stosowanego „nadzoru policyjnego" przewidzianego w K.P.K. Orzeczenie dozoru policyjnego pociąga za sobą następujące skutki dla skazanego:

1. powiatowa władza administracji ogólnej wyznacza mu miejsce zamieszkania, lub zakazuje mieszkać w pewnych miejscowościach.

2. obowiązek zawiadomienia w ciągu 6 godzin władz o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania.

3. uchylenie względem skazanego tajemnicy pocztowej i telefonicznej.

4. obowiązek składania wyjaśnień, co do trybu życia, zajęć i środków utrzymania, oraz obowiązek meldowania się.

5. uchylenie względem skazanego prawa o nienaruszalności mieszkania gdyż powiatowa władza administracji ogólnej ma prawo wkroczyć o każdej porze dnia do mieszkania skazanego.

*

Drugi Dekret „o rozwiązaniu stowarzyszeń wolnomularskich" jest echem długotrwałych dyskusji w poprzednim sejmie i polemik prasowych. Ukazanie się jego nie było dla nikogo niespodzianką, niektóre nawet loże wolnomularskie uprzedzając ukazanie się dekretu same powzięły decyzję rozwiązania się.

Szkoda, że dekret nie podaje definicji masonerii, czy więc daną organizację należy uznać za masońską decydować będzie Minister Spraw Wewnętrznych (art. 6). Również Minister wskazuje kto ma przejąć majątek rozwiązanej organizacji, z tym zastrzeżeniem jedynie, że musi to być „cel dobroczynności publicznej.

Podtrzymywanie działalności organizacji już rozwiązanej lub zakładanie i kierowanie nową organizacją wolnomularską jest karane więzieniem do lat 5 i grzywną, przyczem kierownictwo nie krótszym niż 2 lata. Dekret więc stoji na stanowisku nie art. 165 kk. ale art. 166 kk. uważając ma-

sonerję za związek mający na celu przestępstwo.

Bardzo ciekawy jest w dekrecie ustęp 2 art. 3 którego postanowienia wybiegają poza granice loż wolnomularskich. A więc postanawia się tam, że takim samym wymiarom kary jak za należenie do masonerii, podlegają członkowie organizacyj posiadających nieujawnioną organizację hierarchiczną, lub odbierających od swoich członków przyrzeczenie bezwzględnego posłuszeństwa. Nawet popieranie takich organizacji jest karalne. Niewątpliwie dekret ma tu na celu organizacje wewnątrz partyj politycznych i organizacje „totalne" podległe takim czy innym „wodzom". Postanowienia tego prargrafu godzą np. wyraźnie przeciw „milicji socjalistycznej" lub organizacjom wewnętrznym Związku Młodej Polski pod nazwą „stalowych drużyn" i „drużyn ochronnych". Również i cały szereg innych organizacji legalnych będzie musiało zmienić swoją strukturę wewnętrzną aby nie wpaść w kolizję z nowym prawem.

Przestępstwa podlegające przepisom nowych dekretów nie korzystają z dobrodziejstwa art. 6 kk. przewidującego niekaralność za czyn popełniony zagranicą i nieuważany za przestępstwo w miejscu popełnienia czynu.

Oba dekrety, acz bardzo potrzebne w obecnych warunkach państwowych i międzynarodowych są jednak bardzo ogólnikowe i ramowe, dopiero rozporządzenia wykonawcze i praktyczne zastosowanie dodadzą im blasku życia i pogłębia ich treść.

Dr. JULJUSZ SAS WISŁOCKI

Ochrona prawna nazwiska

WSTĘP.

Skoro mowa o ochronie prawnej nazwiska, należy przedewszystkiem ustalić, czy nazwisko jest wogóle prawnie chronionym interesem, czyli dobrem prawnem jednostki lub rodu, czy jest ono jednostki lub rodu podmiotowem uprawnieniem, czy istnieje zatem podmiotowe prawo do nazwiska.

Zagadnienie to posiada już bogatą literaturę.

Oprócz jednego, wszyscy znani mi autorzy przyznają nazwisku charakter dobra prawnego, niektórzy, błędnie zresztą, idą aż tak daleko, że pojmują prawo do nazwiska, jako **prawo własności nazwiska,** podczas gdy jest to dobro prawne wyższego rzędu, poza obrotem prawnym (extra commercium), gdyż jest ono nieprzedawnialne i niezbywalne (**Colin et Capitant:** Cours Elémentaire de droit civil français, Huitième Edition. Paris 1934, Tome I, str. 364—372).

Od communis opinio doctorum odbiega jedynie **Marceli Planiol,** który w swym podręczniku: Cours de Droit Civil Tom I. Nr. 397. Wydanie XI z 1928 r. wypowiedział bardziej oryginalny, niż słuszny pogląd, że:

> „Le nom c'est une institution de police civile. Il est la forme obligatoire de la désignation des personnes."

czyli, że **nazwisko** jest jedynie **instytucją porządku cywilnego.** Jest ono **obowiązkowym sposobem określenia osób,** jednem słowem, że nie jest ono prawem, lecz obowiązkiem. Ciekawe, coby powiedział profesor Planiol, gdyby go od pewnego momentu władze zaczęły określać innym obowiązkowym sposobem, n.p. numerem, lub choćby tylko dowolnie obranem innem nazwiskiem.

Zagadnienie to posiada również i bo-

gate orzecznictwo, przedewszystkiem francuskie, które cytuje zarówno Colin et Capitant jak i Oksza Orzechowski (Gaz. Adm. Nr. 8/1938).

1.

„**Nazwisko rodowe stanowi sui generis własność,** z której wynika dla członków **rodziny** prawo wniesienia sprzeciwu przeciw temu, by to nazwisko było przybrane przez inną rodzinę, bez obowiązku wykazywania innego interesu, jak tylko samą obronę przed przywłaszczeniem sobie noszonego przez nich nazwiska."

Orzeczenie Nr. 2.15/1902. Collection Sirey. Tłum. W. W. Warkałło — K. O. Orzechowski.

2.

„Jakkolwiek **nazwisko** nie przedstawia obecnie nic więcej ponad pewne zogniskowanie uczuć, zgrupowanie tradycyj mniej lub więcej odległych i zbiór pewnych wartości jednostkowych, tem **niemniej pozostaje ostatnią własnością zbiorową,** a wszystkim członkom **rodziny,** noszącym to samo nazwisko, przysługuje w pierwszym rzędzie zasadnicze prawo jego obrony".

Orzeczenie Trybunału Departamentu Sekwany Nr. DH. 1927/27 z dnia 1. grudnia 1926. r. Tłum. W. W. Warkałło — K. O. Orzechowski.

3.

„Nazwisko rodowe stanowi dla tego, kto je nosi własność, dającą mu prawo przeciwstawienia się użyciu nazwiska przez kogoś innego bez jego zezwolenia."

Orzeczenie Nr. 2. 218/1933 Collecion Sirey. Tłum. W. W. Warkałło — K. O. Orzechowski.

Jak widzimy, orzecznictwo powyższe idzie konsekwentnie po linji daleko idącej ochrony prawa do nazwiska, jakkolwiek odnośne ustawodawstwo francuskie posiada poważne luki, nie posiada między innemi definicji pojęcia prawa do nazwiska.

W literaturze polskiej wypowiedział się w tej sprawie zasadniczo prof. dr. **Fryderyk Zoll,** który stanął na stanowisku, że **prawo do nazwiska stanowi jedno z t.zw. praw osobistości albo praw osobistych,** względnie praw **przyrodzonych** (angeborene Rechte), które należą do najważniejszych praw podmiotowych jednostki (Fryderyk Zoll: Prawo cywilne. Tom I. Część ogólna, str. 172. Wydanie V. Poznań 1931). Sądzę nawet, że poprawniej jeszcze należałoby prawo do nazwiska określić nie jako samoistne prawo jednostki, lecz jako wspólne uprawnienie podmiotowe ogółu jednostek - członków danego rodu wzgl. rodów, co praktycznie oznacza, że każda osoba nosząca dane nazwisko rodowe jest uprawnione do obrony tego nazwiska, lecz żadna z nich nie jest uprawniona do samowolnego dysponowania prawem do tego nazwiska.

Ostatnio wypowiedział się w tej sprawie **Karol Oksza Orzechowski,** radca Min. Spr. Wewn. i długoletni kierownik referatu nazwisk w temże Ministerstwie, który ogłosił niedawno rozprawę p.t. „Zmiana nazwiska rodowego w świetle ustawodawstw niektórych krajów" (Gazeta Administracji Nr. 8 z 1938 r. str. 499 i nast.) i dwukrotnie stwierdził, że **nazwisko stanowi sui generis dobro osób je noszących.**

Kwestję uprawnień osób trzecich do nazwiska reguluje wreszcie obowiązujące u nas prawo cywilne, a mianowicie art. 236 K.C.K.P., art. 212 prawa o małżeństwie, § 43 kod. cyw. austr. i § 12 kod. cyw. niem. oraz ustawy o zmianie nazwiska.

Ustawodawstwo polskie uznało całkiem wyraźnie istnienie prawa do nazwiska, albowiem w art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. Ust. Nr. 88 poz. 478) i w art. 6 ustawy z dnia 22 marca 1929 r. o zmianie nazwisk hańbiących i t.p. (Dz. Ust. Nr. 3 poz. 16 z 1930 r.) wyraźnie ustaliło zasadę, że w razie zgłoszenia sprzeciwu, chociażby bez motywów, przez osobę tego samego nazwiska, które proszący zamierza przybrać, zezwolenie nie może być udzielone.

Konsekwencją tej ochrony prawnej nazwiska jest i musi być możność legalnego przeciwstawienia się przez obywatela każdemu, kto narusza sferę jego uprawnień osobistych i to bez względu na to, w jakiej formie naruszenie to następuje, choćby na-

wet następowało ono w formie orzeczenia sądu powszechnego lub szczególnego, albo w formie aktu administracyjnego, opartego o akt ustawodawczy.

I.

Nazwiska podrzutków.

Mimo wyraźnych przepisów prawa, ochrona prawna nazwiska nie została dotąd przez państwo polskie unormowana w sposób należyty.

Najwięcej zastrzeżeń pod tym względem budzi praktyka administracyjna, która wytworzyła się na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, w dziedzinie nadawania nazwisk dzieciom nieznanych rodziców.

Sprawa ta jest mianowicie unormowana przez ustawę z dnia 1 lipca 1926 r. o aktach (metrykach) urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego (Dz. Ust. Nr. 72 poz. 413).

Art. 3 powyższej ustawy postanawia, że:

„§ 1. Władza administracyjna I. instancji, po ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy przynależności wyznaniowej i zawiadomieniu o tem odnośnej władzy duchownej, zwróci się do właściwej władzy o nadanie nazwiska dziecku nieznanych rodziców".

§ 2. „Władza, nadająca nazwisko, ogłosi w Monitorze Polskim okoliczności znalezienia dziecka i przyjęcia w pieczę, tudzież płeć, domniemany wiek dziecka i brzmienie nadanego mu nazwiska."

§ 3. „Nadanie nazwiska należy do Ministra Spraw Wewnętrznych, który może uprawnienie to przekazać władzy administracyjnej II. instancji."

Minister Spraw Wewnętrznych skorzystał z tego upoważnienia i na podstawie art. 3. § 3. powyższej ustawy, zostało wydane rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 kwietnia 1927 r., którego § 1 postanawia, że:

„Uprawnienia do nadawania nazwisk dzieciom nieznanych rodziców przekazuję się na obszarze byłego zaboru rosyjskiego władzom administracyjnym II. instancji."

Oprócz powyższych przepisów prawnych nie ukazały się w tej materji żadne dalsze przepisy, któreby wyczerpująco wyjaśniły liczne wątpliwości, jakie nasuwają się przy stosowaniu i wykładni tej na kolanie pisanej ustawy normującej jedno z podstawowych praw osobistych, jakiem jest prawo do nazwiska.

Co więcej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem Nr. AC 384/27 z dnia 24 maja 1927 r. w sprawie nadawania nazwisk dzieciom nieznanych rodziców, oświadczyło, że ani ustawa z dnia 1 lipca 1926 r., ani rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 kwietnia 1927 r., **w żadnym punkcie** nie uzasadniają potrzeby wydawania rozporządzenia wykonawczego.

Twierdzenie powyższe było oczywiście wcale nie przemyślane, co musiało wkrótce przyznać samo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które już w dwa lata po wejściu w życie omawianej ustawy widziało się zmuszone wydać obszerny okólnik Nr. AC. 1393/1 z dnia 14 lipca 1928 r. w sprawie brzmienia nazwisk dzieci nieznanych rodziców (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr. 4 poz 43), który to okólnik był następnie kilkakrotnie uzupełniany i zmieniany, późniejszemi okólnikami tegoż Ministerstwa, a mianowicie okólnikami Nr. 145 z dnia 4 sierpnia 1931 (Dz. Urz. Nr. 10 poz. 120), Nr. 20 z dnia 19 lutego 1932 (Dz. Urz. Nr. 4 poz. 36) i Nr. 69 z dnia 18 listopada 1935 r. (Dz. Urz. Nr. 36 poz. 191).

W okólniku tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych między innemi słusznie zwraca uwagę urzędów wojewódzkich, aby dzieciom nieznanego pochodzenia nie były nadawane **nazwiska znane,** czy to w przeszłości czy w teraźniejszości, ani też **nazwiska rozpowszechnione,** co przy pewnej znajomości dziejów, stosunków, a także przy pewnej dozie wyczucia, nie powinno odnośnym referentom sprawiać większych trudności.

Jednocześnie jednak, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wypowiedziało w

tym okólniku całkowicie błędny i niesłuszny pogląd, że ustawa o aktach urodzenia dzieci nieznanych rodziców nie daje osobom posiadającym to samo nazwisko, prawnej możnaści obrony w postaci prawa wnoszenia sprzeciwu.

Opierając się na powyższym okólniku urzędy wojewódzkie stanęły również na błędnem i niesłusznem stanowisku, że ewentualne sprzeciwy wnoszone przez osoby uprawnione do ochrony danego nazwiska są bezskuteczne i pozbawione podstawy prawnej, wskutek czego obywatele polscy zostali pozbawieni wszelkiej obrony jednego ze swych podstawowych praw osobowych przed samowolą władz administracyjnych.

Ówczesna publicystyka prawnicza zajęła w tej sprawie stanowisko dość dziwne i niezdecydowane.

Andrzej Longchamps de Berier ogłosił bowiem w Gazecie Administracji i Policji Państwowej Nr. 9/1927 artykuł p.t.: „O nazwisku osób nieznanego pochodzenia", w którym wypowiedział zgodny ze stanowiskiem władz administracyjnych, a więc błędny i niesłuszny pogląd, że z ogłoszeniem nadanego nazwiska w Monitorze, w przeciwieństwie do procedury przy zmianie nazwiska, nie łączy się żadne prawo, w szczególności prawo protestu osób, któreby **przypadkowo(?)** takie samo nazwisko nosiły.

Odmienne, i w intencjach swoich słuszne, lecz prawniczo również błędne stanowisko, zajął **Henryk Konic,** który w Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym Nr. 4/1936 ogłosił artykuł p.t.: „Metryki podrzutków w byłym zaborze rosyjskim" i w artykule tym wypowiedział pogląd, że bez względu na **niewątpliwą lukę(?),** jaka w ustawie istnieje, **w myśl zasad ogólnych** o ochronie praw do nazwiska, osoby noszące to samo nazwisko, gdyby się dowiedziały **o zamiarze** nadania go dziecku nieznanych rodziców, mogłoby w drodze administracyjnej wystąpić z odpowiednim sprzeciwem, choćby, stosując **przez analogię** ustawę z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. Ust. Nr. 88 poz. 478).

Wreszcie **Józef Litwin** w swej „Glossie do wyroku N.T.A. z dnia 27 grudnia 1936. L. Rej. 5275/32" wypowiedział pogląd, że ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. nie przyznaje osobom trzecim prawa wnoszenia sprzeciwu (O.P.A. VII Nr. 9/1938. poz 2374 str. 761 i nast.).

Wszystkie wyżej wymienione poglądy uważam za błędne, gdyż jestem zdania, że **opierając się na samym tylko fakcie posiadania uprawnienia do noszenia danego nazwiska rodowego, osoba uprawniona może, bez żadnych motywów, skutecznie domagać się uchylenia decyzji nadającej dziecku nieznanych rodziców dane nazwisko rodowe.**

Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r., w odróżnieniu od obu wyżej powołanych ustaw z dnia 24 października 1919 r. i z dnia 22 marca 1929 r., istotnie nie przewiduje trybu, w jakim osoby uprawnione mogą przeciwstawić się decyzji władzy administracyjnej.

Nie godzę się jednak z poglądem H. Konica, że mamy tutaj do czynienia z luką w ustawie. Trudno wymagać, aby każda ustawa, normująca jakieś specjalne nawet zagadnienie przewidywała szczególny tryb postępowania dla objętej przez nią dziedziny przejawów życia zbiorowego. Ładnie byśmy wówczas wyglądali. Doszlibyśmy do takiego chaosu prawnego, jaki panuje dziś u nas n.p. w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, gdzie niemal dla każdego rodzaju świadczenia i ubezpieczenia istnieje odrębne postępowanie i to trojakie, zależnie od tego, o którego byłego zaboru obszar chodzi w danym przypadku.

Jestem zdania, że osoba uprawniona może dziś bronić swego nazwiska rodowego przed nadaniem go decyzją władzy

dziecku nieznanych rodziców, opierając się na **ogólnych** przepisach rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. Nr. 36 poz. 341).

Art. 1 powyższego prawa wyraźnie postanawia, że przepisy tego prawa mają zastosowanie do postępowania we **wszystkich** sprawach z zakresu prawa administracyjnego, załatwianych przez władze i urzędy administracji państwowej i samorządu terytorjalnego, o ile rozporządzenie to nie przewiduje wyjątków. Wiemy, że żadnego wyjątku co do ochrony nazwiska, prawo to nie przewiduje.

Art. 9 zaś powyższego prawa przyznaje legitymację czynną każdej osobie, której czynność władzy choćby pośrednio dotyczy i która ma roszczenie prawne lub prawnie chroniony interes.

Fakt, iż ustawodawca polski nałożył na władzę administracyjną obowiązek ogłoszenia w Monitorze Polskim odnośnej decyzji oraz szeregu okoliczności dotyczących znalezionego dziecka oraz brzmienia nadanego mu nazwiska dostatecznie dowodzi, iż akt władzy administracyjnej nie jest aktem wewnętrznym, nie mogącym ulec zaskarżeniu, przez osoby zainteresowane, które o nadaniu dziecku nazwiska mogą się dowiedzieć właśnie dzięki tej publikacji.

Inna rzecz, że poważną luką owej fatalnej i nieprzemyślanej ustawy jest brak przepisu nakazującego władzy ogłaszanie również zamiaru nadania dziecku nieznanych rodziców określonego nazwiska.

A zatem możność skutecznego legalnego przeciwstawienia się przez osobę uprawnioną decyzji władzy administracyjnej nadającej dziecku nieznanych rodziców istniejące nazwisko rodowe, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Pozostawałaby jedynie do rozważenia **kwestja, w jakiej formie i w jakim trybie może działać w takim przypadku osoba uprawniona.**

Skoro ustawa nie przewiduje formy sprzeciwu, przeto pozostają do wyboru dwie możliwości: **podanie** (z art. 15 i nast. prawa o postępowaniu administracyjnem) i **odwołanie** (z art. 82 i nast. prawa o postęp. adm.). — Sądzę, że bardziej właściwą będzie forma podania, które zatem, w braku przepisów ograniczających, może być wnoszone każdego czasu, podczas gdy odwołanie musiałoby być wniesione, stosownie do art. 83 prawa o postęp. adm., w ciągu 14 dni po ogłoszeniu decyzji. Ostrożność nakazuje oczywiście wniesienie i tego podania w ciągu 14 dni po ogłoszeniu decyzji. Od decyzji władzy przysługuje wtedy odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czyli, że petent uzyskuje jedną więcej instancję.

W konkluzji takiego podania winien petent żądać:

1) cofnięcia wzgl. uchylenia lub zmiany decyzji w przedmiocie nadania dziecku nieznanych rodziców spornego nazwiska rodowego, a w konsekwencji:

2) unieważnienia wzgl. sprostowania lub zmiany aktu urodzenia sporządzonego na podstawie powyższej decyzji, względnie:

3) potraktowania swego podania jako odwołanie, o ile było wniesione z zachowaniem przepisów art. 82 i nast. prawa o postęp. adm. i przedstawienia go do decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Niezależnie od tego, czy ów „sprzeciw" osoby uprawnionej zostanie potraktowany przez władzę jako podanie, czy jako odwołanie, od decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przysługuje petentowi zawsze prawo skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Mógłby coprawda ktoś przeciwstawić mojej tezie fakt, że w chwili wejścia w życie omawianej ustawy z dnia 1 lipca 1926 r., prawo z dnia 22 marca 1928 r. o postęp.

admin. nie było jeszcze wydane, a weszło w życie dopiero z dniem 7 lipca 1928 r., że zatem pogląd mój, oparty na obowiązującem obecnie prawodawstwie, nie byłby uzasadniony w pierwszem dwuleciu obowiązywania ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. Nie byłby to zarzut istotny ani zasadny, gdyż i poprzednio istniało pojęcie powszechnego postępowania administracyjnego (ustawa z dnia 7 sierpnia 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych — Dz. Ust. Nr. 91 poz. 712), nie mówiąc już o tem, że jeszcze art. 98 Konstytucji Marcowej uświęcił zasadę, iż żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub straty. Zasada powyższa została powtórzona prawie dosłownie przez art. 68 Konstytucji Kwietniowej (zamiast słowa: „straty“ użyto lepszego, bo szerszego pojęcia: „szkody). Stąd wniosek, że jak poprzednio, tak i obecnie, nie można zamknąć obywatelowi drogi sądowej, w danym przypadku sądowo - administracyjnej. Skoro zaś skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego można wnieść dopiero po wyczerpaniu toku instancyj, administracyjnych, przeto i ów tok instancji administracyjnych nie może być obywatelowi ani ustawą, ani okólnikiem Ministerstwa zamknięty.

Konsekwencją przytoczonych wyżej przepisów konstytucyjnych, byłoby również pozytywne rozstrzygnięcie kwestji, **czy osoba uprawniona może bronić swego prawa do nazwiska rodowego w sądowem postępowaniu cywilnem,** wytaczając przeciwko intruzowi w osobie jego stałego opiekuna - wychowawcy lub doraźnego kuratora procesowego **pozew n.p. o zaniechanie** używania spornego nazwiska i zobowiązanie pozwanego, aby zwrócił się do władz administracyjnych z prośbą o nadanie mu innego nazwiska w miejsce dotychczas używanego cudzego nazwiska rodowego. Kwestja ta jednak wykraczałaby poza ramy naszego tematu, który ograniczyliśmy do postępowania przed władzami administracyjnemi i przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

II.

Nazwiska w znakach towarowych.

Drugą dziedziną stosunków prawnych, w której prawo do nazwiska nie korzysta z należytej ochrony prawnej jest rozległa **dziedzina znaków towarowych,** gdyż Wydział Spraw Spornych i Wydział Odwoławczy Urzędu Patentowego Rz.P. nie respektują w praktyce prawa do nazwiska rodowego, jakkolwiek art. 177 ust. 1 lit. b. prawa patentowego z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 39/1928, poz. 384 i Nr. 10/1933, poz. 63) wyraźnie zdaje się postanawiać, że **nie jest ważnem prawo z rejestracji znaku, które narusza prawa pewnych osób do nazwiska.** W odróżnieniu od prawa nadawania nazwisk podrzutkom, prawo patentowe chroni zatem prawo do nazwiska, a uzupełnieniem powyższego przepisu art. 177 ust. 1 lit. b. jest przepis art. 199 ust. 3, który postanawia, że **jeżeli w zgłoszonym znaku towarowym znajdują się obce nazwiska lub herby, należy złożyć Urzędowi Patentowemu pozwolenie „dotyczących“ osób.**

Wreszcie, art. 192 ust. 1 prawa patentowego postanawia, że każdemu wolno wnieść do Urzędu Patentowego skargę o unieważnienie rejestracji znaku towarowego z powodu braku warunków, objętych przez art. 177 od początku, albo gdy warunki istnienia prawa z art. 177. z czasem odpadły.

Stosownie do powyższych przepisów, Urząd Patentowy Rz.P. początkowo respektował istnienie prawa do nazwiska.

Między innemi, w orzeczeniu swem Nr. Sp. 307/29 Wydział Spraw Spornych Urzędu Patentowego, oddala coprawda

skargę pewnej firmy o unieważnienie znaku towarowego zawierającego **nazwisko „Keim"**, lecz tylko dlatego, że powódka nie wykazała swej legitymacji do obrony powyższego nazwiska. Jednocześnie jednak orzeczenie powyższe stwierdza, że rejestracja spornego znaku towarowego jest, wobec braku zezwolenia Adolfa Keima nie ważna.

Jednakże już mniej więcej od roku 1932 Urząd Patentowy z reguły oddala skargi o unieważnienie słownych znaków towarowych odpowiadających swem brzmieniem nazwiskom rodowym skarżących. Prawo swoje, a Urząd swoje.

Nie chcąc być gołosłownym, przytoczę poniżej szereg orzeczeń Urzędu Patentowego dotyczących interesującego nas zagadnienia:

Orzeczeniem Nr. 1280/32 w sprawie **nazwiska „Carnot"** Urząd Patentowy uznał, że nie jest potrzebna odmowa rejestracji odnośnego znaku towarowego z urzędu, gdyż nazwisko to nie jest znane przeciętnemu Polakowi i zamieszczenie go w spornym znaku towarowym, nie będzie, zdaniem Urzędu, prowadziło do błędnej opinji, że dany towar jest pochodzenia francuskiego względnie, że ma on coś wspólnego z prezydentem Sadi Carnot.

Orzeczeniem Nr. 1334 /32 w sprawie **nazwiska „Mickiewicz"** Urząd Patentowy odmówił uchylenia rejestracji znaku towarowego zawierającego nazwisko „Mickiewicz" motywując swoją decyzję tem, że ponieważ znak towarowy zawiera również wizerunek Adama Mickiewicza, przeto nie może być mowy o naruszeniu praw osób trzecich do tego nazwiska.

Podobne stanowisko zajął również Urząd Patentowy w swem orzeczeniu Nr. 1806/35 w sprawie **nazwiska „Schacht"** motywując swoją decyzję między innemi tem, że niemieckie słowo: „Schacht" oznacza to samo, co polskie słowo: „szyb", jest więc rzeczownikiem pospolitym.

Ciekawe są motywy, które sformułował Wydział Odwoławczy Urzędu Patentowego w swem orzeczeniu z dnia 13 maja i 10 czerwca 1937 r. w sprawie Nr. Odw. 2209/37 z powództwa niejakiego Konrada Kmity przeciwko firmie: Iskra i Karmański w Krakowie. Firma ta uzyskała rejestrację znaku towarowego, w skład którego wchodziło **nazwisko „Kmita"**. Konrad Kmita wniósł skargę o unieważnienie powyższej rejestracji, jednak Wydział Spraw Spornych skargę jego oddalił, a Wydział Odwoławczy orzeczenie Wydziału Spraw Spornych zatwierdził, uzasadniając postanowienie to w sposób następujący:

„Z treści postanowienia art. 177. ust. 1. b. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928. r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych wynika, że zamieszczenie w znaku słowa, odpowiadającego swem brzmieniem czyjemuś nazwisku, wtedy tylko może stanowić podstawę do skargi o unieważnienie, gdy łączy się z tem uszczerbek w prawach osoby dane nazwisko noszącej, nie wystarcza natomiast do ustalenia przeszkody z wymienionego artykułu sam fakt zarejestrowania w charakterze znaku towarowego słowa, które zarazem jest nazwiskiem pewnej osoby. W danym przypadku brak jest podstaw do przyjęcia, że pozwana, zgłaszając sporny znak do rejestracji, miała na myśli osobę powoda i pragnęła przez użycie jego nazwiska przysporzyć sobie bezprawnie korzyści."

„Nie ulega natomiast wątpliwości, że atrakcyjność zaskarżonej części słownej znaku pozwanej polega na popularności, zwłaszcza w okręgu krakowskim, nazwiska „Kmita" i na łączących się z niem tradycjach historycznych, legendarnych i literackich, uzasadniony przeto jest wniosek, że przeciętny odbiorca może mieć na myśli jedynie znany ród historyczny, a nie nazwisko powoda, ani wogóle jakąkolwiek określoną osobę żyjącą tego nazwiska, zwłaszcza, że jest ono dość rozpowszechnione." (Wiadomości Urzędu Patentowego Nr. 3/1938, str. 86.).

Naszem zdaniem powód, p. Konrad Kmita, słusznie twierdził w swej skardze, iż nie można interpretować przytoczonych wyżej przepisów prawa patentowego ścieśniająco, a mianowicie w tym sensie, że naruszenie prawa do nazwiska istnieje dopiero wtedy, kiedy umieszczanie go w zna-

ku towarowym przynosi uszczerbek osobie noszącej to nazwisko. Dla każdego jest oczywistem, że naruszeniem prawa do cudzego nazwiska jest właśnie **użycie** tego nazwiska, a nie naruszenie sfery materjalnych interesów danej osoby. Słusznie też powód piętnował w swej skardze rozpowszechnione w handlu i przemyśle zjawisko, że niektóre jego gałęzie sięgają po nazwiska historyczne, osób żyjących, nazwiska staropolskie, nie ograniczając się do nazwisk właścicieli przedsiębiorstw. Skarżący słusznie podkreśla, że dla danej sprawy obojętnem jest, czy firma pozwana miała na myśli Konrada Kmitę powoda, czy też historyczny ród Kmitów.

Osoby kupujące dany towar nie koniecznie będą myślały o historycznym rodzie Kmitów, lecz będą mogły przypuszczać, że jakiś Kmita sprzedał swoje nazwisko.

Wydział Odwoławczy polemizując z wywodami powoda oświadcza dalej w swych motywach, co następuje:

„Art. 171. ust. 1. lit. b., według którego nie jest ważnem prawo z rejestracji znaków, które naruszają prawa pewnych osób — między innemi — do nazwiska, nie wyklucza wcale możliwości umieszczenia nazwiska pewnej osoby w znaku towarowym."

„Przepis art. 194. ust. 3. jest ... wykonalny tylko wówczas, gdy dane **nazwisko,** umieszczone w znaku w celu nadania mu siły atrakcyjnej, **jest nazwiskiem ściśle określonej osoby żyjącej,** a więc istotnie nazwiskiem indywidualizującym, tak iż zgłaszający znak towarowy musi wiedzieć, do kogo ma się zwrócić z prośbą o udzielenie żądanego prawem pozwolenia, co nie zachodzi ani w razie użycia nazwiska rodu wygasłego, ani też wtedy, gdy nazwisko to noszą osoby żyjące, z których jednak żadna nie jest znana szerokiemu ogółowi. W takich przypadkach, odbiorcy towaru nie mogą z przedsiębiorstwem, używającem znaku towarowego, zawierającego nazwisko, kojarzyć myślowo pewnych osób żyjących, gdy albo dane słowo nie jest im wogóle znane jako nazwisko, albo nie będą nazwiska tego łączyć z określoną osobą żyjącą, lub też będą mieli na myśli tylko osobę, znaną im z historji, legend lub literatury, przyczem wypada zaznaczyć, że zawsze znaleźć się mogą na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej osoby, których nazwiska są podobne lub identyczne z nazwiskami historycznemi, użytemi w znaku towarowym".

Stanowisko Urzędu Patentowego jest oczywiście z gruntu błędne i niesłuszne, gdyż **prawo nie zna pojęcia nazwiska „ściśle określonej osoby żyjącej", lecz wyłącznie pojęcie nazwiska rodowego.** Nazwisko nie jest ściśle związane z jedną tylko osobą, lecz z całą rodziną (Dr. Edward Muszalski: Prawo cywilne obowiązujące w byłem Królestwie Kongresowem. Warszawa 1932. Str. 34).

Orzeczenie powyższe nie jest w praktyce Urzędu Patentowego bynajmniej orzeczeniem odosobnionem.

Niedawno Wydział Odwoławczy Urzędu Patentowego ponownie sformułował swoje stanowisko w swem orzeczeniu z dnia 25 listopada i 9 grudnia 1937 r. w sprawie Nr. Odw. 2244/37 z powództwa pewnej firmy würtemberskiej Wilhelm Benger Söhne w Stuttgarcie) przeciwko pewnej firmie wyrobów dzianych i trykotowych w Łodzi, która uzyskała rejestrację znaku towarowego, w skład którego wchodziło **nazwisko „Jaeger"**. Wspomniana firma niemiecka wniosła skargę o unieważnienie, powyższej rejestracji, opierając ją na następujących podstawach:

1) że prof. dr. Jaeger (którego prawa dana firma reprezentowała) nie udzielił pozwanej pozwolenia wymaganego przez prawo patentowe,

2) że nadużywanie nazwiska profesora Jaegera ma na celu wprowadzenie nabywców w błąd i że jest sprzeczne z dobremi obyczajami, oraz:

3) że rejestracja spornego znaku w części zaskarżonej jest nieważna, gdyż powódka wcześniej uzyskała na swoją rzecz rejestrację szeregu znaków towarowych zawierających podpis prof. Jaegera lub nazwisko „Jaeger".

Wydział Odwoławczy Urzędu Patentowego skargę powódki oddalił, uzasadnia-

jąc postanowienie to, między innemi, w sposób następujący:

1.) że prawo do nazwiska jest prawem czysto osobistem, że zatem powódka nie ma legitymacji materialnej ani procesowej do dochodzenia praw przysługujących wyłącznie prof. dr. Jaegerowi,

2.) że prof. dr. Jaeger w jednem ze swych dzieł podał do publicznej wiadomości wyniki swych badań naukowych, dotyczących stosowania wełny do wyrobów bieliźnianych i odzieżowych, oraz

3.) że termin „bielizna jaegerowska" tak się spopularyzował, że stał się w Polsce poniekąd nazwą rodzajową, wreszcie

4.) że zarzut jakoby nadużywanie nazwiska prof. Jaegera było sprzeczne z dobremi obyczajami jest bezpodstawny, gdyż znak towarowy tylko ze względu na swą treść słowną lub obrazową może być sprzeczny z dobremi obyczajami. (Wiad. Urz. Patentowego Nr. 7—8/1938, str. 284).

Wynikałoby stąd, że tylko nazwiska nieprzyzwoite korzystają z ochrony naszego prawa Patentowego, gdyż nie będą one zamieszczane w tekście znaku towarowego, natomiast nazwisko o brzmieniu przyzwoitem, może być przez pierwszego lepszego spekulanta przywłaszczone, przez zamieszczenie go w znaku towarowym, dla celów nie mających niczego wspólnego z interesami rodu, o którego nazwisko w danym wypadku chodzi. Im bardziej zaś dany ród zasłużył się dla dobra Narodu i Państwa Polskiego, im bardziej atrakcyjne będzie brzmienie jego nazwiska rodowego, tem bardziej będzie ono narażone na bezprawne naruszanie przez spekulantów i tem prędzej Urząd Patentowy przyjdzie do przekonania, że dane nazwisko jest nazwą rodzajową.

Konkluzja.

Omówiłem powyżej dwie grupy, bezpośrednio z bieżącej praktyki prawniczej zaczerpniętych przypadków, w których podmiotowe prawo rodziny i jej członków do ich nazwiska rodowego, nie znajduje skutecznej ochrony prawnej. Nie wykluczam możliwości, że obecna niesłuszna mojem zdaniem praktyka władz administracyjnych i patentowych ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, bądź to samorzutnie, bądź to na skutek konkretnego orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Nie wydaje mi się to jednak tak bardzo prawdopodobne. Sądzę więc, że należy domagać się, aby kwestja ochrony prawnej nazwiska doczekała się nowego doskonalszego unormowania na drodze ustawodawczej, przyczem przepisy dotyczące prawa do nazwiska rozrzucone po całym szeregu różnych aktów ustawodawczych, powinny być bądź to skomasowane, bądź to skoordynowane.

Szczególną uwagę na kwestję praw do nazwiska należy zwrócić specjalnie dzisiaj t.j. w okresie, kiedy w społeczeństwie polskiem, kwestja pochodzenia zaczyna odgrywać niepoślednią rolę, a przecież nazwisko jest jedną z głównych oznak zewnętrznych wskazujących na polskie lub obce pochodzenie danej rodziny. Temu kierunkowi w społeczeństwie polskiem towarzyszy jednocześnie pewien prąd przeciwny, a mianowicie dążność obcego i wrogiego narodowi polskiemu żywiołu żydowskiego do penetracji do społeczeństwa polskiego, przez przybieranie nazwisk o brzmieniu nieżydowskiem. Również i to **trzecie zagadnienie zmiany nazwisk** powinno ulec nieco innemu niż obecnie unormowaniu. Rodziny polskie mają prawo domagać się od państwa polskiego, aby w trybie administracyjnym nie stwarzano dla nich pozornej paranteli żydowskiej. Monitora Polskiego nie każdy czytuje i prześlizgnięcie się przez tą furtkę niezbyt dobrze domkniętą nie jest dzisiaj tak bardzo trudne.

Kończąc, pragnę podziękować Kol. Mec. Stanisławowi Szonertowi za jego cenne uwagi, z których skorzystałem opracowując rozdział o nazwiskach podrzutków, jak również Kol. Mgr. Witoldowi Warkałło, który zwrócił moją uwagę na niektóre z cytowanych przeze mnie orzeczeń Urzędu Patentowego oraz na kilka pozycyj bibljograficznych.

WYKAZ LITERATURY.

Adler: Der Namen im deutschen und Osterr. Recht, 1921,

Maurycy **Allerhand**: Prawo imion, 1899.

Maurycy **Allerhand**: O zmianie nazwiska. 1920.

D. **Bagdad**: Le nom an point de vue de la loi civile française et roumaine. Paris 1908.

Boyer: De l'usurpation de nom.

Brunstein: Namen — und Firmenschutz, 1909,

Bystroń: Nazwiska polskie, 1927.

Cohn: Neue Rechtsgüter, 1902.

K. **Coste**: Le nom des personnages an point de vue civil. 1904.

P. **Delpech**: Du nom patronymique. Toulouse 1911.

E. **Dourier**: De la propriété des noms de famille. Lille 1902.

Geiler: Das Namensrecht der Ehefrau, 1931.

Gronner: Oesterr. Namenrecht, 1917,

Herman: Ueber das Recht der Namenführung und der Namensänderung, Archiv für civilistische Praxis, 1862, t. 45. str. 168.

Hottenroht: Uber Namensrecht und Namensänderung im öff. Rechte Preussens. Zeitschrift f. Polizei — und Verwaltungsbeamter XIV. 1906. str. 226.

Humblet: Traité des noms, des prénoms et des pseudonymes 1892.

Kaserer: Ueber die Personennamen und deren Aenderung nach oesterr. Gesetzen, 1879.

Henryk **Konic**: Metryki podrzutków w b. zab. ros. Ruch Prawn. Ek. i Srej. Nr. 4/1926.

Lallier: De la propriété des noms et des titres, 1890,

Levi: Vormane und Familienname im Recht, 188.

Leyser: Meditationes ad Pandectas, 1748.

Józef **Litwin**: Pseudonim woskowy i jego legalizacja w Polsce, Lwów, 1930.

Józef **Litwin**: Imię i nazwisko. Łódź, 1932.

Andrzej **Longchamps de Berier**: O nazwisku osób nieznanego pochodzenia. Gazeta Administracji i Policji Państwowej. Nr. 9/1927.

Matiba: Namensrecht und Aenderung von Familien und Vornamen, 1930.

Müser: Führung und Abänderung der Familien — und Vornahmen in Preussen.

Nussbaum: Der persönliche Schutz gegen Namensmissbrauch und unberfugte Darstellungen. 1933.

Karol **Oksza = Orzechowski**: Zmiana nazwiska rodowego w świetle ustawodawstw niektórych krajów. Gazeta Administracji Nr. 8/1938.

Perreau: Le droit au nom en matière civile, 1910,

Pott: Die Personennamen insbesondere die Familiennamen und ihre Entstehungsarten, 1853.

Saleilles: Le droit au nom individuel dans le Code civil pour l'Empire d'Allemagne, 1900,

De **Salverte**: Essai historique et philosophoque sur les noms d'hommes, 1824,

H. **Salveton**: Le nom en droit romain et en droit français, Lyon, 1887.

Stern: Name. Oster. St. W. B. t. III, 1907:

Stückelberg: Der Privatname im modernen bürgerlichen Recht, 1900.

P. **Sudre**: Le droit au nom, Paris, 1900,

Vilmar: Deutsches Namenbüchiein, 1880.

Wiarda: Ueber deutsche Vornamen und Geschlechtsnamen, 1800.

Kwestje prawne

Począwszy od tego zeszytu, otwieramy w miesięczniku naszym nowy stały dział: „Kwestje prawne", który będzie zawierał pytania i odpowiedzi na ciekawsze i ważniejsze konkretne kwestje prawne, jakie nasuną się naszym czytelnikom w ich bieżącej, codziennej praktyce. W związku z powyższem, zwracamy się niniejszem do wszystkich naszych czytelników z prośbą o współpracę i o nadsyłanie nam bądź samych pytań, bądź to pytań i proponowanych odpowiedzi, które, będą następnie rozwiązane przez nasz Komitet Redakcyjny lub przesyłane do rozważenia specjalistom z danej dziedziny prawa. Szczególny nacisk kładziemy na to, aby czytelnicy nadsyłali nam do tego działu wyłącznie kwestje, z któremi spotkali się w swej praktyce zawodowej, nie zaś problemy teoretyczne. W tym celu, prosimy, nie wymieniając nazwisk stron, podawać sygnaturę danej sprawy sądowej lub administracyjnej, której przedmiotem lub fragmentem było dane zagadnienie. Ooczywiście liczymy na to, że będą to z reguły sprawy prawomocnie ukończone.

I.

Pytanie:

Czy wpłacenie przez dłużnika (lokatora) sumy dłużnej (komornego) na książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności na nazwisko wierzyciela (wynajmującego) jest równoznaczne z rzeczywistą zapłatą lub z rzeczywistem zaofiarowaniem zapłaty i czy chroni dłużnika (lokatora) przed skutkami zwłoki (przed eksmisją)?

Stan faktyczny:

Między wynajmującym a najemcą istnieje spór co do zarachowania sum wpłaconych przez najemcę na poczet komornego. Wynajmujący odmawia wystawienia kwitów według tekstu żądanego przez najemcę. Najemca odmawia przyjmowania kwitów według tekstu proponowanego przez wynajmującego. Wynajmujący pozywa najemcę o komornę i eksmisję. Najemna wpłaca komorne na książeczkę oszczędnościową P.K.O. na nazwisko wynajmującego i książeczkę tę ofiarowuje powodowi na rozprawie. Wynajmujący odmawia przyjęcia książeczki w miejsce zapłaty. Sprawa Nr. V. 1. C. 3524/38 Sądu Grodzkiego w Warszawie i Nr. VII. 1. Ca 3822/38 Sądu Okręgowego w Warszawie.

Odpowiedź.

Wpłacenie długu na książeczkę P.K.O. nie jest równoznaczne z rzeczywistą zapłatą, nie jest też równoznaczne z rzeczywistem zaofiarowaniem zapłaty i nie chroni dłużnika przed skutkami zwłoki.

Uzasadnienie:

Skoro między wierzycielem i dłużnikiem istniał spór co do zarachowywania przez wierzyciela poszczególnych wpłat dokonanych przez dłużnika, przeto pewne znaczenie może posiadać okoliczność który z nich miał rację. W tym celu przyjmujemy, że słuszność była po stronie dłużnika czyli, że wierzyciel popadł w zwłokę w przyjęciu świadczenia, które było mu rzeczywiście gotówką zaofiarowane przez dłużnika. Otóż nawet w tym przypadku, zwłoka wierzyciela nie zwalnia dłużnika ani od obowiązku świadczenia, ani od skutków niezapłacenia, o ile dłużnik nie dokona pewnych aktów diligentiae. Dłużnik może przesłać dłużną sumę pod adresem wierzyciela przekazem pocztowym, może je wpłacić na rachunek czekowy (à vista) wierzyciela w P.K.O. lub w innej instytucji bankowej, o ile wierzyciel w P.K.O. lub danym banku już taki rachunek posiada, a wreszcie, dłużnik może skorzystać z przepisu art. 232. Kodeksu Zobowiązań i wpłacić dłużną sumę do depozytu sądowego, lecz w żadnym razie dłużnik nie może narzucić wierzycielowi przyjęcia zapłaty w formie niegotówkowej, lecz w formie innych walorów, jak książeczki oszczędnościowe, papiery wartościowe, bilety loteryjne i t. p. — Dla sprawy tej będzie miało znaczenie orzeczenie Sądu Najwyższego, wydane w sprawie Nr. C. II. 1488/37 z dnia 7. grudnia 1937. r., ogłoszone w Przeglądzie Notarjalnym Nr. 7—8/1938, str. 174., z którego wynika, że nawet zdeponowanie pieniędzy u notarjusza nie czyni zadość tym obowiązkom, jakie ciążą na dłużniku. Dlatego Sąd Grodzki nie uznał za zapłatę faktu, że dłużnik wpłacił sporną sumę na książeczkę P. K. O. na nazwisko wierzyciela, a Sąd Okręgowy wyrok powyższy zatwierdził. Oczywistem jest, że czynność, która nie może być uznana za świadczenie, nie może również uchodzić za rzeczywiste zaofiarowanie świadczenia.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

II.

P y t a n i e:

1) Czy wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej księgowanie na rachunku cudzoziemca czynności, której treścią jest obciążenie cudzoziemca z jakiegokolwiek tytułu, oraz:

2) Czy wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej księgowanie na rachunku cudzoziemca odsetek od każdorazowego salda na powyższym rachunku.

Stan faktyczny: Wątpliwości powyższe nasuwają się na tle wykładni art. 8. ust. 2. dekretu dewizowego oraz § 14. ust. 2. zd. 2. rozp. wyk. z dn. 24 lipca 1936. r.

Obie powyższe kwestje wyjaśniała już wprawdzie Komisja Dewizowa kilkakrotnie, mimo to jednak kwestje powyższe nie zostały dotąd dostatecznie jasno sprecyzowane.

Z jednej bowiem strony Komisja Dewizowa wyjaśniła pismami Nr. 13166/AK/UN z dnia 13. października 1936. r. i Nr. 14231/AK/UN z dnia 21. października 1936. r., że uznawanie (tembardziej więc i obciążanie) kont wierzycieli (dłużników) zagranicznych z tytułu odsetek jest czynnością, której księgowanie w rozumieniu § 14. ust. 2. rozp. wyk. nie wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej. Wyjaśnienie powyższe odnosi się do rachunków cudzoziemskich prowadzonych przez instytucje nie będą bankami dewizowemi.

Z drugiej jednak strony w pismach Nr. 10617/WB/JK z dnia 27-go lipca 1936. r. i Nr. 13393/WB/JK z dnia 14. października 1936. r. stanęła Komisja Dewizowa na stanowisku, że nie jest dopuszczalne zmniejszenie należności posiadanej u cudzoziemca przez uznanie jego rachunku z tytułu odsetek należnych mu z jakiegokolwiek tytułu.

Zdarzało się wreszcie, że kiedy Komisja Dewizowa otrzymała wniosek o zezwolenie na dopisanie odsetek na rachunku zagranicznym w przypadku, w którym w świetle przytoczonych wyżej wyjaśnień, zezwolenie Komisji nie było wymagane. Komisja wniosku takiego nie załatwiała wyjaśnieniem, że dana czynność nie wymaga zezwolenia, lecz udzielała formalnego zezwolenia, interpretując temsamem rozszerzająco odnośne przepisy o kompetencjach Komisji Dewizowej.

O d p o w i e d ź.

1) Księgowanie na rachunku cudzoziemca czynności, których treścią jest obciążenie cudzoziemca, wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej na równi z księgowaniem czynności, których treścią jest uznanie cudzoziemca, natomiast:

2) Księgowanie odsetek, na debet lub kredyt rachunku cudzoziemskiego nie wymaga zazwolenia Komisji Dewizowej.

Uzasadnienie:

O ile chodzi o mój pogląd, to § 14. ust. 2. zd. 2. rozp. wyk. interpretuje w ten sposób, że traktuję ten przepis jako normę wykonawczą do art. 8 ust. 2. dekretu dewizowego, który dotyczy wyłącznie przypadków stawiania do dyspozycji cudzoziemców środków płatniczych w jakiejkolwiek formie czyli przypadków powiększania sald kredytowych. Norma wykonawcza i wprowadzony przez nią wymóg zezwolenia Komisji Dewizowej na księgowanie mogą zatem dotyczyć przypadków, kiedy chodzi o uznanie rachunku cudzoziemca z jakiegokolwiek tytułu (z wyjątkiem uznania z tytułu odsetek, o których niżej). Natomiast księgowanie na rachunku cudzoziemca czynności, której treścią jest obciążenie cudzoziemca z jakiekolwiek tytułu, nie piwinnoby , mojem zdaniem, być uważane za wymagające zezwolenia Komisji Dewizowej. Mając jednak na uwadze ratio legis, niesłusznego zresztą, mojem zdaniem, nowego przepisu art. 8. ust. 3. dekretu dewizowego w przedmiocie przelewu wierzytelności należnej cudzoziemcowi od dłużnika krajowego, sądzę, że wbrew odmiennej teoretycznej konkluzji, ostrożniej będzie w praktyce prosić Komisję Dewizową w każdym przypadku o udzielenie indywidualnego zezwolenia. Natomiast, o ile chodzi o odsetki, to księgowanie ich w żadnym przypadku nie wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej, bez względu na to, czy chodzi o obciążenie czy uznanie rachunku cudzoziemca z tego tytułu, oczywiście pod warunkiem, aby księgowanie to nie prowadziło do kompensaty wzajemnych należności, ani nie stwarzało podstawy do tranferu.

Księgowanie bowiem odsetek jest **czynnością wtórną**, wypływającą w następstwie poszczególnych czynności głównych, które zostały zaksięgowane na rachunek cudzoziemca bądź to na podstawie zezwoleń Komisji Dewizowej, bądź też bez zezwolenia, gdy do zaksięgowania ich zezwolenie takie nie było wymagane.

Uwagi powyższe nie dotyczą przypadków, uregulowanych odmiennie przez przepisy rozporządzenia Ministra Skabu z dnia 8. listopada 1937. r. w sprawie pożyczek zaciąganych zagranicą w zagranicznych środkach płatniczych (Dz. Ust. Nr. 79. poz. 576), przepisy okólnika Komisji Dewizyjnej

Nr. 46. z dnia 27. listopada 1937. r. w sprawie pożyczek zagranicznych, przepisy okólnika Komisji Dewizowej Nr. 17. z dnia 25. listopada 1937. r. w sprawie umowy rozrachunkowej z Austrją (z późniejszemi zmianami), przepisy okólnika Komisji Dewizowej Nr. 22. z dnia 26. lipca 1937. r. w sprawie układu płatniczego polsko-szwajcarskiego, przepisy okólnika Komisji Dewizowej Nr. 25. z dnia 4. grudnia 1937. r. w sprawie zakładów ubezpieczeniowych, przepisy okólnika Komisji Dewizowej Nr. 39. z dnia 2. listopada 1936. r. w sprawie przedsiębiorstw spedycyjnych i inne.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

III.

Pytanie:

Czy aplikant adwokacki może zastępować swego patrona przy wykonywaniu obrony w sprawie karnej?

Stan Faktyczny.

Z powyższem pytaniem zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej jedna z Okręgowych Rad Adwokackich, wypowiadając pogląd, — że — jej zdaniem — brak jest przeszkód do uznania, iż w sprawach obron z urzędu adwokaci w każdym poszczególnym wypadku mogą się zastępować przez aplikantów ze szczególnem każdorazowem uwzględnieniem charakteru i okoliczności sprawy oraz z zachowaniem warunków, przewidzianych w art. 99 i 160 Prawa o ustr. adw.

Odpowiedź:

Aplikant adwokacki nie może zastępować swego patrona przy wykonywaniu obrony z urzędu w sprawie karnej.

Uzasadnienie:

Naczelna Rada Adwokacka stanęła na stanowisku, że z przytoczonym wyżej (stan faktyczny) poglądem Okręgowej Rady Adwokackiej, zgodzić się nie podobna. Obrońca z urzędu nie posiada takich uprawnień w stosunku do osoby podsądnego, jakie posiada obrońca z wyboru. Jeżeli można uznać, iż obrońca z urzędu posiada w pewnym zakresie szersze nawet prawa, aniżeli obrońca z wyboru (jak np. nie potrzebuje pełnomocnictwa, musi być dopuszczony do czynności śledczych w przypadkach art. 82 § 1. K.P.K.), to z drugie strony obrońca z urzędu nie może ani zrzec się tej obrony jednostronnie, ani nawet zastąpić się przez innego adwokata, gdyż *wyznaczenie obrońcy z urzędu* zależy wyłącznie od Prezesa Sądu, *ma charakter ściśle osobisty i nie dopuszcza substytucji.* Powyższe względy a fortiori mają zastosowanie do aplikantów adwokackich, albowiem, skoro potrzebna jest zgoda Prezesa Sądu na zastępstwo adwokata obrońcy z urzędu przez innego adwokata, to substytucja, wydana przez obrońcę z urzędu aplikantowi adwokackiemu, nie może, rzecz prosta, zastąpić zgody i wyznaczenia przez Prezesa Sądu.

Z tych zasad Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej postanowił wyjaśnić, że dopóki przepisy art. 88 do 93 K. P. K. nie zostaną zniesione w drodze ustawodawczej, dopóty niedopuszczalnem jest zastępstwo patrona — obrońcy z urzędu — przez odbywającego przy nim aplikację aplikanta adwokackiego.

Palestra Nr. 11/1938. str. 1127—1128.

Ustawodawstwo polskie

Ciągłe zmiany naszego prawodawstwa niezmiernie utrudniają każdemu prawnikowi już nietylko całkowite pamięciowe opanowanie całokształtu obowiązujących przepisów prawnych, lecz nawet dokładne orjentowanie się w ilościowym i jakościowym zasięgu codziennie niemal ukazujących się nowel, rozporządzeń wykonawczych i przepisów związkowych. Współczesna Myśl Prawnicza pragnie ułatwić swym czytelnikom pracę nad opanowywaniem reform tych zwłaszcza przepisów prawnych, które mają donioślejsze i zasadnicze znaczenie. W tym celu, począwszy od obecnego numeru, otwieramy nowy stały dział naszego czasopisma, który będzie zawierał przegląd ustawodawstwa polskiego za ostatni miesiąc wydawniczy (t.j. mniej więcej od 11 dnia poprzedniego miesiąca do 10 dnia miesiąca bieżącego) oraz krótkie sprawozdanie z ważniejszych zmian w obowiązujących przepisach prawnych.

TADEUSZ ŚMIAROWSKI

Doniosłe zmiany w Kodeksie Postępowania Karnego.

W numerze 89 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1938 r. pod pozycją 609 został opublikowany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego.

Dekret wprowadza do obowiązującego K.P.K. szereg doniosłych zmian i omówienie go na łamach naszego pisma ze względu na jego wagę i znaczenie jest nietylko celowe ale i konieczne. Jak sam tytuł dekretu wskazuje, celem jego jest usprawnienie procedury sądowej, dlatego też nowelizacja poszczególnych przepisów wyłącznie w tym kierunku skierowaną została.

I.

Zmiana właściwości rzeczowej Sądu Grodzkiego.

Właściwość rzeczową Sądów Grodzkich określona jest w artykule 16 K.P.K. W myśl tego artykułu Sąd Grodzki rozpoznaje sprawy o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do 2 lat lub grzywnę, albo obie te kary łącznie, niezależnie od kar dodatkowych i środków zabezpieczających. Ponadto Sądy Grodzkie rozpoznają sprawy o przestępstwa z art.art.: 160, 257, 262 § 1 i 2, 264, 267, 268 i 269 K.K. z 1932 r. jeżeli wartość mienia nie przenosi 1000 zł. Sąd ten nie przestaje również być właściwym, gdyby ze względu na powrót do przestępstwa, zawodowość lub nawyknienie groziła przestępcy kara wyższa, t.zn. ponad 2 lata, lub ponad karę przewidzianą w powyżej wymienionych artykułach.

Z mocy omawianego dekretu właściwość Sądów Grodzkich została znacznie rozszerzona przez przyłączenie do niej spraw o przestępstwa z art.art. 129) czynny opór władzy; 130) wymuszenie czynności urzędowych; 131) porozumienie w oporze władzy i w wymuszaniu czynności urzędowych; 133) czynna napaść na urzędnika); i 200) porzucenie dzieci, oraz osób nienormalnych lub nieprzytomnych.

Sprawy z art. 129, 130, 131 i 133 należą do grupy przestępstw przeciwko władzom lub urzędom, z art. zaś 200 do grupy przestępstw przeciwko opiece i nadzorowi.

Dotychczas wszystkie te przestępstwa należały do właściwości rzeczowej Sądów Okręgowych, począwszy zaś od dnia 28 listopada 1938 r., t.zn. od dnia wejścia w życie dekretu, należą do właściwości Sądów Grodzkich.

Zmiana ta niewątpliwie wywołana zo-

stała tym, że sprawy z wymienionych artykułów są stosunkowo drobne i nie było wskazane, aby były nadal rozpoznawane przez Sądy Okręgowe, gdzie przygotowanie sprawy, jak i następnie sama procedura przed Sądem Okręgowym jest znaczniej skomplikowana i wymaga dłuższych okresów do jej rozstrzygnięcia niż w Sądach Grodzkich. Obecnie więc sprawy te znajdą szybsze rozstrzygnięcie, a nie trzeba chyba udawadniać, że każda represja, zwłaszcza karna, im szybsza, tym bardziej jest celowa. Długie przerwy między popełnionym przestępstwem, a rozstrzygnięciem sprawy i orzeczoną karą, wytwarzają uczucie, jak gdyby wyrządzonej krzywdy. Szybki wymiar kary za popełnione przestępstwa, oto postulat, do którego winien zmierzać nasz wymiar sprawiedliwości. Krokiem, prowadzącym do tego celu, jest dokonana właśnie zmiana właściwości rzeczowej Sądów Grodzkich.

Jeżeli idzie o wagę spraw przekazanych obecnie Sądom Grodzkim, to są one przedmiotowo niewątpliwie dużego znaczenia, ale procesowo nie przedstawiają żadnych trudności i uważane są, jak praktyka już wykazała, za stosunkowo drobne i dlatego też, jeśli Sądy Grodzkie mogą rozpatrywać sprawy n.prz. z art.art. 257, 262, 264 i t.d. do 1000 zł., które nierzadko są bardzo skomplikowane, zwłaszcza, jeżeli idzie o przywłaszczenia i oszustwa, które w rozstrzygnięciu wymagają dużego doświadczenia, wiedzy, znajomości ludzi i stosunków, to tymbardziej bez żadnej szkody dla wymiaru sprawiedliwości mogą orzekać o przestępstwach, przekazanych im dekretem listopadowym.

Przeprowadzona w ten sposób zmiana właściwości rzeczowej Sądów Grodzkich pociągnie za sobą niewątpliwie doniosłe zmiany. Przede wszystkim nastąpi znaczne odciążenie Sądów Okręgowych i Prokuratur, które zawalone były tego rodzaju drobnymi sprawami, w następstwie czego sędziowie okręgowi i prokuratorzy przeciążeni byli nadmierną pracą, co miało niewątpliwie ujemny wpływ na wymiar sprawiedliwości i orzecznictwo. Zwłaszcza ujemne skutki dotychczasowego stanu były tym groźniejsze, iż niewolno zapominać, że Sądy Okręgowe i Prokuratury rozstrzygają o największych skarbach człowieka: o jego życiu. — Odciążenie więc w pracy wpłynie niewątpliwie na podniesienie wymiaru sprawiedliwości, na orzecznictwo oraz usprawni tryb i tok dochodzeń prokuratorskich w sprawach pozostałych z korzyścią dla całego społeczeństwa, którego ideałem jest postawienie wymiaru sprawiedliwości na jaknajwyższym poziomie. Z drugiej jednak strony musimy sobie zdać sprawę, że odciążenie Sądów Okręgowych nastąpiło kosztem Sądów Grodzkich. Tam praca wydatnie wzrośnie. Wzrośnie, choć dobrze wiemy, że przed wydaniem dekretu Sądy Grodzkie były również przeciążone pracą, jak Sądy Okręgowe. Z konieczności mogłaby zajść słuszna i uzasadniona obawa, że odbije się to znowu niekorzystnie na wymiarze sprawiedliwości i orzecznictwa Sądów Grodzkich. A przecież do takich efektów nowe przepisy dekretu doprowadzić nie mogą. Nasuwa się więc tutaj konieczność jaknajszybszej nominacji nowych zastępów sędziów grodzkich, tym szybszej, aby nie dopuścić do stworzenia wielkich zaległości ze względu na masowe przekazywanie spraw Sądom Grodzkim. Powołanie zaś nowych zastępów sędziów grodzkich nie stwarza żadnych trudności wobec nadmiaru wykwalifikowanych kandydatów, oczekujących na te stanowiska.

II.

Pokrzywdzony jako oskarżyciel w Sądach Grodzkich.

Rola pokrzywdzonego jako oskarżyciela w procesie przed Sądem Grodzkim uregulowana była w art. 67 K.P.K., z mocy którego w sprawach o przestępstwa ściga-

ne z urzędu miał on prawa strony, a zwłaszcza mógł wnosić i popierać oskarżenie zamiast lub obok oskarżyciela publicznego. Jak wynika z tego oraz zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, pokrzywdzony był stroną z mocy samego prawa i miał samoistne prawo wnoszenia i popierania oskarżenia bez względu na to, czy oskarżyciel publiczny wniósł uprzednio oskarżenie. Mógł on przytem wziąć udział w sprawie jako strona w każdym stadium procesu, nawet i w instancji odwoławczej, choć nie brał udziału w Sądzie Grodzkim.

Obecnie wprawdzie brzmienie art. 67 K.P.K zostało w całej swej treści pierwotnej utrzymane, ale dodano do niego §§ 2 i 3, które zupełnie zmieniły uprawnienia pokrzywdzonego, jako oskarżyciela. — Zgodnie bowiem z § 2 prawa strony służą pokrzywdzonemu, jeżeli wniósł samodzielnie do Sądu akt oskarżenia, albo, jeżeli przed rozpoczęciem przewodu sądowego w pierwszej instancji oświadczył, że popiera oskarżenie wniesione przez oskarżyciela publicznego. Nastąpiło więc ograniczenie praw pokrzywdzonego. Stroną w procesie jest tylko w 2 wypadkach: 1) kiedy samodzielnie wniósł akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego; 2) aktu takiego nie wniósł, lecz przed rozpoczęciem przewodu sądowego oświadczył, że popiera oskarżenie wniesione przez oskarżyciela publicznego. Poza tym wszystkie inne jego dotychczasowe uprawnienia odpadają. Nie może więc już przystąpić do procesu jako strona w każdym jego stadium, a tym bardziej nie może brać udziału w instancji odwoławczej, wówczas gdy nie brał udziału w Sądzie Grodzkim przy zachowaniu podanych wyżej warunków. W nowo zaś wprowadzonym paragrafie 3 została ustalona kwestia umorzonych dochodzeń. Jeśli więc dochodzenie zostało prawomocnie umorzone, to na tym koniec; żadne uprawnienia pokrzywdzonemu w procesie karnym wówczas nie przysługują, chyba wykaże we wniesionym przez siebie akcie oskarżenia, że po umorzeniu ujawniły się nowe okoliczności uzasadniające oskarżenie. Jeżeli jednak wniesiony przez niego akt oskarżenia (po prawomocnym umorzeniu dochodzenia) nie przytacza nowych okoliczności, lub przytacza takie okoliczności, które nie mają znaczenia dla sprawy, bądź wreszcie, jeśli po sprawdzeniu we wznowionym dochodzeniu podane okoliczności nie potwierdzą się, wówczas Sąd Grodzki odmówi wszczęcia postępowania sądowego. Na postanowienie takie służy pokrzywdzonemu zażalenie do Sądu Okręgowego, który rozstrzyga **ostatecznie** w składzie 3 Sędziów.

Tak pojęte ograniczenie uprawnień pokrzywdzonego odciąży Sądy Grodzkie i wydziały odwoławcze Sądów Okręgowych, kładąc tamę przystępowaniu pokrzywdzonego do procesu w każdym jego stadium.

III.

Obrońcy i pełnomocnicy.

Dotychczas oskarżony mógł mieć nieograniczoną liczbę obrońców, a oskarżyciel prywatny, pokrzywdzony, bądź powód cywilny. — nieograniczoną liczbę pełnomocników. Tak bowiem art. 84, jak i 95 K.P.K. żadnych w tej mierze ograniczeń nie zawierały. Obecnie stan ten uległ zmianie. Oskarżony może mieć najwyżej 3-ch obrońców. Tak samo oskarżyciel prywatny, pokrzywdzony czy powód cywilny, — tylko 3-ch pełnomocników.

Przepis całkowicie uzasadniony. Sąd Rzeczypospolitej nie może być w żadnym wypadku terenem manifestacyj politycznych, a nie wydaje mi się, aby mogły być tego rodzaju sprawy, w których potrzeba było jednemu oskarżonemu ponad 3 obrońców.

IV.

Rewizja.

Zagadnienie dokonywania rewizji uregulowane było w art. 150 K.P.K., według

którego, jeśli rewizji dokonywał nie sędzia, to winien okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sądowe. W wypadkach nie cierpiących zwłoki, jeżeli polecenia sądowego nie można było uzyskać przed rewizją, to rewizji takiej można było dokonać, jednak należało się zwrócić do Sądu o zatwierdzenie rewizji i odpis odpowiedniego postanowienia w ciągu 48 godzin doręczyć tej osobie — u której rewizja przeprowadzoną została. Ponadto z mocy art. 150 kpk i 20 przepisów wprowadzających K.P.K., Sąd lub Prokurator mógł zlecić policji dokonanie rewizji. Zgodnie z tym w praktyce rewizje były w zasadzie dokonywane przez policję bądź z powołaniem się na § 2 art. 150, bądź też z polecenia Prokuratora, z powołaniem się na art. 20 przep. wprow. K.P.K., za wyjątkiem spraw poważniejszych, gdzie osobiście dokonywał rewizji Sędzie lub Prokurator. Trzeba jednak podkreślić, że uprawnienia Prokuratora znajdywały się tylko i wyłącznie w przepisach wprowadzających K.P.K., a ponadto każda rewizja dokonana przez policję, a nawet osobiście przez Prokuratora, musiała być zatwierdzona przez Sąd.

Obecnie przepis ten został gruntownie zmieniony. Nowe brzmienie artykułu 150 jest następujące: „Jeżeli rewizji dokonywa Policja Państwowa to winna okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie Sędziego lub Prokuratora. W wypadkach nie cierpiących zwłoki, jeżeli polecenie nie mogło być wydane przed rewizją, należy okazać nakaz kierownika właściwej jednostki policyjnej, lub legitymację służbową, a następnie zwrócić się do Sądu lub Prokuratora o zatwierdzenie rewizji; na żądanie osoby u której przeprowadzono rewizję, należy doręczyć jej postanowienie o zatwierdzeniu rewizji w ciągu 7 dni od zgłoszenia żądania".

Zatym obecnie Prokurator z mocy samego art. 150 K.P.K., a nie na podstawie przepisów wprowadzających, ma prawo w każdej chwili dokonać rewizji, nie potrzebuje ona być zatwierdzona przez Sąd, nadto zaś niezależnie od uprawnień Sądu przyznano Prokuratorowi prawo zatwierdzenia rewizji dokonywanych przez Policję.

Pewną lukę stanowi nie ustalenie terminów dla zatwierdzenia rewizji dokonanych przez policję. W praktyce jednak zależeć to będzie od prokuratorów, którzy zawsze mogą polecić policji, oby dokonane rewizje były przedstawiane im do zatwierdzania np. w ciągu 48 godzin.

Przeprowadzone zmiany świadczą nietylko o wzroście uprawnień prokuratorskich, ale co ważniejsze, o celowym zwalczaniu formalistyki w dochodzeniach prokuratorskich.

V.

Wniosek Prokuratora o zaniechanie wezwania świadka i odczytanie jego zeznań.

Dotychczas Prokurator opracowując akt oskarżenia w końcu podawał wykaz osób, których wezwania żądał i dowodów, których przeprowadzenie na rozprawie uważał za niezbędne.

Obecnie treść tego artykułu (283 K.P.K.) uległa tego rodzaju zmianie, że do wykazu Prokurator może dołączyć wniosek o zaniechanie wezwania wszystkich lub niektórych świadków i odczytanie na rozprawie ich zeznań, ale tylko w stosunku do takich świadków, którzy bądź zamieszkują zagranicą, bądź też mają stwierdzić okoliczności, którym oskarżony w wyjaśnieniach swych **niezaprzeczył.** Jest to wyjątkowo szczęśliwa redakcja. Nie potrzeba tutaj potwierdzenia przez oskarżonego okoliczności ustalonych w zeznaniu świadków, a wystarczy jedynie, jeżeli oskarżony im nie zaprzeczył. Jednak oskarżonemu w terminie 2-tygodniowym od daty doręczenia odpisu aktu oskarżenia służy prawo złożenia uzasadnionego wniosku o wezwanie na rozprawę tych świadków, co do których Pro-

kurator żądał odczytania ich zeznań. Jeżeli więc oskarżony w powyższym terminie takie żądanie zgłosi, to Prezes Sądu obowiązany będzie wezwać tych świadków. Jeżeli jednak oskarżony w terminie 2 tygodniowym nie domagał się wezwania na rozprawę świadków, co do których Prokurator wnosi o poprzestanie na odczytaniu ich zeznań, to mimo to oskarżony może tego rodzaju wniosek zgłosić na rozprawie, lecz w tym przypadku Sąd postanawia według swego uznania o jego przyjęciu wzgl. odrzuceniu. (332 nowy paragraf 3). W związku z tym znowelizowany został również art. 340 K.P.K., w którym mowa kiedy wolno odczytywać na rozprawie protokuły sądowego przesłuchania świadków, w ten sposób, że dodano nowy § 3 ustalający, że wolno również odczytywać te protokuły przesłuchania świadków, o które Prokurator wnosił w akcie oskarżenia, a oskarżony w terminie 2-tygodniowym nie złożył wniosku o wezwanie tych świadków na rozprawę. Dokonano rówież drobych zmian w art. 298 K.P.K.

VI.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

Dotychczas Sąd zarządzał przeprowadzenie rozprawy w całości lub części przy drzwiach zamkniętych, jeżeli jawność mogła spowodować: 1) obrazę dobrych obyczajów, 2) zaburzenie spokoju publicznego, 3) lub gdy mogły się ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy było niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Przepis ten oczywiście miał zastosowanie do wszystkich spraw tak z oskarżenia publicznego jak i prywatnego, o ile tylko zachodził jeden z podanych wyżej warunków.

Obecnie przepis art. 317 K.P.K. uległ przeredagowaniu w sensie rozszerzającym w ten sposób, że w treści jego dodano jeszcze “inny ważny interes publiczny“. Ponieważ tego rodzaju pojęcie jest bardzo rozciągliwe i zależne od konkretnych przypadków, przeto orzecznictwo dopiero ustali zakres i miarę pojęcia tego wprowadzonego do art. 317 K.P.K.

Został również znowelizowany art. 319 K.P.K., z mocy którego dotychczas rozprawy z oskarżenia prywatnego toczyły się przy drzwiach zamkniętych tylko na zgodny wniosek stron. Zatym zasadą była jawność rozprawy, a tajność wyjątkiem. Obecnie kwestja ta — jeżeli chodzi o zniesławienie — przedstawia się odwrotnie. Rozprawy o zniesławienia, i to bez względu na to czy będą ścigane z oskarżenia publicznego czy prywatnego, są zawsze tajne. Wyjątkowo rozprawa będzie odbywała się jawnie, ale tylko wtedy, gdy zażąda tego oskarżyciel. **Przepis ten jest następstwem szerzej pojętej ochrony czci obywatela. Idzie o uniemożliwienie rozpowszechniania zniesławiających wiadomości wśród szerszyrh rzesz społeczeństwa, a zwłaszcza na łamach prasy (sprawozdania z sensacyjnych procesów, nierzadko nieściśle przedstawianych), co odstraszało wielu ludzi od obrony swojej czci na terenie sądów państwowych.**

VII.

Zaniechanie ustnego przytoczenia powodów wyroku.

Z mocy art. 374 K.P.K. przewodniczący obowiązany był zaraz po ogłoszeniu sentencji przytoczyć ustnie najważniejsze powody wyroku. Od przepisu tego nie było żadnego wyjątku. Obecnie wprowadzony został do art. 374 K.P.K. § 2, który od ustalonej zasady wprowadza wyjątek. Mianowicie Sąd może zaniechać przytoczenia powodów wyroku w sprawie, która odbyła się w całości przy drzwiach zamkniętych. Będzie to się odnosiło przedewszystkiem do spraw, których jawność została wyłączona z powodu możliwości obrazy dobrych obyczajów, obawy zaburzenia spokoju pu-

blicznego, ujawnienia okoliczności, których zachowanie w tajemnicy będzie niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa i innych ważnych interesów publicznych, ponadto w sprawach z oskarżenia publicznego i prywatnego o zniesławienie, gdy rozprawa tajnie prowadzoną była. Jednak Sąd nawet w tych wszystkich przypadkach nie ma obowiązku zaniechania ustnego ogłoszenia powodów wyroku, a zależy to tylko od jego dyskrecjonalnego uznania ze względu na uzasadniony interes publiczny, czy prywatny, który w tego rodzaju sprawach musi być wzięty przez Sąd pod rozwagę. Ponadto, co warto podkreślić, § 2 art. 374 ma zastosowanie wówczas, gdy cała rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Jeśli zaś tylko część rozprawy była przy drzwiach zamkniętych, to wówczas powody wyroku muszą być przez Sąd ogłoszone.

VIII.

Wyrokowanie w nieobecności oskarżonego.

Dotychczas wolno było wyrokować w nieobecności oskarżonego, jeżeli za czyn mu zarzucany przewidziana była w myśl ustawy jedynie kara grzywny lub pozbawienia wolności do roku, albo obie te kary łącznie, nadto zaś w sprawie wydania wyroku łącznego. Obecnie treść tego artykułu 301 K.P.K. została zmieniona w ten sposób, że zamiast jednego roku wprowadzono 2 lata. Oczywiście jest to dalszy przywilej dla oskarżonych, którzy mogą z niego korzystać lub nie. Powiadamy przywilej, ponieważ oskarżony, który w tych przypadkach na sprawę się nie stawił, nie będzie narażony na przymusowe sprowadzenie i wydany będzie przeciwko niemu wyrok zaoczny. Natomiast we wszystkich innych sprawach, zagrożonych ustawawą karą powyżej 2 lat, stawiennictwo oskarżonych jest obowiązkowe i niewykonanie tego pociąga za sobą następstwa bardzo dotkliwe, jak przymus sprowadzenia, ewentualne zaaresztowanie i t.d. Oczywiście obowiązkowe stawiennictwo odnosi się tylko do Sądów w I-ej instancji, albowiem w 2-ej instancji obowiązku tego nie ma i mimo niestawiennictwa następuje rozpoznanie sprawy (chyba, że nie doręczono wezwania) i wyroku nigdy nie uważa się za zaoczny.

Ważne zmiany wprowadzone w zakresie instytucji wyroków zaocznych. Zniesiona została całkowicie treść art. 394. Przede wszystkim nie ma już obowiązku przesyłania oskarżonemu wyroku zaocznego z uzasadnieniem, a jedynie doręcza mu się odpis sentencji wyroku, zawiadamiając go równocześnie, że termin do zapowiedzenia środka odwoławczego lub wniesienia sprzeciwu liczy się od daty doręczenia tego odpisu.

Odpadł więc nawet dotychczas obowiązujący dla Sądu 3-dniowy termin instrukcyjny, i nie ustalony jest okres, w ciągu którego Sąd winien odpis sentencji wyroku oskarżonemu nadesłać.

Niewątpliwie zmiany te wprowadzają znaczne uproszczenie i odciążenie w pracy sądów I-ej instancji. Uproszczenie zwłaszcza przez wprowadzenie możności zaocznego wyrokowania w sprawach, zagrożonych najwyższą karą do 2-ch lat więzienia, bo odpada konieczność odraczania rozprawy, przymusowego sprowadzania, aresztowań i całej związanej z tym procedury sądowej i kancelaryjnej, przy czem, jak podkreśliłem, jest to korzystne dla oskarżonego i w niczym jego prawa tutaj naruszone nie zostały.

Odciążenie osiągnie się przez odjęcie obowiązku motywowania zawsze wyroków zaocznych, co spowoduje znaczne zmniejszenie się pracy sędziów, tym bardziej, że w wielu wypadkach motywowanie było zbędne, albowiem oskarżony wyroku zaocznego nie skarżył ani sprzeciwu nie wnosił.

Pewne zastrzeżenie może wywołać nieu-

stalenie terminu nawet instrukcyjnego dla przesyłania oskarżonemu odpisu sentencji wyroku zaocznego. Jednak w tym przypadku oskarżony zawsze przecież ma możność zapoznania się z treścią zapadłego wyroku w kancelarii sądowej.

Znowelizowane zostały również w związku z wyrokami zaocznymi art.art. 395 i 396, które ustalają, że oskarżony może bądź zapowiedzieć środek odwoławczy od wyroku, bądź wnieść sprzeciw z prośbą o zarządzenie nowej rozprawy w Sądzie I-ej instancji. W sprzeciwie oskarżony obowiązany jest usprawiedliwić swe niestawiennictwo oraz uzasadnić, dlaczego nie mógł o przyczynie niestawiennictwa zawiadomić Sądu przed wydaniem wyroku. Wybór jednego ze środków obrony powoduje utratę drugiego, chyba, że oskarżony połączy ze sprzeciwem, na wypadek jego odrzucenia, zapowiedzenie środka odwoławczego. Sąd wówczas zarządzi ponowną rozprawę, jeśli na posiedzeniu niejawnym, rozpatrując sprzeciw, uzna nieobecność oskarżonego na rozprawie bez uprzedniego zawiadomienia o tym Sądu za usprawiedliwioną.

Jak wiadomo, wyroki zaoczne mogą zapadać tylko w sprawach o przestępstwa przewidziane w art. 301, treść którego, jak już omówiłem, została obecnie rozszerzona. W innych sprawach stawiennictwo oskarżonego było dotychczas obowiązkowe i wyrok zaoczny przeciwko niemu wydany być nie mógł. Wynikało to z brzmienia § 2 art. 301 K.P.K.

Obecnie zasada tego rodzaju została utrzymana w znowelizowanym art. 462 § 1, który brzmi: „Jeżeli oskarżony, któremu doręczono wezwanie na rozprawę, nie stawił się, a stawiennictwo jego jest obowiązkowe, Sąd odracza rozprawę i zarządza jego przymusowe sprowadzenie". Jednak w § 2 do tegoż artykułu wprowadzono o dużym praktycznym zasięgu wyjątek, ustalający, że: „gdyby przymusowe sprowadzenie oskarżonego miało być połączone z niewspółmiernymi trudnościami i kosztami, a **według okoliczności danego wypadku (podkreślenie** nasze) można przewidywać, że wymierzona będzie tylko kara grzywny lub pozbawienia wolności nie ponad rok, albo obie te kary łącznie, niezależnie od kar dodatkowych, — to Sąd może rozprawę przerwać lub odroczyć i zwrócić się o przesłuchanie oskarżonego do miejscowego Sądu Grodzkiego. Wyjaśnienia oskarżonego, w tym trybie złożone, należy odczytać na rozprawie. Należy tutaj podkreślić, że zatym kwestia ustawowego wymiaru kary za przestępstwo, popełnione przez oskarżonego, - nie odgrywa w tym przypadku żadnej roli. Czyn jego może być zagrożony nawet karą kilku lat więzienia. Wystarczy, jeżeli według konkretnego przypadku można przewidywać, że orzeczona kara nie będzie przekraczać jednego roku pozbawienia wolności, a już § 2 art. 462 będzie mógł mieć zastosowanie. Oczywiście przepis ten stanowi wyjątek i nie ma zresztą, w myśl wyraźnego brzmienia ustawy, zastosowania do przestępców zawodowych, z nawyknienia i recydywistów. Jeśli jednak Sąd na podstawie rozprawy przeprowadzonej w nieobecności oskarżonego, przesłuchanego jedynie w drodze pomocy sądowej, uznał, że należy mu wymierzyć karę ponad rok więzienia lub aresztu, albo umieścić go w domu pracy przymusowej, lub w zakładzie dla niepoprawnych, to musi rozprawę przerwać lub odroczyć, sprowadzić oskarżonego pod przymusem i w jego obecności przewód sądowy przeprowadzić i dopiero wydać wyrok.

Warto również podkreślić, że wyroku, wydanego w nieobecności oskarżonego, który przesłuchany był w drodze pomocy sądowej, nie uważa się za zaoczny.

Oczywiście całe to postępowanie odnosi się tylko do postępowania przed sądami grodzkimi; wynika to z faktu umieszczenia tego przepisu w rozdziale, odnoszącym się

jedynie do postępowania przed Sądami Grodzkimi.

IX.

Zażalenia.

Stronom w procesie karnym przysługują zażalenia na postanowienia Sądu, Prokuratora i zarządzenia Prezesa. Postanowienia takie dzielą się na **uboczne**, zawierające orzeczenia incydentalne, dotyczące pewnych fragmentów sprawy (n.prz. w przedmiocie niewłaściwości Sądu, dopuszczenia lub odmówienia pewnych dowodów i t.d.) i na **stanowcze**, czyli kończące sprawę ostatecznie (n.prz. postanowienia umarzające, odmawiające ścigania i t.d.). W tym drugim przypadku tego rodzaju postanowienia w dochodzeniu wydaje Prokurator Sądu Okręgowego, który jeśli uzna, że zebrany materiał nie daje podstawy do dalszego dochodzenia lub do wszczęcia postępowania sądowego, to dochodzenie umarza lub odmawia ścigania. Na takie jednak postanowienie Prokuratora, jako na postanowienie, zamykające drogę do wydania wyroku, zgodnie z art. 463 K.P.K. stronom służy zażalenie. I te właśnie zażalenia stanowią największy minus w naszym wymiarze sprawiedliwości. Pieniactwo u nas jest tak rozpowszechnione, że w sprawach w których brak jest jakichkolwiek cech przestępstwa bądź dowodów winy, składa się skargi i wykorzystuje wszelkie możliwe środki odwoławcze, a w pierwszym rzędzie zażalenia. Nierzadko z jednej takiej sprawy powstaje szereg nowych n.prz. o fałszywe zeznanie, wpływanie na świadków, groźby, pobicia i t.d. i znowu w każdej z nich składane są zażalenia, które w toku instancji dochodzą aż do Sądu Apelacyjnego. Strony w ten sposób wzajemnie się męczą i udręczają, czekając, która z nich pierwsza straci cierpliwość i wycofa się z pola. I mogą tak latami prowadzić swoje zatargi, przysparzając sądom i prokuraturom masę zbędnej pracy, bo nic ich to przecież nie kosztuje.

Dlatego też zażalenia stanowiły ogromny odsetek spraw, wpływających do Prokuratur i Sądów Apelacyjnych.

Przeprowadzona obecnie na tym odcinku nowelizacja (art. 464 § 1, 2, 3) odnosi się przedewszystkim do dochodzeń prokuratorskich, utrzymując, jeżeli idzie o postanowienia Prokuratora Sądu Okręgowego o umorzeniu dochodzenia lub odmówieniu ścigania, stan dotychczasowy, t.zn., że stronie służy zażalenie na takie postanowienie do Prakuratora Sądu Apelacyjnego.

Natomiast doniosłą zmianę wprowadzono, jeżeli chodzi o dalsze stadjum postępowania, a mianowicie o prawo odwołania się od decyzji Prokuratora S. Apel. do Sądu Apelacyjnego. Jeśli bowiem strona jest niezadowolona z postanowienia Prokuratora Sądu Apelacyjnego, to wówczas może — tak, jak dotychczas — złożyć zażalenie do Sądu Apelacyjnego, ale po pierwsze: zażalenie takie musi być sporządzone przez adwokata, a po drugie: do zażalenia trzeba załączyć dowód wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji w kwocie 100.— zł, bez czego zażalenia nie przyjmuje się. Jeśli zaś kilka osób podaje zażalenie łącznie, to kazda z nich składa osobno kaucję. Są **to nowe przepisy, które będą hamulcem w składaniu bezsensownych zażaleń i niewątpliwie znakomicie odciążą Sądy Apelacyjne.**

Jasne jest, że w razie uwzględnienia zażalenia przez Sąd Apelacyjny, kaucję zwraca się osobie, która ją złożyła, w wypadku zaś nieuwzględnienia przepada ona na rzecz Skarbu Państwa.

Jeżeli idzie o zażalenia na postanowienie Sądu Grodzkiego lub Prokuratora co do odmowy ścigania lub umorzenia dochodzenia w sprawie o przestępstwa **należące do właściwości Sądu Grodzkiego** to wprowadzony został nowy przepis art. 464^1, ustalający — analogicznie, jak przy art. 67 K.P.K. — że rozstrzyga o nich **ostatecznie**

Sąd Okręgowy w składzie 3 sędziów. Do zażalenia takiego powinien pokrzywdzony załączyć akt oskarżenia, bez czego zażalenia wogóle nie przyjmuje się. Co do zażaleń na postanowienia Sądu Apelac. z powodu odmowy przyjęcia kasacji, z powodu odmowy przywrócenia terminu na złożenie kasacji oraz w przedmiocie wynagrodzenia za niesłuszne skazanie, to rozstrzyga o tym, tak jak dotychczas, Sąd Najwyższy. Wprowadzono jedynie tę zmianę, że zażalenie takie, jeżeli nie pochodzi od Prokuratora, powinno być sporządzone przez adwokata.

X.

Zapowiedzenie apelacji i kasacji.

Zmienione zostały terminy do zapowiedzenia apelacji i kasacji, które wynoszą obecnie 7 dni i liczą się od daty ogłoszenia orzeczenia, przy wyrokach zaś zaocznych od daty doręczenia odpisu sentencji wyroku (art. 225 K.P.K.). Znowelizowany został również art. 484 K.P.K., który ustala, że strona zamierzająca wyrok zaskarżyć powinna, pod utratą tego prawa, uczynić to **na piśmie** w terminie wyżej wskazanym.

XI.

Kasacja.

Doniosłe zmiany wprowadzono w całym rozdziale o kasacji. Dotychczasowy art. 504 K.P.K., wskazujący, od których wyroków można zakładać kasację do Sądu Najwyższego, został gruntownie znowelizowany. Według obecnego jego brzmienia strony mogą zakładać kasację: 1) od wyroków Sądów Apelacyjnych bez ograniczenia, 2) od wyroków Sądów Okręgowych.wydanych w drugiej instancji, z wyjątkiem w sprawach o wykroczenia i o przestępstwa skarbowe. Ponadto od wyroków Sądów Okręgowych, wydanych w I-ej instancji, służy stronom kasacja tylko w sprawach o przestępstwa skarbowe, oraz o te przestępstwa podatkowe, za które ustawa przepisuje karę cięższą niż 3.000 zł. grzywny. Wynika z tego, że nie będzie przyjęta kasacja w sprawach karno - administracyjnych, w sprawach o wykroczenia rozstrzyganych z mocy szczególnych ustaw przez sądy, w sprawach o przestępstwa skarbowe rozstrzygane przez Sąd Okręgowy, jako sąd II-ej instancji, oraz w sprawach skarbowych i podatkowych, rozstrzygniętych przez Sąd Okręgowy jako Sąd I-ej instancji, jeżeli za sprawy te ustawa przewiduje karę do 3.000.— zł. — W ten sposób t.zw. mała kasacja, przewidziana w art. 511 K.P.K., została przedmiotowo ograniczona jedynie tylko do 2-ch wypadków. Bądą jej obecnie podlegać tylko: 1) sprawy z ustawy karno-skarbowej oraz za przestępstwa podatkowe, zagrożone karą powyżej 3.000 zł. i to tylko wówczas, jeżeli były rozstrzygane przez Sąd Okręgowy jako sąd I-ej instancji i 2) sprawy z oskarżenia prywatnego, za wyjątkiem zniesławień, popełnionych w druku.

Drugą doniosłą zmianą w tym zakresie jest wprowadzenie nowego przepisu art. 504[1], z mocy którego już do samego pisma zapowiadającego kasację należy załączyć dowód wpłacenia lub wysłania pocztą do kasy sądowej jednej czwartej części kaucji kasacyjnej, bez czego zapowiedzenia się nie przyjmuje. Jeżeli zaś kilka osób zgłasza zapowiedzenie, to każda z nich składa osobno należną część kaucji. Wreszcie, jeżeli w ten sposób zapowiedziano kasację, lecz nie złożono jej wywodu lub nie została ona przyjęta, to wpłacona część kaucji kasacyjnej ulega przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa. W związku z tym został znowelizowany również art. 507 K.P.K. w ten sposób, że do wywodu kasacji należy załączyć dowód wpłacenia lub wysłania pocztą reszty kaucji kasacyjnej, bez czego również kasacji się nie przyjmuje. Dalej wprowadzony został znamienny przepis art. 508 K.P.K., różniczkujący wysokość kaucji kasacyjnej. Dotychczas kau-

cja ta była jednolita i wynosiła zgodnie z art. 507 K.P.K. 100 zł., bez względu na to w jakim sądzie sprawa rozpatrywana była. Obecnie kaucja kasacyjna wynosi, w sprawach należących do właściwości Sądu Grodzkiego — 100 zł.; w innych sprawach 300.— zł.

Te dwie zmiany: 1) obowiązek wpłacania jednej czwartej części kaucji kasacyjnej już przy piśmie zapowiadającym kasację oraz 2) zróżniczkowanie i częściowo podniesienie wysokości kaucji kasacyjnej, tak w jednym jak i w drugim wypadku pod grozą jej nieprzyjęcia i z zastrzeżeniem przepadku w warunkach wyżej podanych — spowodują, że jeżeli się nie skończy z zapowiadaniem beznadziejnych kasacji, co do których wywody w następstwie wcale składane nie były i zapowiadano je jedynie z chęci działania na zwłokę, to przynajmniej liczba ich wybitnie zmaleje i ograniczona zostanie przynajmniej do tego rodzaju kasacji, które mają jakie takie widoki powodzenia.

Ta reforma niewątpliwie wybitnie odciąży Sądy Okręgowe i Apelacyjne jako Sądy II-ej instancji, jak również Izbę Karną Sądu Najwyższego. W konsekwentnym dążeniu do dalszego odciążenia tych sądów odmówiono obecnie zwolnienia od kaucji kasacyjnej osobom, skazanym na karę pozbawienia wolności na okres powyżej 2 lat, które dotychczas z przywileju tego korzystały. Obecnie, bez względu na to, na jaką kto karę został skazany, jeśli chce założyć kasację, musi wpłacić kaucję kasacyjną w wysokości ustalonej w art. 508 K.P.K. Inne natomiast zwolnienia dotychczas obowiązujące, pozostały w mocy.

W art. 524 K.P.K. wprowadzono dodatkowo 2 nowe punkty ustalające, że: Sąd Najwyższy **na posiedzeniu niejawnym:** 1) może zawsze uchylić wyrok na korzyść oskarżonego, i 2) może oddalić kasację, jeżeli uzna jednomyślnie, że jest oczywiście bezpodstawną i sprzeczna ze stałymi zasadami, przyjętymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wprowadzono również drobne zmiany w sprawie zawiadamiania stron o terminie rozprawy w Sądzie Najwyższym i rozpatrywaniu kwestii wymagających zasadniczej wykładni ustawy (art. 525, 530 § 2 i 536 K.P.K.).

XII.

Odroczenie i przerwa wykonania kary.

Obecnie z mocy znowelizowanego art. 562 K.P.K. odroczenia i przerwy wykonania kary pozbawienia wolności udziela: dla wyroków Sądu Okręgowego — Prokurator Sądu Okręgowego na czas do 6-ciu miesięcy; Prokurator zaś Sądu Apelacyjnego — na czas do jednego roku.

Dla wyroków Sądu Grodzkiego — Sąd Grodzki na czas do 6-ciu miesięcy; Prokurator zaś Sądu Apelacyjnego — na czas do jednego roku.

Ponowne udzielenie przerwy może nastąpić dopiero po upływie roku od daty ukończenia poprzedniej przerwy. Wyjątek od tej zasady może nastąpić jedynie w przypadku choroby umysłowej lub ciężkiej choroby fizycznej skazanego.

Do art. 563 K.P.K., traktującego o tym, że na prośbę skazanego Sąd Grodzki lub Prokurator, wykonujący wyrok, może odroczyć ściągnięcie grzywny lub kary pieniężnej, lub rozłożyć ją na raty do roku, dodano obecnie § 2 ustalający, że w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, można grzywnę lub karę pieniężną rozłożyć na raty na czas do 3-ch lat.

XIII.

Wznowienie postępowania.

Dotychczas o wznowieniu postępowania orzekał w sprawach należących do właściwości Sądu Grodzkiego — Sąd Apelacyjny, w innych zaś sprawach Sąd Najwyższy. Obecnie wprowadzono w art. 606

tego rodzaju zmianę, że o wznowieniu orzeka w sprawach należących:

1) do właściwości Sądu Grodzkiego — Sąd Okręgowy,

2 do właściwości Sądu Okręgowego — Sąd Apelacyjny,

3) w innych sprawach — Sąd Najwyższy.

Znowu więc tutaj odciążona została Izba-Karna Sądu Najwyższego, zwłaszcza, że w praktyce skazani zabiegający o wznowienie procesu starają się zwykle o wstrzymanie wykonania wyroków, co powoduje znaczną liczbę próśb i dużą pracę w rozpatrywaniu tego rodzaju wniosków.

XIV.

Postępowanie w sprawach nieletnich.

Obecnie nieletni może odpowiadać za popełniony przez siebie czyn przestępny przed Sądem Okręgowym i nie potrzeba do tego, aby uprzednio tenże Sąd uznał go na posiedzeniu niejawnym za działającego z rozeznaniem. Wynika to ze skreślenia §2 art. 635 K.P.K.

XV.

Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych.

Zniesiony został obowiązkowy udział Prokuratora w sprawach karno - administracyjnych. Przepis powyższy umożliwi prokuratorom poświęcenie uzyskanego w ten sposób czasu na inną bardziej pożyteczną i celową pracę. W art. 646 dodano nowy ustęp, ustalający dla strony, która żądała przekazania sprawy karno - administracyjnej na drogę sądową, obowiązek podawania swego adresu na wypadek zaszłej zmiany, a to pod grozą, że pisma sądowe wysłane jej, pod ostatnio znanym adresem, uważać się będzie za doręczone. Wreszcie, w związku z ograniczeniem kasacji, która obecnie nie może być zakładana w sprawach karno - administracyjnych, ustalono w art. 649, że wyroki Sądów Okręgowych wydane w postępowaniu karno - administracyjnym w 1-ej instancji są prawomocne; wyjątek stanowią tu jedynie pewne kategorje spraw skarbowych i podatkowych, o których pisaliśmy poprzednio.

XVI.

Art. 20 przepisów wprowadzających K.P.K.

Artykuł 20 przep. wpr. K.P.K. ma szczególnie doniosłe znaczenie w dochodzeniach prokuratorskich.

Jak wiadomo, rola Prokuratora w tej fazie postępowania przygotowawczego, jakim jest dochodzenie, **w samych przepisach K.P.K.**, była wyjątkowo ograniczona. Prokurator oraz zastępująca go policja z mocy art. 257 K.P.K. mogli dokonywać czynności sądowych w toku dochodzenia jedynie wówczas, gdy sędziego nie ma na miejscu, a zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa. Przy czym z liczby tych czynności mogli przedsięwziąć jedynie takie, które ustalały ślady przestępstwa, a należałoby przypuszczać, że na rozprawie głównej nie dałyby się one odtworzyć bez odczytania protokułu wymienionej czynności, nadto zaś mogli przesłuchać pod przysięgą świadków, których zeznania miały doniosłe znaczenie, a zachodziła obawa, że świadkowie nie stawiliby się na rozprawę główną z powodu przeszkód niedających się usunąć lub zbyt trudnych do usunięcia, albo z powodu znacznej odległości miejsca pobytu.

We wszystkich innych przypadkach czynności sądowych w toku dochodzenia mógł dokonywać tylko sędzia śledczy lub Sąd Grodzki na wniosek Prokuratora lub policji. W zasadzie Prokurator i policja działająca z jego polecenia, mogli prowadzić dochodzenie t.zw. nieformalne, utrwalane w postaci zapisków, które nie stanowią

czynności sądowych w toku dochodzenia, i zgodnie z art. 339 § 2 K.P.K. nie mogą być odczytywane na rozprawie. Tak ograniczona formalistycznie rola prokuratora utrudniałaby i uniemożliwiała w wielu wypadkach racjonalne, a nadewszystko szybkie prowadzenie dochodzeń i doprowadziłaby niewątpliwie do narastania ogromnych zaległości w sprawach w postępowaniu przygotowawczym. Dlatego też temu **niewłaściwemu stanowi zapobiegał art. 20 przepisów prowadzących K.P.K.**, który we wszystkich swoich dotychczasowych redakcjach dawał Prokuratorowi możność dokonywania w toku dochodzenia szeregu czynności sądowych, ilekrać uznał to za potrzebne; wg ostatnio obowiązującego brzmienia, miał on prawo przesłuchiwania świadków bez odbierania od nich przysięgi, nadto zaś — gdy sędziego nie ma na miejscu, — mógł dokonywać wszystkich czynności przewidzianych w art. 254 § 1 od Litery **a** do **e** włącznie, to znaczy mógł przesłuchiwać podejrzanego, pokrzywdzonego, wszystkich świadków naocznych, przedsięwziąść czynności ustalające ślady przestępstwa, przesłuchać wreszcie świadków pod przysięgą w warunkach wymienionych w punkcie **d** i **e**. Czynności te mógł Prokurator dokonywać osobiście, bądź też zlecić ich wykonanie policji, wydając polecenie oparte na art. 20 przepisów wprowadzających K.P.K. i wymieniając czynności, jakie mają być wykonane, albo też określając ogólnie ich zakres. Z przebiegu tak wykonanych czynności były sporządzane protokóły, które miały moc protokółów sądowych i mogły być zawsze w ramach art. 340 i 341 K.P.K. odczytane na rozprawie sądowej. Gdyby tego przepisu nie było, czynności tak prokuratora, jak i policji (za wyjątkiem wymienionych w art. 257 K.P.K.) miałyby tylko charakter zapisków i, jak już wspomnieliśmy, w myśl art. 339 § 2 nie mogłyby być odczytane na rozprawie.

Obecnie przepis art. 20 przepisów wprowadzających K.P.K., **który tak urealnił rolę Prokuratora w dochodzeniu, został gruntownie przeredagowany.**

Jednak początkowa jego redakcja skutkiem błędu w tekście dekretu nasuwała wiele wątpliwości. Na szczęście w ostatniej chwili ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr. 96 pod poz. 649 z 1938 r. obwieszczenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prostowaniu tego błędu, wobec **czego miałem możność wycofania** swej interpretacji o pierwotnej treści Art. 20 przep. wpr. K.P.K. i podaje obecnie obowiązującą jego treść po uwzględnieniu dokonanej poprawki.

Przedewszystkim więc nowo obowiązujący Art. 20 przep. wpr. K.P.K. daje prawo tak prokuratorowi jak i policji państwowej o ile uznają to za niezbędne dla utrwalenia śladów i dowodów przestępstwa, dokonywać wszystkich czynności przewidzianych w Art. 254 § 1 pod lit. a, b, c, g, a ponadto przesłuchiwać wszystkich świadków bez odbierania od nich przysięgi. Niezależnie od tego mogą dokonywać tak prokurator jak i policja czynności przewidzianych w Art. 257 K. P. K. pod wskazanymi jednak tam warunkami.

W ten sposób dokonane czynności i sporządzone z nich protokułu mają moc czynności sądowych, a protokuły moc protokułów sądowych i mogą być odczytywane na rozprawie. Warto podkreślić, że obecnie Prokurator, który wykonuje protokułowaną czynność, może sam spisać protokuł.

Nowość w obecnym brzmieniu Art. 20 przep. wpr. K.P.K. stanowi przyznanie policji możności bezpośredniego prowadzenia dochodzeń w trybie Art. 20 przep. wpr. K.P.K. **bez polecenia** Prokuratora. Jednak trzeba pamiętać, że zgodnie z art. 243 § 1 K.P.K. policja obowiązaną jest niezwłocznie zawiadomić Prokuratora o przestępstwie o którym się dowiedziała. Nie wykonanie tego obowiązku mogłoby pociągnąć

odpowiedzialność dyscyplinarną a nawet karną poszczególnych funkcjonarjuszów policji. Dlatego też przeprowadzenie przez policję dochodzenia w trybie Art. 20 przep. wzr. K.P.K. bez polecenia Prokuratora odnosi się jedynie do wypadków niecierpiących zwłoki. Jest to przepis słuszny, celowo zwalczający formalistykę w dochodzeniu i umożliwiający utrwalenie śladów i dowodów przestępstwa, wówczas gdy polecenie prokuratora, z tych czy innych względów, natychmiast wydane być nie mogło.

Nowelizacja K. P. C.

W dniu 21 listopada b.r. został ogłoszony dekret Prezydenta R. P. o „Usprawnieniu postępowania sądowego". Część druga mówi o „Zmianie niektórych przepisów postępowania cywilnego". Przedmiotem omówienia w niniejszej notatce jest jedynie postępowanie sporne.

Doniosłą zmianę przynosi dekret w dziedzinie właściwości sądu, mianowicie do właściwości sądu grodzkiego należą sprawy majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa dwu tysięcy złotych. Rozszerzenie właściwości sądów grodzkich powoduje dalsze przeciążenie sprawami sędziów grodzkich. Sprawy majątkowe dość poważne, jak na nasze złe warunki finansowe, będą podlegały wyrokom nieraz bardzo młodych sędziów, mniej doświadczonych, niż miało to miejsce dotychczas. Będą sądzone bardziej pobieżnie, gdyż inaczej sądzić może sędzia mający jednego dnia dwadzieścia kilka spraw do rozpatrzenia, a inaczej ten, który ma koło 50 spraw na wokandzie. A także podniesiona została granica spraw wolnych od przymusu adwokackiego co nie wydaje się być niebezpieczeństwem dla adwokatów, gdyż i tak laicy poważniejszych spraw nie będą prowadzić samodzielnie. Natomiast przepis ten stwarza większe możliwości dla adwokatów, wykonywujących swój zawód w siedzibach Sądów Grodzkich na prowincji. Może to jednocześnie stworzyć pewne odciążenie adwokatów, zamieszkujących w siedzibach Sądów Okręgowych.

Korzystną zmianą jest skreślenie przepisu o właściwości Sądów Grodzkich dla spraw o istnienie, unieważnienia, abo rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu lub dzierżawy, w których wartość sporu przenosi 2 tysiące zł. (art. 10 i 19). Także rozciągnięcie art. 209 na najem jest korzystną zmianą.

Zmiany wprowadzone w przepisach o „prawie ubogich" są zgodne z wydanymi orzeczeniami Sądu Najwyższego i są bardziej życiowe, niż poprzednie przepisy. Szczęśliwą myślą jest zapowiedź rozporządzenia o zasadach częściowego przyznawania prawa ubogich.

Przepis dodatkowy przy art. 124 bezwzględnie usprawnia postępowanie sądowe i uniemożliwia działania na zwłokę, a mianowicie wniesienie środka odwoławczego od odmowy lub cofnięcia prawa ubogich niewstrzymuje postępowania w sprawie.

Zniesiono przymus adwokacki w postępowaniu dotyczącym prawa ubogich, a toczącym się przed Sądem Najwyższym.

Bardzo ważną zmianą i doniosłą dla adwokatów jest dodanie do art. 141 § 4, że pisma procesowe, wniesione przez adwokatów, a podlegające stałej opłacie, nie należycie opłacone ulegną zwrotowi przez przewodniczącego, bez wzywania do uiszczenia należnej opłaty. Wprowadzenie w życie niniejszego przepisu bezwzględnie przyczyni się do usprawnienia postępowania sądowego. Z drugiej zaś strony jest wprowadzeniem jeszcze jednego przepisu formalnego, niedopełnienie którego może narazić adwokata i jego mocodawcę na wielkie straty wskutek uchybienia powyższemu przepisowi.

Zmiana art. 177 przez wprowadzenie tygodniowego terminu na żądanie sprostowania lub uzupełnienia protokułu wydaje się być najzupełniej celowa.

Ważne zmiany i uzupełnienia spotykamy w dziale o wyrokach i postanowieniach.

Została wypełniona istniejąca luka o obowiązku sporządzenia uzasadnienia wyroku, bez względu na dopuszczalność zaskarżenia.

Pewne nowum stanowi § 3 art. 376, w którym wprowadza się zasadę doręczenia postępowania o zabezpieczeniu powództwa powodowi. Dotychczas postanowienia te nie były doręczone i w razie zaskarżenia postanowień o zabezpieczeniu powództwa trudno było ustalić datę, od której miał biec termin do zaskarżenia postanowienia. Art. 421 § 2 precyzuje dokładnie daty, od których biegnie termin do wniesienia zażaleń.

Bardzo ważną zmianą jest dopuszczalność kasacji dopiero przy wartości przedmiotu zaskarżenia przenoszącej 1500 zł. Przepis ten jest krzywdzący dla uboższej części naszej ludności, dla której sprawa wygrania, czy przegrania 1500 zł. jest sprawą nader ważną, niemal kwestią życia i śmierci. Podwyższenie wartości tej z 500 zł. do 1500 zł. jest niesłuszne z punktu widzenia obywateli, natomiast bezwzględnie sprawi to odciążenie Sądu Najwyż-

szego, a także przyśpieszy wymiar sprawiedliwości i wykonalność wyroków.

Art. 441 wylicza ograniczająco postanowienia sądu II-ej instancji, które mogą być zaskarżone do Sądu Najwyższego. Przepis ten jest zaczerpnięty z Kodeksu Postępowania Karnego. Wyraźnie precyzuje, że zażalenie do Sądu Najwyższego służy jedynie na postanowienie sądu II instancji: 1) odrzucające skargę kasacyjną, 2) odmawiające lub cofające prawo ubogich dla instancji kasacyjnej oraz 3) odmawiające zwrotu kaucji kasacyjnej. Do tych zażaleń stosuje się odpowiednio przepisy o zażaleniu, z wyjątkiem przepisu o doręczeniu zażalenia stronie przeciwnej.

W postępowaniu nakazowem w art. 467 przy istniejącym przepisie o niedopuszczalności powództwa wzajemnego, jest wprowadzony przepis o dopuszczalności przeciwstawienia roszczenia do potrącenia, jeśli jest ono uzasadnione dokumentem.

W przepisach przejściowych znajdujemy następujące przepisy:

1) Przepisy stosuje się do spraw wszczętych przed wejściem w życie dekretu z następującymi odchyleniami.

a) sąd właściwy w chwili wszczęcia sprawy, pozostaje właściwy, aż do jej ukończenia.

b) w sprawach, w których przed dniem wejścia w życie niniejszego dekretu wydano orzeczenie w sądzie II-ej instancji stosuje się dotychczasowe przepisy o dopuszczalności skargi kasacyjnej.

c) do pism i wniosków, złożonych przed dniem wejścia w życie nin. dekretu, stosuje się przepisy dotychczasowe co do opłat i co do wezwania o uiszczenie należnej opłaty.

2) Sprawy sporne wszczęte przed dniem wejścia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego, w których postępowanie w pierwszej instancji nie zostało ukończone do dnia 31 marca 1939 r. prowadzi się nadal według przepisów tegoż kodeksu z uwzględnieniem już dokonanych czynności procesowych i zebranego materiału. Przepisu powyższego nie stosuje się, jeżeli dalsze postępowanie miałoby się odbyć w trybie, którego kodeks postępowania cywilnego nie zna.

Dekret powyższy wszedł w życie dn. 28 listopada 1938 r. **K. Ł. R.**

Przegląd ustawodawstwa

I. Postępowanie sądowe.

1.) Dekret z dnia 21 listopada 1938. r. o usprawnieniu postępowania sądowego: k.p.k., k.p.c., prawo o sądach pracy i przepisy o kosztach sądowych (Dz. Ust. Nr. 89. poz. 609.).

II. Prawo karne.

2.) Dekret z dnia 22 listopada 1938. r. o ochronie niektórych interesów państwa (Dz. Ust. Nr. 91. poz. 632.).

3.) Dekret z dnia 22 listopada 1938. r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich. (Dz. Ust. Nr. 91 poz. 633).

III. Prawo cywilne.

4.) Dekret z dnia 23. listopada 1938. r. o zmianie rozporządzenia z dnia 24. października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. Ust. Nr. 91. poz. 629.).

IV. Prawo Gospodarcze.

5.) Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16. listopada 1938. r. w celu wykonania ustawy z dnia 9. kwietnia 1938. r. o ulgach inwestycyjnych (Dz. Ust. Nr. 93., poz. 636.).

6.) Jednolity tekst dekretu z dnia 3. grudnia 1935. r. o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej (Dz. Ust. Nr. 83. poz. 567.).

V. Prawo Dewizowe.

7.) Jednolity tekst dekretu dewizowego z dnia 26. kwietnia 1936. r. (Dz. Ust. Nr. 86., poz. 584.).

8.) Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7. listopada 1938. r. w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia posiadanego zagranicą (Dz. Ust. Nr. 86., poz. 583.).

9.) Dekret z dnia 18. listopada 1938. r. o zaniechaniu postępowania karnego w sprawach o niektóre przestępstwa (Dz. Ust. Nr. 88., poz. 598.).

VI. Prawo Administracyjne.

10.) Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6. października 1938. r. w sprawie przeprowadzenia zagranicą jednorazowej kontroli paszportów polskich (Dz. Ust. Nr. 80., poz. 543.).

11.) Dekret z dnia 18. listopada 1938. r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dz. Ust. Nr. 88., poz. 597.).

12.) Dekret z dnia 21. listopada 1938. r., o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 89., poz. 608.).

13.) Dekret z dnia 22. listopada 1938. r. o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w

samorządzie terytorjalnym (Dz. Ust. Nr. 91., poz. 625.).

14.) Dekret z dnia 22. listopada 1938. r. o zmianie prawa górniczego (Dz. Ust. Nr. 91., poz. 627.).

15.) Dekret z dnia 23. listopada 1938. r. o warunkach mianowania oficerów w stopniach honorowych (Dz. Ust. Nr. 93., poz. 635).

16.) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25. listopada 1938. r. o ustaleniu okręgów i siedzib Dyrekcji Lasów Państwowych (Dz. Ust. Nr. 95., poz. 639.).

17.) Statut organizacyjny Ministerstwa Skarbu z dnia 15. listopada 1938. r. (Monitor Polski Nr. 268., poz. 628.).

Orzecznictwo

A.

Orzecznictwo Izby Karnej.

I.

Podjęcie obrony czci i godności nie jest zamknięte w ramach postępowania, nakreślonego przepisami kodeksu honorowego i jego środkami. Zgoda przeto na załatwienie sprawy, dotyczącej postawionego zarzutu, nie wyłącza możności bronienia wobec sądu powszechnego swej dobrej sławy.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 11 maja 1938 r. 3 K. 2321/37.

Z uzasadnienia.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę: a) art. 516 lit. a) k.p.k. w związku z art. 255 k.k. przez skazanie go z tego ostatniego przepisu, pomimo, że ustalonym zostało, iż był on członkiem Sądu Honorowego, powołanego za zgodą również oskarżyciela prywatnego dla rozpoznania zarzutu przywłaszczenia przez tego ostatniego pieniędzy gminnych; oskarżony został wydelegowany do przedłożenia wyroku sądu polubownego władzom, co też uczynił, a list quaestionis napisał do zarządu gminy żydowskiej później wobec niereagowania ze strony tego Zarządu na jego interwencję; w liście tym, powtarzając zarzut przywłaszczenia przez oskarżyciela prywatnego pieniędzy gminnych, powołał się oskarżony na orzeczenie Sądu Honorowego, który okoliczność tę ustalił; z okoliczności tej pominiętej przez Sąd odwoławczy wynika, że oskarżony działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego nie tylko, jako obywatel i członek gminy żydowskiej, ale również jako członek Sądu Honorowego i jego delegat, i że starał się jedynie wywołać dyskusję w tej sprawie ze wspomnianym Zarządem;

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut kasacji pod „a" jest bezzasadny. Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Orz. z 5.I.1937 r. 3 K 1930/36) podjęcie obrony czci i godności nie jest zamknięte w ramach postępowania, nakreślonego przepisami tzw. kodeksu honorowego i jego środkami. Zgoda przeto, wyrażona przez oskarżyciela prywatnego, na załatwienie sprawy, dotyczącej postawionego mu zarzutu, nie mogła wyłączać w zasadnym rozumieniu sądu wyrokującego możności bronienia przezeń wobec sądu powszechnego swej dobrej sławy w związku zresztą z nowym, już po zakończeniu działania Sądu Honorowego dokonanym czynem, a mianowicie listem quaestionis, skierowanym do Zarządu Gminy Żydowskiej. Jeżeli chodzi o ustalenie faktyczne w tego rodzaju, jak niniejsza, w sprawach, ściganych z oskarżenia prywatnego (zniesławienie nie za pomocą druku spełnione), to na zasadzie art. 511 lit. d) k.p.k. ustalenia te zakwestionowaniu w postępowaniu kasacyjnym ulec nie mogą; z ustalej tych, między innymi wynika, że **oskarżony, pisząc odnośny list, nie występował już w charakterze członka Sądu honorowego (polubownego), jaki to charakter mógłby istotnie stanowić o braku cechy bezpośredniości działania** — (Zb. Orz. 108/34), a jedynie w charakterze zwykłego członka gminy wyznaniowej; w powyższym liście pomówił oskarżony oskarżyciela prywatnego o przywłaszczenie pieniędzy gminnych na kwotę 7.027 zł. 07 gr., czego Sąd wyrokujący zasadnie mógł nie uważać za wyłączne wywoływanie dyskusji w tej kwestii a co do którego to zarzutu dowód prawny nie został przeprowadzony. W tych warunkach zarzut ewentualnego nierozważania ze strony Sądu wyrokującego innych części danego listu wykracza poza ramy, zakreślone w art. 511 lit. d) k.p.k.

II.

Okupowanie przez robotników zakładu pracy, użyte jako środek przy-

musu w stosunku do pracodawcy, stanowi przypadek przemocy, przewidzianej w art. 251 k.k., skierowanej bezpośrednio do rzeczy, a godzącej pośrednio w osobę pokrzywdzonego przez zmuszenie go do działania i znoszenia, sprzecznego z jego wolą.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 21 czerwca 1938 r. 3 K 2407/37.

Kasacja oskarżonych zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzaniu kary przez skazanie oskarżonych pomimo braku w ich czynie znamion przestępstwa, brak bowiem dowodów, by oskarżeni użyli przemocy lub groźby bezprawnej, co zaś się tyczy występku z art. 252 k.k., należało, zdaniem kasacji, zastosować art. 22 k.k. i oskarżonych uniewinnić, gdyż groziło im niebezpieczeństwo głodu, niedorozwoju i skarlenia dzieci i niemożności należytego wychowania ich, a jedyną formą walki, która mogła ich przed tym niebezpieczeństwem uchronić, był **strajk okupacyjny.** Kasacja podnosi, że strajk okupacyjny jest legalną formą walki robotników, oraz że przedsiębiorstwo, w którym oskarżeni pracowali i pracują, nie może być uważane w stosunku do nich za „cudze".

II. Ustalone w wyroku czyny, polegające na okupowaniu przez strajkujących robotników tartaku, należącego do pokrzywdzonego, i uniemożliwieniu osobom uprawnionym dostępu do tego tartaku i uruchomienia go, w celu zmuszenia tym sposobem pokrzywdzonego do podwyżki płac, oraz na nieopuszczeniu tartaku pomimo żądania osób uprawnionych — zawierają wszystkie znamiona przestępstw, przewidzianych w art. 251 i 252 k.k. Przemoc w myśl art. 251 k.k. może być skierowana nie tylko przeciwko osobie pokrzywdzonego, lecz także przeciwko jego rzeczy (Zb. Orz. 88/34). Okupowanie przez robotników zakładu pracy, użyte jako środek przymusu w stosunku do pracodawcy, stanowi właśnie tego rodzaju przypadek przemocy, skierowanej bezpośrednio do rzeczy, a godzącej pośrednio w osobę pokrzywdzonego przez zmuszanie go do działania i znoszenia sprzecznego z jego wolą. **Twierdzenie kasacji, jakoby strajk okupacyjny był legalną formą walki robotników, jest bezzasadne,** gdyż legalna walka nie może polegać na popełnieniu czynu, zabronionego przez ustawę pod groźbą kary (art. 1 k.k.). Powołanie się na art. 22 k.k. jest bezpodstawne, gdyż Sąd nie ustalił, a przewód sądowy nie ujawnił okoliczności, któreby stwierdzały, że dobru oskarżonych lub innych osób groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo i że niebezpieczeństwo tego inaczej jak przez popełnienie przestępstwa nie można było uniknąć. Subiektywne wnioski kasacji, w tym przedmiocie nie ulegają rozpoznaniu Sądu Najwyższego (art. 510 k.p.k.). **Wreszcie twierdzenie, że przedsiębiorstwo, w którym pracowali oskarżeni, nie może być uznane w stosunku do nich za „cudze" jest bezpodstawne,** wobec ustalenia, że przedsiębiorstwo to stanowiło własność pokrzywdzonego, względem którego oskarżeni pozostawali tylko w stosunku najmu pracy.

III.

Zakres pełnienia służby (urzędowania) funkcjonariuszów P.P. nie sprowadza się tylko do czynności, zleconych im przez władzę przełożoną w pewnym czasie, czy na czas określony, lecz obejmuje i te wypadki, kiedy ich ingerencji wymaga interes porządku prawnego.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 4 maja 1938 r. 3 K 2675/37.

Z uzasadnienia.

Kasacja zarzuca obrazę art. 332 k.p.k. i art. 286 k.k. przez: a) niezasadne zakwalifikowanie czynu, przypisanego oskarżonemu z § 1 art. 286 k.k., skoro z chwilą gdy oskarżony uspokoił zakłócających spokój publiczny, jego służbowe działanie było zakończone, zajście zaś z P. i K. nastąpiło dopiero po upływie kilkunastu minut i w tym czasie oskarżony nie pełnił żadnej służby, a okoliczność, że miał na sobie mundur nie nadawała jego poczynaniom charakteru służbowego; wypowiedziane zaś przez Komisarza H. odmienne zapatrywanie, nie było stanowcze i było podważone ostatecznym oświadczeniem, że w tym względzie brak przepisów i ustalonego przez praktykę poglądu.

Zakres pełnienia służby (urzędowania) funkcjonariuszów Policji Państwowej nie sprowadza się do samych tylko czynności, zleconych im przez ich władzę przełożoną w pewnym określonym czasie, czy na czas określony, lecz obejmuje i wszystkie te wypadki, kiedy ich ingerencji wymaga interes porządku prawnego. Okoliczność przeto, że działanie oskarżonego nie było podjęte w okresie zleconego mu urzędowania, ani nie było mu zlecone w sposób szczególny, słusznie została przez Sąd pominięta jako bez znaczenia prawnego, skoro według ustaleń Sądu oskarżony podjął pewne czynności, które niwątpliwie wchodzą w zakres je-

go obowiązków służbowych, reagował bowiem w charakterze funkcjonariusza policji na zakłócenie spokoju publicznego a później podjął w tymże charakterze pościg za napastnikami i usiłował doprowadzić do posterunku policji. Zaczem zarzut rzekomo błędnego ustalenia sądu o działaniu oskarżonego nie w charakterze osoby prywatnej, lecz w charakterze funkcjonariusza Policji Państwowej, który podjął czynności służbowe, jak również w w związku z tym zarzutem mylnej kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego należy uznać za nieuzasadniony.

IV.

1. Kodeks postępowania karnego nie ogranicza sądu co do tego, w jakim stadium procesu i przez którą z instancji merytorycznych może być rozstrzygnięta kwestia zbadania stanu psychicznego oskarżonego.

2. W razie choroby psychicznej oskarżonego postępowanie zawiesza się na czas trwania przeszkody, co się odnosi nie tylko do kwestii orzeczenia o winie, lecz również i o karze.

Wyrok Izby karnej S. N. z dnia 9 czerwca 1938 r. 3 K 2943/37.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 379 i 536 k.p.k. łącznie z przepisami prawa materialnego przez a) nierozważenie, wbrew wyrokowi Sądu Najwyższego z dnia 23 sierpnia 1937 r., kwestii stopnia rozwoju umysłowego oskarżonego; b) niesłuszne oddalenie wniosku obrony o zbadanie przez piegłego stanu poczytalności oskarżonego oraz przez uzasadnienie tej odbowy tym, że obecnie chodzi jedynie o wymiar kary i dlatego zbadanie poczytalności jest bezprzedmiotowe, gdy tymczasem zagadnienie to ma istotne znaczenie, dla wymiaru kary, jak również z punktu widzenia art. 5 k.p.k., i wreszcie dowód ten Sąd Apelacyjny powinien był dopuścić z przyczyn, padanych przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 sierpnia 1937 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1) Zarzut ad a jest słuszny. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 23 sierpnia 1937 r., wydanym w sprawie niniejszej, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 28 stycznia 1937 w części orzeczenia o karze z powodu obrazy art. 54 i § 2 art. 61 k.k. w związku z § 286 k.k. oraz art. 360 i 379 k.p.k., przy czym obrazy art. 54 k.k. dopatrzył się w tym, że instancje nie rozważyłykwestii rozwoju umysłowego oskarżonego. Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 9 października 1937 r. kwestii tej wbrew art. 536 k.p.k. również nie rozważył.

2) Zarzut ad b jest także słuszny. Na rozprawie odwoławczej dnia 9 października 1937 r. obrońca oskarżonego prosił o zbadanie stanu poczytalności oskarżonego, który rzekomo cierpi na sklerozę mózgu. Sąd Apelacyjny odrzucił ten wniosek, motywując swe postanowienie tym, że zbadanie stanu umysłowego i nawet potwierdzenie wyroku badania odnośnie braku poczytalności obecnie u oskarżonego jest bez znaczenia, albowiem w obecnym stadium sprawy chodzi tylko o wymiar kary.

Uzasadnienie to obraża art. 5 k.p.k., który między innymi głosi, że w razie choroby psychicznej oskarżonego postępowanie zawiesza się na czas trwania przeszkody, co się odnosi, oczywiście nie tylko do kwestii orzeczenia o winie, lecz również i o karze. Poza tym postanowienie to obraża art. 130 i 537 k.p.k. w związku z art. 17 i 18 k.k., gdyż stan psychiczny oskarżonego może w pewnych wypadkach uniemożliwić w ogóle orzeczenie o karze (art. 17 k.k.), w innych zaś dać podstawę do nadzwyczajnego jej złagodzenia (art. 18 k.k.). Kodeks postępowania karnego (art. 130 § 1) nie ogranicza sądu co do tego, w jakim stadium procesu i przez którą z instancyj merytorycznych może być rozstrzygnięta kwestia zbadania stanu psychicznego oskarżonego, a w myśl art. 357 k.p.k. sąd odwoławczy może zawsze zmniejszyć lub zwiększyć karę, orzeczoną w uchylonym (przez Sąd Najwyższy) wyroku, więc kwestia ta, wbrew twierdzeniu Sądu, mogła mieć znaczenie i w obecnym stadium sprawy niniejszej.

B.

Orzecznictwo Izby Cywilnej.

V.

Indosant, który wykupił weksel od posiadacza, nie ma praw regresowych w stosunku do wystawcy w przypadku, gdy wystawca po ogłoszeniu mu upadłości zapłacił w myśl zawartego z wierzycielami układu zredukowaną sumę i w ten sposób uwolnił się w ogóle z długu z racji wystawienia weksla.

Orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dnia 29 kwietnia — 13 maja 1938 r. C I 2647/37.

Uzasadnienie.

Stanisław B. żądał zasądzenia od małż. B. solidarnie 11.240 zł, wyjaśniając, co następuje. Pozwani małż. B. zaciągnęli dług wekslowy na 12.000 zł. u małż. S., zapisując na zabezpieczenie długu kaucję hipoteczną oraz wręczając weksle in blanco z żyrem powoda. Z powodu odmowy zapłaty przez wystawców weksli małż. B. i małż. S. wystąpili z powództwem przeciwko nim i powodowi; wyrokiem Sądu Okręgowego, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny, zasądzona została suma 12.000 zł. od małż. B. i powoda solidarnie. Małż. S. skierowali egzekucję do majątku powoda, który dla uniknięcia subhasty majątku uiścił zasądzoną od niego wyrokiem Sądu Apelacyjnego sumę, zredukowaną do 11,240 zł. Powołując się stosownie do art. 48 pr. weksl., na prawo poszukowania zwrotnego, służącego mu do pozwanych, powód żądał zasądzenia wskazanej sumy.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I. instancji zmienił i powództwo uwzględnił.

Skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 524 k.h.fr., art. 48 pr. weksl., art. 1165 k.c., art. 893 i 892 p. 3 u. p c: oraz art: 408, 410, 411 i 351 k.p.c.

Sąd Apelacyjny ustalił, iż powód jest indosantem, który wykupił weksle, zapłaciwszy zredukowaną mu ogólną sumę wekslową, zasądzoną wyrokiem Sądu Apelacyjnego z 20 stycznia 1933 r.; ostatni wyrok, jako prawomocny (art. 892 p. 3 u.p.c.), obowiązuje skarżących - pozwanych, powód przeto z mocy art. 48 pr. weksl. prawo zwrotnego poszukiwania od skarżących, jako wystawców weksli prostych. Sąd Apelacyjny uznał, że fakt przyjęcia przez małż. S. od skarżących, którym ogłoszona była upadłość i którzy zawarli byli 2 i 9 września 1932 r. układ z wierzycielami, redukujący ich długi do 15% — zapłaty 1800 zł (15% od 12.000 zł) na zaspokojenie przypadających od skarżących należności z weksli, nie może szkodzić prawom powoda, gdyż w stosunku do niego układ jest res inter alios acta, a w dacie układu powód nie był wierzycielem skarżących z tytułu indosowania przez niego weksli, a stał się nim dopiero z chwilą wykupienia weksli z mocy aktu z 8 siarpnia 1934 r.

Wniosek Sądu, że na prawo regresowe powoda, jako indosanta wykupującego weksle, który stał się wierzycielem wystawców weksli — skarżących — dopiero z chwilą zapłaty sumy wekslowej posiadaczom weksli, małż. S., w 1934 r., nie ma wpływu układ z 1932 r., zawarty przez upadłych małż. B., wystawców weksli — nie liczy się, jak słusznie podnosi skarga kasacyjna, z faktem, iż skarżący, zapłaciwszy, w myśl zawartego z wierzycielami układu, należność z weksli, zredukowaną do 15%, zwolnili się w ogóle z długu z racji wystawiania weksli, nie mogą zatem odpowiadać z tegoż długu w stosunku ani do powoda, ani do innego indosanta, który by weksle wykupił.

W razie przyjęcia poglądu przeciwnego wierzyciel (posiadacz) wekslowy mógłby obejść zasadę prawa upadłościowego, — zezwalającą upadłemu zwolnić się z długu przez częściowe uiszczenie go zgodnie z warunkami układu z wierzycielami — a to na skutek pozornego odstąpienia wekslu któremuś z indosantów, z którym byłby wierzyciel w zmowie w celu odebrania w drodze akcji regresowej całego 100%-wego pokrycia długu wekslowego, co oczywiście nie mogło być zamierzone przez prawo upadłościowe, które w podobne sytuacji należy uważać za lex specjolis w stosunku do prawa wekslowego i przepisu art. 48 pr. weksl. Poza tym przyjęcie poglądu przeciwnego prowadziłoby do tego, iż gdyby indosant wykupił weksel przed układem, zawartym przez upadłego, głównego dłużnika wekslu, to jego wierzyciel, którego układ ten obowiązuje miałby prawo regresu do wysokości, przez układ ustanowionej (jak w przypadku — 15%), gdy natomiast w razie wykupienia wekslu po układzie — jego prawo regresowe, na które układ nie miałby wpływu, sięgający całego 100% długu wekslowego. W ten sposób zakres regresu uzależniony byłby od prostego przypadku, czyli czasu, w którym zachodziłoby wykupienie wekslu.

Pogląd wyżej przedstawiony popiera nowe prawo upadłościowe polskie, w myśl którego, (art. 193 § 2), układ nie narusza praw wierzyciela w stosunku do współdłużnika i poręczyciela upadłego, przy czym w doktrynie istnieje pogląd, iż jeżeli jeden ze współdłużników zapłacić musi wierzycielowi więcej, niż wynika z układu, to z powodu zapłaty nadwyżki nie służy mu roszczenie zwrotne do upadłego.

Wświetle tych przesłanek skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, a przeto wyrok zaskarżony, jako wydany z naruszeniem art. 524 k. h. fr., art. 48 pr. weksl. i art. 351 k.p.c., uległ uchyleniu:

VI.

Sąd Okręgowy jako 2 instancja jest obowiązany ustanowić adwokata dla strony korzystającej z prawa ubogich, w przypadku wniesienia przez nią skargi kasacyjnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dnia 17 — 24 maja 1938 r. C I 2857/37.

Uzasadnienie.

Bronisław L. wniósł do Sądu Najwyższego zażalenie, a właściwie skargę kasacyjną, skarżąc postanowienie Sądu Okręgowego, odmawiając skarżącemu ustanowienia adwokata do wniesienia skargi kasacyjnej na wyrok tegoż Sądu.

Sąd Najwyższy w dniu 30 grudnia 1937 r. postanowił przesłać skargę L: Sądowi Okręgowemu celem wezwania skarżącego w trybie art. 141 k.p.c. do uzupełnienia skargi podpisem adwokata; Sąd Najwyższy ucznił to dlatego, iż w postępowaniu przed Sądem Najwyższym obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów (art. 86 k.p.c.).

Skoro jak akta sprawy wykazują, skarżący korzysta z prawa ubogich, pierwszym obowiązkiem Sądu Okręgowego, wynikającym z wyraźnej treści art. 116 p. 3 k.p.c., który stanowi, iż strona korzystająca z prawa ubogich, ma prawo żądać, ażeby dla niej w sprawie z obowiązkowym zastępstwem adwokackim ustanowiono adwokata, było zarządzić wyznaczenie adwokata, a to zgodnie z wnioskiem skarżącego z dnia 5 lutego 1938 r., zgłoszonym po otrzymaniu wezwania Sądu Okręgowego do uzupełnienia skargi podpisem adwokata. Jednak Sąd Okręgowy wniosku tego, wbrew art. 116 p. 3 k.p.c., nie uwzględnił i skargę zwrócił wobec niewykonania przez skarżącego wyżej wskazanego wezwania Sądu Okręgowego i tym samym stworzył stan równoznaczny z odmową wymiaru sprawiedliwości.

VII.

Złożenie nie przy pierwszej czynności procesowej, lecz dopiero na drugim terminie rozprawy przez syndyków masy dowodu przyjęcia pretensji do masy upadłości, czyli uznania żądań pozwu w postępowaniu upadłościowym, daje podstawę do zasądzenia przez sąd zgodnie z art. 103 k.p.c. kosztów procesu od pozwanej masy upaści.

Orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dnia 20 maja 1938 r. C I 56/38.

Uzasadnienie.

Franciszek R. żądał zasądzenia od masy upadłości firmy „M. Arot i Ska" w Lublinie sumy upadłości. Syndyk masy na drugiej rozprawie w Sądzie Pracy złożył zaświadczenie, że pretensja powoda została przyjęta do masy, wobec czego Sąd Pracy sprawę umorzył, lecz zasądził od pozwanej masy 253 zł. kosztów procesu. Masa upadłości podała zażalenie do Sądu Okręgowego, który postanowienie dotyczące kosztów procesu zatwierdził, podzielając uzasadnienie Sądu Pracy i zasądził 50 zł. kosztów procesu za 2 instancję.

Skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 351, 101 i 103 k.p.c. przez błędny wniosek, iż pozwana masa dała powód do wytoczenia sprawy, gdyż w aktach sprawy nie było dowodu przyjęcia pretensji, aczkolwiek wniosek ten pomija, że twierdzenie powoda o odmowie przyjęcia wierzytelności był gołosłowny; Sąd nie wziął pd uwagę, że powód niepotrzebnie wystąpił z procesem, gdy mógł uzyskać od masy upadłości dowód przyjęcia. Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ przy pierwszej czynności procesowej, tj. na pierwszej rozprawie w sprawie niniejszej, syndyk masy nie złożył dowodu przyjęcia pretensji do masy upadłości, czyli uznania żądań pozwu w postępowaniu upadłościowym; z tego zatem powodu i wobec art. 103 k.p.c. zasądzenie przez Sąd kosztów procesu od pozwanej masy uznać należało za właściwe.

VIII.

1. Tzw. „polisa generalna" jest umową dwustronną, mocą której ubezpieczający zobowiązuje się podawać do ubezpieczenia danemu Zakładowi Ubezpieczeń: a) wszystkie swe transporty, bądź b) wszystkie swe transporty na pewnej trasie, bądź c) pewne transporty na wszystkich trasach, bądź d) pewne transporty (np. szkło) na pewnych trasach; przy czym Zakład Ubezpieczeń zobowiązuje się ubezpieczenie to przyjmować na z góry ustalonych warunkach, transporty zaś są ubezpieczone automatycznie, nawet bez zgłoszenia ich zakładowi, i składki są płacone z dołu.

2. Ajent ubezpieczeniowy, który pośredniczył przy zawarciu ubezpieczenia na tzw. „polisę generalną" ma prawo do prowizji od poszczególnych składek ubezpieczeniowych, płaconych przez ubezpieczonego za „polisę generalną", w okresie czasu po usunięciu ajenta z Zakładu.

Orzeczenie Izby Cywilnej S.N. z dnia 22.IV — 20.V.1938 r. C I 666/37.

Uzasadnienie.

Józef S. w powództwie przeciwko Poznańsko = Warszawskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń Spółka Akcyjna w Łodzi żądał zasądzenia 2385 zł. 7 gr tytułem należnej mu 20% prowizji umownej od sumy 11925 zł. 35 gr, wpłaconej przez firmę „Schenker i Ska“ w czasie od 1.II.1932 r. do października 1933 r. z tytułu składek ubezpieczeniowych, przypadających pozwanemu Towarzystwu z mocy ubezpieczenia firmy „Schenker i Ska“ w pozwanym Towarzystwie, zawartego za pośrednictwem powoda. Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Sąd Apelacyjny wyrok I. instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna narzuca naruszenie art. 1134 k.c. oraz art. 250 i 351 k.p.c.

W sprawie zachodzi pytanie, **czy ajent ubezpieczeniowy, który pośredniczył przy zawarciu ubezpieczenia za tzw. „polisę generalną“, ma prawo do prowizji od poszczególnych składek ubezpieczeniowych, płaconych przez ubezpieczonego za „polisę generalną“, w okresie czasu po usunięciu ajenta z zakładu.**

Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, iż prawo to takiemu ajentowi nie służy.

Pogląd ten jest błędny, Sąd bowiem wziął pod uwagę istoty odmowy, zwanej „polisą generalną“. „Polisa generalna“ jest umową dwustronną, rodzącą prawa i obowiązki obu stron. Jest to umowa, której mocą ubezpieczający zobowiązuje się podawać do ubezpieczenia danemu zakładowi ubezpieczeń: a) wszystkie swe transporty, bądź b) wszystkie swe transporty na pewnej trasie, bądź d) pewne transporty (np. szkło) na pewnych trasach. Zakład ubezpieczeniowy zobowiązuje się ubezpieczenie to przyjmować na z góry ustalonych warunkach; ubezpieczający płaci przy „polisie generalnej“ zazwyczaj stawkę niższą, niż przy poszczególnych zgłoszeniach, transporty są ubezpieczone automatycznie, nawet bez zgłoszenia ich zakładowi, i składki są płacone z dołu.

Według § 1 warunków polisy generalnej ubezpieczeń przewozowych pozwanego Towarzystwa polisa ta obejmuje wszystkie wysyłane i otrzymywane ładunki, które powinny być bez wyjątku podawane do ubezpieczenia Towarzystwu.

Z powyższego więc wynika, że polisa generalna stwarza obowiązek ubezpieczenia przez ubezpieczającego transportu wyłącznie w danym zakładzie ubezpieczeń. Wypływa to również z § 97 ust. 1 ogólnych niemieckich warunków ubezpieczeń morskich (A.D.S.), którego postanowienia przyjęto zwyczajowo stosować również przy ubezpieczeniu w dziale transprtowym w polskich zakładach ubezpieczeń; powołane ogólne warunki pod mianem polisy generalnej („ubezpieczenie bieżące“) rozumieją ubezpieczenie, zawarte w ten sposób, że towary przy zawarciu umowy wymienione są tylko ogólnikowo lub podług ich rodzaju, a szczegółowo podane zostają zakładowi ubezpieczeń dopiero wtedy, gdy powstaje zainteresowanie ubezpieczeniowe takie rozciąga się na wszystkie towary określonego w umowie rodzaju, które ubezpieczony, zgodnie z zasadami handlowymi, powinien ubezpieczać bądź to na własny, bądź na cudzy rachunek. Z drugiej zaś strony — obowiązek przyjmowania ubezpieczeń przez zakład wynika a contrario z § 97 p. 9 powołanych ogólnych niem. warunków ubezpieczeń morskich.

W świetle tych przesłanek ustalenie sądu, iż zawarcie tzw. „polisy generalnej“ nie przesądza o tym, jakie transporty będą ubezpieczone w danym zakładzie ubezpieczeń, oraz iż firmy, zawierające „polisę generalną“ w jednym zakładzie, mogą zgłosić ubezpieczenie w innych zakładach — są błędne, gdyż nie liczą się z istotą prawną „polisy generalnej“, wyżej wyjaśnioną.

Również wniosek Sądu, oparty na opinii biegłego, iż prawo do prowizji nadaje nie fakt pośredniczenia przy zawarciu umowy „polisy generalnej“, lecz czynności późniejsze, jako to inkasowanie składek, współudział przy wypłacie szkód i podtrzymywanie dobrych stosunków z ubezpieczonym, — jest błędny.

Prowizja ajenta stanowi wynagrodzenie za ogół czynności, związanych z zaakwirowaniem ubezpieczenia; prawo do prowizji powstaje więc z chwilą przyjęcia ubezpieczenia przez zakład. Zasadniczo ajenci nie posiadają obecnie uprawnienia do inkasowania należności na rzecz układu, czym się zajmują specjalne biura, ani nie współdziałają przy likwidacji szkoły. Usunięcie ajenta z zakładu nie wywiera wpływu na jego prawo do prowizji którą ajent może pobierać, mimo rozwiązania stosunku pracy w zakładzie ubezpieczeń.

Z powyższych względów **na postawione pytanie należy dać odpowiedź twierdzącą**, a wskutek tego podzielający pogląd odmienny wyrok zaskarżony, jako wydany z uchybieniem przepisowi art. 351 k.p.c., uległ uchyleniu, nie zachodziła przy tym potrzeba rozważania poszczególnych zarzutów kasacji.

C.

Orzecznictwo Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej.

IX.

Artykuły, zamieszczane w prasie zawodowej, z natury rzeczy mogą stano-

wić przedmiot do dyskusji i polemiki i nie ma podstaw do przypuszczenia, że redakcja danego czasopisma solidaryzuje się z tym czy innym poglądem autora artykułu,

Orz. Wydz. Wyk. poz. 60. prot. pos. z dnia 1.X.1938. Palestra Nr. 11/1938, str. 1129.

X.

Chociażby nawet Sąd Dyscyplinarny uniewinnił adwokata z zarzutu o działalność komunistyczną, Okręgowa Rada Adwokacka może odmówić przyznania prawa patronatu, jeżeli z motywów wyroku wynika, iż nie jest wskazane, aby pod kierownictwem tego adwokata aplikanci przygotowywali się do zawodu adwokackiego.

Orz. Wydz. Wyk. poz. 30. prot. pos. z dnia 1.X.1938. Palestra Nr. 11/1938. str. 1130/31.

D.

Orzecznictwo Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

XI.

Adwokat, jako pełnomocnik procesowy, ma w każdym bądź razie obowiązek zapowiedzenia i opłacenia środka prawnego od wyroku Sądu i instancji, niekorzystnego dla jego klienta, jeżeli się przedtem nie upewnił, że jego mocodawcy nie zamierza korzystać z przysługującego mu środka prawnego.

Orz. W. S. D, w spr. Nr. 20/38/Sd. z dn. 3.IX.1938 r. Palestra Nr. 11/1938. str. 1133.

Prawo zagranicą

FRANCJA*)

Zezwolenie na małżeństwa między powinowatymi w linji prostej. Ustawa z 10 marca 1938 r. (Journ. off. 11mars, p. 2850) nowelizująca art. 164 k.c. Nap. wprowadza dyspensę od zakazu małżeństw między powinowatymi w linji prostej (por. art. 30,36 polskiego pr. o małż. z 1836 r.). Zwolnienia od przeszkody powinowactwa udzielić może Prezydent Republiki w wypadkach szczególnej wagi i tylko wówczas, gdy małżonek przez którego zaszło powinowactwo, już nie żyje. Nowela umożliwia więc zięciom poślubienie teściowych, jeśli im tak serce podyktuje — jak dowcipnie zauważa profesor Voirin; oczywiście jednak nie tę ewentualność miał na uwadze prawodawca francuski, lecz ponowny ożenek jednego z małżonków z dzieckiem współmałżonka z innego łoża t.j. z pasierbem lub pasierbicą. Nowela zezwala na taki ożenek bez względu na sposób rozwiązania małżeństwa, przez które zaszło powinowactwo; jeżeli jednak małżeństwo zostało rozwiązane przez rozwód, to zaślubiny eks-małżonka z pasierbem lub pasierbicą mogą nastąpić dopiero po śmierci byłego współmałżonka.

Statut prawny strajku. Do Izby Deputowanych wpłynął projekt ustawy o statucie prawnym strajku. Projekt postanawia, że bezwłocznie po rozpoczęciu strajku prefekt wydeleguje jednego z urzędników, który po wysłuchaniu obydwuch stron zarządzi w jaknajkrótszym terminie **tajne głosowanie** w przedmiocie kontynuowania strajku. Jeżeli większość pracowników opowie się za strajkiem to: 1) wykonywanie umów o pracę **zostaje zawieszone** aż do nowego głosowania, niekorzystnego dla strajku, względnie do dnia doręczenia orzeczenia arbitrażowego (a la notification d'une

---

*) Oprac. na podstawie danych zawartych w kwartalniku Revue Prim. de Droit Cisil za r. 1938 (janrier - juin) red. prof. Voirin'a.

sentence arbitrale); 2) zatarg, który stał się przyczyną strajku, zostaje poddany arbitrażowi bez procedury pojednawczej. 3) przedsiębiorstwo (objęte strajkiem) zostaje „zneutralizowane“ tj. pracodawca nie może angażować pracowników — tzw. łamistrajków, jednak jeżeli utrzymanie w ruchu danego przedsiębiorstwa jest konieczne bądź celem wyżywienia, bądź ze względu na bezpieczeństwo ludności, albo dla utrzymania w ruchu (a la vie) innych przedsiębiorstw, to władze państwowe mogą interweniować w celu zapewnienia niezbędnej obsługi.

Jeżeli większość pracowników wypowie się przeciw strajkowi lub jeśli strajk trwa nadal pomimo arbitrażu, to każde naruszenie **wolności pracy** podlegać będzie karom przewidzianym w art. 414 kodeksu karnego. Jednakże kary te nie będą stosowane, jeżeli pracodawca odmówił wykonania orzeczenia arbitrażowego.

Powrót i zmniejszenie darowizn; działy dopełnione przez wstępnego. Niektóre przepisy k. c. Napoleona o darowiźnie między żyjącymi oraz o działach dokonywanych przez wstępnego (obowiązujące dotychczas w b. Królestwie Kongresowym) uległy w swej ojczyźnie istotnym zmianom naskutek ustawy z 7 lutego 1938 r. (Journ. off. z 9/II 1938 r. p. 1602). Nowela z 7 lutego 1938 r. objęła art. 860, 861, 864, 922, 1075, 1076, 1077, 1078, 1079, 1080, 1097 k. c. Nap. Według art. 860 k.c. Nap. w nowej redakcji należy powrócić wartość nieruchomości nie w chwili otwarcia spadku — jak poprzednio — **lecz w dacie darowizny**; w ten sposób rozszerzona została na nieruchomości zasada wyrażona w art. 868 k. c. Nap. iż ruchomości (których powrót następuje tylko przez wzięcie mniej) oszacowywa się według wartości w czasie darowizny. W art. 861 k. c. Nap. stanowiącym iż „w każdym razie policzyć należy na korzyść obdarowanego nakłady, które rzecz ulepszyły, mając na względzie powiększenie się jej wartości w czasie działów“ — nowela dodała na wstępie zastrzeżenie: „jeżeli powrót następuje w naturze“; w konsekwencji uchylony został art. 864, a zastosowanie art. 861—865 ograniczone do przypadku powrotu **w naturze**.

W przedmiocie oszacowania darowizn w celu utworzenia masy zachowku oraz części rozrządzalnej nastąpiła (w tekście art. 922 k. c. Nap.) zmiana tego rodzaju, iż majątek, jakim rozporządzono przez darowizny między żyjącymi (dołączany fikcyjnie do masy majątku darczyńcy lub testatora celem określenia zmniejszenia darowizn) oszacowywać się będzie odtąd nie tylko według jego stanu w czasie darowizny lecz i **według jego wartości w czasie darowizny**, nie zaś — jak dotychczas — według wartości w czasie darującego.

W materii działów dokonywanych przez wstępnych nowela z 7/II 1938 zwalnia (w art. 1075) ojca, matkę i innych wstępnych dzielących majątek między dzieci i zstępnych od obowiązku zachowania przepisów art. 826 i 832 k. c. Nap., działy dokonane z pominięciem niektórych spadkobierców uznaje za nieważne tylko wówczas, gdy w dacie otwarcia spadku nie ma majątku nieobjętego działami a dostatecznego dla utworzenia udziałów dla spadkobierców pominiętych (art. 1077), nakazuje oszacowanie majątku według jego wartości w dacie aktu działowego celem ustalenia czy zachodzi pokrzywdzenie przy działach dokonanych aktem między żyjącym nadając pozwanemu w sprawie o zerwanie działów uprawnienia z art. 891 k. c. Nap. i zobowiązując dzieci lub zstępnych (uczestniczących w nowych działach) — w przypadku wyroku orzekającego zerwanie działów lub w przypadku nieważności z art. 1077 — do powrotu (według przepisów art. 855 i nast.) majątku wydzielonego im przez wstępnego (art. 1078). Nowela uprawnia dalej tego ze współdzielących się, który nie otrzymał całego swego zachowku,

do żądania zmniejszenia na swą korzyść udziału wydzielonego innemu współdzielącemu się w rozmiarze większym niż prawo dozwala, upoważniając zarazem pozwanego do wstrzymania biegu sprawy przez zaofiarowanie powodowi — bądź w gotówce, bądź w naturze — nadwyżki części rozrządzalnej aż do wysokości tego, co brakuje do uzupełnienia zachowku (art. 1079). Skarga z art. 1078 i 1079 (t.j. o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia i o zmniejszenie udziału), może być wytoczona dopiero po śmierci wstępnego, który dokonał działów, i nie jest dopuszczalna po upływie 2 lat od daty jego zgonu (art. 1080). Wreszcie przewidziany w art. 1097 k. c. Nap. (w poprzedniej redakcji) zakaz czynienia sobie przez małżonków w czasie małżeństwa aktem między żyjącymi lub testamentem darowizny wzajemnej i zobopólnej w jednym i tym samym akcie **nie dotyczy** — według noweli z 7/II 1938 r.— działów dopełnionych przez wstępnych, w których (działach) darczyńcy zastrzegają na swą korzyść i na korzyść tego z nich, który przeżyje, bądź użytkowanie, bądź rentę dożywotnią, bądź świadczenia w naturze.

Drogą powyższych zmian nowela z 7/II 1938 r. zmierza do zapewnienia trwałości działów dopełnionych przez wstępnych i do zwiększenia możliwości praktycznego zastosowania tej instytucji.

Domicyl osób mieszkających na wodzie. Liczna rzesza zawodowych przewoźników wodnych jakoto flisaków, berlinkarzy, galarników itd. (popularnie zwanych w Polsce „wodniakami"), żeglujących po rzekach i kanałach, rodzi się, żyje i umiera w swych galarach czy berlinkach; nie mają oni stałego locum na lądzie, wskutek czego ustalenie ich prawnego miejsca zamieszkania (domicylu) a w konsekwencji miejsca urodzenia czy zgonu nastręcza częstokroć poważne trudności. W celu pewnego uporządkowania stosunków w tej dziedzinie poseł Le Cour Grandmaison wniósł do Izby Deputowanych projekt ustawy, według którego Francja podzielona byłaby na powiaty (arondissements) rzeczne; każdy z nich posiadałby lokalny urząd żeglugi rzecznej, do którego wpisani byliby przymusowo wszyscy „wodniacy" danego okręgu; tamże mieliby oni swój ustawowy domicyl i tam byłyby scentralizowane ich akta stanu cywilnego, wreszcie za pośrednictwem urzędów żeglugi rzecznej korzystaliby oni ze świadczeń socjalnych i opieki społecznej. Projekt odstępuje od przepisów prawa powszechnego o domicylu tylko w stosunku do „wodniaków", nie mających na lądzie stałej siedziby.

Ochrona produkcji rzemieślniczej. Doceniając społeczno - gospodarcze znaczenie rzemiosła i dążąc do zapewnienia mu odpowiednich warunków rozwoju prawodawca francuski uznał za niezbędne wydanie ustawy o znakach ochronnych na produktach rzemieśniczych (ustawa z dnia 25 grudnia 1937 r. — Journ. off., 28 decembre, p. 1459). Wyodrębniając w obrocie handlowym w sposób nie budzący u konsumenta wątpliwości co do pochodzenia towaru wytwórczość rzemieślniczą — noszącą znamię osobistej pracy i uzdolnienia wykonawców — od produkcji fabrycznej, która dla pozyskania klienteli stara się upodobnić, częstokroć nieuczciwe do wytwórczości rzemieślniczej — ustawa z 25 grudnia 1937 r. chroni słuszne interesy nie tylko rzemieślników ale i konsumentów. Powyższe cele realizuje ustawa z 25 grudnia 1937 r. przez wprowadzenie obowiązku zamieszczania **zbiorowego rzemieślniczego znaku ochronnego** na wszystkich produktach, wytworzonych lub przerobionych przez majstrów rzemieślniczych, a przeznaczonych do sprzedaży detalicznej w handu. Znaki ochronne będą wydane przez krajowe zrzeszenia związków rzemieślniczych. Jeżeli główna część produktu, wytworzonego lub przerobionego przez rzemieśnika, była wykonana **ręcznie,** to pod zbiorowym znakiem rzemieśniczym

musi być zamieszczony napis: „wykonanie ręczne". Naruszenie ustawy przez sprzedawcę podlega karze grzywny, a ponadto są może nakazać **zamknięcie sklepu winowajcy na okres nieprzekraczający jednego** miesiąca. Niewątpliwie podobna ustawa przydałaby się i polskiemu rzemiosłu, borykającemu się z zalewem tandety, seryjnie fabrykowanej przez naszych „krajowych cudzoziemców".

Cofnięcie naturalizacji: Do Izby Deputowanych wniósł poseł Niel projekt ustawy, zmierzający do wprowadzenia odwołalności w ciągu 10 lat dekretu o naturalizacji tj. do cofnięcia nadanego cudzoziemcowi obywatelstwa francuskiego. Anulowanie dekretu naturalizacyjnego następowałoby w przypadkach ciężkiego naruszenia porządku publicznego (np. skazania naturalizowanego wyrokiem sądu karnego) lub zagrożenia zdrowiu ogólnemu (np. pomieszania zmysłów, gruźlicy itp.). Prawdopodobnie projekt ma na uwadze cofnięcie w trybie administracyjnym.

Tomasz Kędzierski

NIEMCY

Weryfikacja adwokatury w Niemczech

W Dzienniku Ustaw Rzeszy (Reichsgesetzblatt) Nr. 165 z dnia 14 października b.r. (str. 1403 i nast.) ukazało się piąte z kolei rozporządzenie (z dnia 27 września 1938 r.) w sprawie wykonania ustawy o obywatelstwie Rzeszy (Reichsbürgergesetz). Rozporządzenie to jest niezmiernie interesujące, gdyż treścią jego jest reorganizacja niemieckiej adwokatury, jest ono jednocześnie bardzo pouczające, jako praktyczna próba technicznego przeprowadzenia tej na wielką skalę pojętej weryfikacji. Fragmenty tego rozporządzenia ukazały się w prasie codziennej, my zaś podajemy dosłowny tekst (w tłumaczeniu) powyższego rozporządzenia:

Na podstawie § 3 ustawy o obywatelstwie Rzeszy z dnia 15. września 1935. r. (Dziennik Ustaw Rzeszy I. str. 1146), zarządza się, co następuje:

Art. I.

Wykluczenie żydów z adwokatury.

§ 1.

Zawód adwokata jest zamknięty dla żydów. Żydzi, którzy są jeszcze adwokatami ustępują z adwokatury stosownie do następujących przepisów:

a) Na dawnym obszarze Rzeszy:

Dopuszczenie adwokatów żydowskich(do adwokatury i stawiennictwa w sądach — przyp. tłum.) będzie cofnięte do dnia 30. listopada 1938. r.

b) W Kraju Austrji:

1. Adwokaci żydowscy będą skreśleni z listy adwokatów najpóźniej do dnia 31. grudnia 1938. r. w drodze zarządzenia Ministra Sprawiedliwości Rzeszy.

2. Można będzie przejściowo **nie** skreślać z listy adwokatów Izby Adwokackiej w Wiedniu tych żydów, których rodzina osiedliła się w Kraju Austrji conajmniej od 50 lat i którzy są **żołnierzami frontowymi**. Termin skreślenia ich oznaczy w tym przypadku Minister Sprawiedliwości Rzeszy.

3. Do czasu rozstrzygnięcia, czy nastąpi skreślenie z listy adwokatów, Minister Sprawiedliwości Rzeszy może danemu adwokatowi **przejściowo zakazać** wykonywania jego zawodu.

§ 2.

(1) Umowy służbowe, które zawarł jako pracodawca: żyd — wykluczony z adwokatury na podstawie niniejszego rozporządzenia — mogą być **rozwiązane przez obie strony za trzymiesięcznem** wypowiedzeniem na koniec miesiąca kalendarzowego także w tych przypadkach, gdy ustawa albo umowa przewiduje dłuższy okres wypowiedzenia albo gdy stosunek służbowy był zawarty na czas oznaczony.

(2) Rozwiązanie umowy na podstawie ustępu pierwszego może nastąpić:

a) na dawnym obszarze Rzeszy: tylko do 28. lutego 1939.,

b) w Kraju Austrji:

tylko na pierwszy termin, na który może ono nastąpić od chwili, kiedy były adwokat, albo jego pracownik otrzymał wiadomość o skreśleniu z listy adwokatów.

(2) Ustawowe, względnie umowne przepisy o krótszym terminie wypowiedzenia niż przewidziany w ustępie pierwszym pozostają w mocy.

§ 3.

(1) Kto ustępuje z adwokatury na podstawie niniejszego rozporządzenia, może rozwiązać stosunek najmu lokalu, który zajmował dla siebie albo dla swojej rodziny, z pominięciem przeciwnych postanowień umownych co do czasu trwania umowy

najmu lub co do terminu wypowiedzenia, z zachowaniem ustawowego terminu wypowiedzenia.

(2) Rozwiązanie umowy przed adwokata na podstawie ustępu pierwszego może nastąpić:

a) na dawnym obszarze Rzeszy:

tylko na pierwszy termin, na który jest ono dopuszczalne po dniu 30. listopada 1938.,

b) w Kraju Austrji:

tylko na pierwszy termin, na który jest ono dopuszczalne od chwili, kiedy zawiadomiono adwokata o skreśleniu go z listy adwokatów.

(3) Pracownik adwokata może rozwiązać umowę (najmu lokalu — przyp. tłum.) na podstawie ustępu pierwszego tylko na pierwszy termin, na który rozwiązanie jest dopuszczalne po ustaniu stosunku służbowego.

(4) W pozostałych przypadkach mają odpowiednie zastosowanie w przedmiocie wypowiedzenia:

a) na dawnym obszarze Rzeszy:

przepisy § 6 ustawy o przyjmowaniu do adwokatury z dnia 7. kwietnia 1933 (Dziennik Ustaw Rzeszy I. str. 188),

b) w Kraju Austrji:

przepisy § 13 nowej austrjackiej pragmatyki urzędniczej z dnia 31. maja 1938 (Dziennik Ustaw RzeszyI. str. 607).

§ 4.

a) Żydom wykluczonym z adwokatury na podstawie niniejszego prawa zakazuje się prowadzenia cudzych spraw spraw prawnych pod skutkami art. 1. § 8. ustawy z dnia 13. grudnia 1935. r. o ochronie przed nadużyciami w dziedzinie poradnictwa prawnego (Gesetz zur Verhütung von Missbräuchen auf dem Gebiete der Rechtsberatung) — (Dz. Ust. Rzeszy I. str. 1478).

b) W Kraju Austrji do czasu wejścia w życie ustawy o ochronie przed nadużyciami w dziedzinie poradnictwa prawnego, obowiązują następujące przepisy:

1.) Kto został skreślony z listy adwokatów na podstawie niniejszego prawa, nie może więcej zawodowo zajmować się prowadzeniem cudzych spraw prawnych. W szczególności zaś nie jest mu dozwolone ani sądowe ani pozasądowe zastępowanie, poradnictwo prawne ani windykowanie należności.jego mandatów.

2.) Sądy i pozostałe władze nie mogą byłym adwokatom powierzać zarządu cudzego majątku. Jeżeli tego rodzaju zlecenie zostało już mu (t. j. byłemu adwokatowi) udzielone, władza, która go mianowała, ma cofnąć udzielone zlecenie. Ma ona przenieść zlecenie na innego adwokata, albo na inną właściwą osobę, o ile to wydaje się niezbędne celem ochrony praw udziałowców lub z innego powodu.

3.) Przepisy ustępu 1 i 2 mają zastosowanie również do prowadzenia przez byłego adwokata jego własnych spraw, jak również spraw jego żony i małoletnich dzieci, o ile obowiązuje przymus adwokacki.

4.) Kto przekracza przepisy ustępu 1-go podlega **karze grzywny.**

5.) Przepisy ustępów 1 do 4 obowiązują odpowiednio również w razie przejściowego pozbawienia prawa wykonywania zawodu.

§ 5.

Żydom wykluczonym z adwokatury na podstawie niniejszego prawa, o ile są żołnierzami frontowymi, może być przyznane w razie potrzeby i zasługi, każdej chwili odwołalne, **„strawne"** z dochodów lewitów (§ 14). W miarę wpływu odpowiednich sum może być powyższe „strawne" pod temi samemi warunkami przyznane również i innym żydom wykluczonym z adwokatury, o ile byli oni wpisani na listę adwokatów od 1. sierpnia 1914. roku.

§ 6.

1.) **Żołnierzami frontowymi** w rozumieniu niniejszego prawa są ci, którzy brali udział w wojnie światowej (w czasie od 1. sierpnia 1914. r. do 31. grudnia 1918. r.) po stronie Rzeszy Niemieckiej, albo jej sprzymierzeńców, **w oddziele walczącym w bitwie, potyczce lub w walce pozycyjnej albo oblężeniu. Nie wystarcza, że ktoś, znajdował się w czasie wojny służbowo w obrębie działań wojennych, lecz nie w obliczu nieprzyjaciela.**

2) Za równorzędny z udziałem w walkach wojny światowej uważa się udział w walkach, które były prowadzone na Bałtyku, oraz przeciwko wrogom odrodzenia narodowego i celem utrzymania ziemi niemieckiej.

Art. II.

Skreślenie żydów z list aplikantów adwokackich i obrońców sądowych w Kraju Austrji.

§ 7.

1.) Żydzi nie będą więcej wpisywani na listy aplikantów adwokackich (Rechtsanwaltsenwärter) ani obrońców sądowych w sprawach karnych (Verteidiger in Strafsachen). O ile żydzi są jeszcze wpisani na te listy, będą oni skreśleni najpóźniej do 31. grudnia 1938. r. na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości Rzeszy.

2.) Przepisy Art. 1. § 1. lit. b. Nr. 3., §§ 2. do 4. niniejszego prawa, stosuje się odpowiednio.

Art. III.

Poradnictwo prawne i zastępstwo żydów.

§ 8.

Do prawnictwa prawnego i zastępstwa żydów dopuszcza administracja sądowa LEWITÓW (jüdische Konsulenten).

§ 9.

1) Lewici będą dopuszczeni (koncecjonowani), tylko w miarę potrzeby.

2.) Koncesja jest odwołalna. Celem zastępstwa lewity, może być udzielona koncesja czasowa.

3.) Lewici i ich zastępcy, winni być, w miarę możności, powoływani z liczby żydów wykluczonych z adwokatury na podstawie niniejszego prawa. Żołnierze frontowi winni być w miarę możności uwzględniani w pierwszej kolejności.

§ 10.

Lewici mogą prowadzić zawodowo **tylko sprawy prawne żydów,** jak również żydowskich przedsiębiorstw, żydowskich stowarzyszeń, fundacyj, zakładów i pozostałych żydowskich przedsięwzięć. W szczególności tylko dla wyżej wymienionych mogą oni prowadzić poradnictwo prawne, sądowe i pozasądowe zastępstwo, oraz windykację należności.

§ 11.

1.) **Lewitom będzie wyznaczona** określona siedziba dla ich czynności zawodowych. Utrzymywanie **kancelaryj filjalnych,** dni przyjęć poza siedzibą **(roki lewirackie)** oraz wszelkich innych podobnych stałych urządzeń w innej miejscowości może mieć miejsce po szczegółowem rozpatrzeniu przez administrację sądową.

2.) W granicach swoich uprawnień, lewici **mogą występować** jako pełnomocnicy i działać także wobec przeciwników swoich mocodawców, przed wszystkiemi sądami i władzami administracyjnemi, jak również przed wszystkiemi nadzwyczajnemi sądami i władzami, w **okręgu oznaczonym przez administrację sądową.**

Rozciąga się to tylko tak daleko, jak daleko adwokaci mają prawo działania w swoim zakresie, gdy występują przed sądem, przed którym toczy się postępowanie. Wszelkie zatem przepisy ograniczające adwokatów, stosują się odpowiednio do lewitów.

3) Pozatem działalność zawodowa lewitów nie podlega żadnym ograniczeniom terytorjalnym.

§ 12.

Lewici mogą być mianowani pełnomocnikami z urzędu **na prawie ubogich, zastępcami koniecznymi** (odpowiednio do § 38 pragmatyki adwokackiej — Reichs — rechtsanvaltsordnung) i **obrońcami z urzędu.** Wszystkie przepisy proceduralne, a w szczególności § 91. zd. 2., § 104. zd. 2., §§ 135, 198, 212a kodeksu postępowania cywilnego (Reichszivilprozessordnung) stosują się odpowiednio do lewitów.

§ 13.

Lewici **podlegają nadzorowi administracji sądowej.**

§ 14.

1.) Od swoich mocodawców pobierają lewici we własnem imieniu, lecz **na rachunek kasy rozrachukowej,** którą oznaczy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości Rzeszy, należności i opłaty stosownie do przepisów powszechnych i krajowych obowiązujących odwokatów. Strona przeciwna obciążona kosztami ponosi je tak samo, jakby to były koszty adwokackie.

2.) Oprócz zwrotu niezbędnych wydatków gotówkowych na wyjazdy i t. p., lewici, jako wynagrodzenie za swoje czynności zawodowe oraz tytułem zwrotu kosztów kancelaryjnych, ogólnych, otrzymują część sum przypadających z ich działalności zawodowej.

3.) Z sum wpływających do kasy rozrachunkowej będzie wypłacane „strawne" stosownie do § 5. niniejszego prawa.

Art. IV.

Postanowienia końcowe i przejściowe.

§ 15.

1.) Spory cywilne, w których pełnomocnik jednej ze stron, utracił, na skutek niniejszego prawa, przymiot adwokata, ulegają **przerwie,** nawet o ile w danem postępowaniu przymus adwokacki nie obowiązuje.

2.) Spór nie ulega jednak przerwie, o ile dany adwokat, jednocześnie ze skreśleniem z listy adwokatów, uzyskał koncesję lewiracką, i o ile w tym charakterze może nadal zastępować swego mocodawcę.

§ 16.

Strona, która w sporze cywilnym lub karnym omieszkała termin (rozprawę) albo terminową czynność procesową, uzyska na wniosek **przywrócenie tego terminu,** o ile na skutek zarządzeń wydanych na podstawie niniejszego prawa **nie mogła** stawić się na termin lub przedsięwziąć na czas czynność procesową.

§ 17.

1.) O ile na skutek skreślenia żyda z adwokatury na podstawie przepisów niniejszego prawa **na**

stępuje zmiana pełnomocnika procesowego, to ponoszący koszty przeciwnik mocodawcy dotychczasowego żydowskiego adwokata nie ponosi żadnych dodatkowych kosztów z powodu zmiany pełnomocnika.

2.) O ile sprawę prowadzoną dotąd przez adwokata żyda, przejmuje lewita, wówczas winien on wyrównać temu adwokatowi należne mu kwoty. Lewita i były żydowski adwokat winni dobrowolnie porozumieć się w przedmiocie sumy należnej byłemu adwokatowi, tak aby to odpowiadało nakładowi pracy każdego z nich w daną sprawę. O ile do porozumienia nie dojdzie kwestja wyrównania będzie rozstrzygnięta w drodze administracyjnej na wniosek jednego z nich.

§ 18.

Do postępowania przeciwko żydowi przed adwokackim sądem honorowym, które zawieszono do czasu, w którym on według niniejszego prawa ustępuje z adwokatury, stosuje się odpowiednio przepisy § 2 rozporządzenia uzupełniającego prawo z dnia 31. sierpnia 1937. r. o postępowaniu przed adwokackimi sądami honorowymi (Dz. Ust. Rzeszy I. str. 919.).

§ 19.

Celem przeprowadzenia i wykonania niniejszego prawa upoważnia się Ministra Sprawiedliwości Rzeszy do wydawania rozporządzeń i zarządzeń, w porozumieniu z Minister Skarbu Rzeszy, o ile chodzi o jego zakres działania.

Jak doniosłe znaczenie posiada wydanie powyższego prawa, świadczą cyfry.

Otóż według czasopisma niemieckiego: „Juristische Wochenschrift“ prawa zażydzenia adwokatury niemieckiej przedstawiała się ostatnio następująco:

W roku 1933 ilość adwokatów w Rzeszy Niemieckiej wynosiła 19.200, w tem 4.500 żydów, czyli ok. 23½%. — Na dzień 1 stycznia 1938 r. stosunki cyfrowe przedstawiają się już nieco inaczej, a mianowicie:

	Ilość adwokatów wogóle	Ilość adwokatów żydów	%% adwokatów żydów
Na dawnym obszarze Rzeszy	17.360	1.753	ok. 10%
W Kraju Austrji	1.200	750	ok. 62%
Razem	18.560	2.504	ok 13,5%

Cyfry te tłumaczą nam, dlaczego weryfikacja adwokatów w Marchji Wschodniej musiała być unormowana nieco odrębnie. Mogła jednak być załatwiona i została załatwiona. Co ważniejsze: odbyło się to bez najmniejszego wstrząsu w funkcjonowaniu niemieckiego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

WĘGRY

Ustawodawstwo przeciw - żydowskie.

Ostatnio obradowała w parlamencie budapeszteńskim specjalna komisja, która ma za zadanie opracować nową ustawę żydowską. Jak wiadomo ostrzejsze zarządzenia przeciw żydom zapowiedział sam premier węgierski Dr. Bela Imredy na konferencji Partii Jedności, która obradowała przed zamianowaniem nowego rządu.

Podczas gdy pierwsza ustawa antyżydowska z kwietnia b.r. miała usunąć tylko żydów z różnych gałęzi produkcji, nowa ustawa ma uzależnić czynność żydów w życiu gospodarczym od spełnienia surowych warunków.

Przygotowany projekt ustawy ma rozwiązać 4 zasadnicze kwestie problemu żydowskiego: 1) kwestię obywatelstwa państwowego, i osiedanie żydów na Węgrzech; 2) pomniejszenie przewagi żydowskiej we własności rolnej; 3) popieranie emigracji żydowskiej i 4) ewentualna rewizja, względnie zaostrzenie dotychczasowych ustaw żydowskich.

W związku z kwestią pierwszą, przewidziane jest wysiedlenie tych żydów, którzy do kraju przybyli bez odpowiedniego zezwolenia. Zapobiec ma się również napływowi żydów do miast, zwłaszcza miast większych, przy czym wyznaczy się tereny, na których wyłącznie żydzi mogą się osiedlać. Swoboda przenoszenia się jako też wolność pobytu byłyby dla żydów znacznie ograniczone, a prowadzona byłaby specjalna kartoteka żydowska.

W sprawie drugiej myślą przewodnią jest zasada, że ziemia należeć ma do tych, którzy na niej rzeczywiście pracują. Przy zamierzonej reformie rolnej pod uwagę zatem wchodzić będą majątki ziemskie żydów i majątki wydzierżawiane. Jeśli chodzi o emigrację, rząd gotów jest znieść dotychczas obowiązujący zakaz masowej emigracji.

Żydzi nie mający posiadłości mogą wyemigrować bez przeszkód, natomiast żydzi posiadający majątek, będą mieli emigrację o tyle utrudnioną, że dopiero musiałaby być uregulowana sprawa przeniesienia tego majątku. Kwestia ta rozwiązana ma być w ten sposób, że przewóz majątku zostanie umożliwiony przez zwiększenie węgierskiego eksportu produktów rolniczych. Zamożni żydzi węgierscy mają być oprócz tego obciążeni specjalnym podatkiem, z którego dochód przypadnie na rzecz ubogich wychodźców żydowskich.

Wreszcie, o ile dotyczy rewizji dotychczasowej ustawy żydowskiej, chodzi przede wszystkim o zmianę przepisanego stosunku 20:80, który podług dotychczasowych zarządzeń musiał być utrzymany pomiędzy chrześcijańskimi, a żydowskimi pracownikami na zasadach w przedsiębiorstwach, przy czym na 100 miejsce przypadałoby 80 na chrześcijan a 20 na żydów. Odsetek ten ma zostać obniżony na niekorzyść żydów — na 10 proc.

WŁOCHY

Wywłaszczenie nieruchomości żydowskich.

W związku z dekretem rady ministów z dnia 10 b.m., przewidującym wywłaszczenie żydowskiej własności ziemskiej i nieruchomości miejskiej, koła gospodarcze spodziewają się, że sprawa wywłaszczenia powierzona będzie instytutowi odbudowy przemysłowej (IRI). Instytut ten dokona oszacowania obiektów żydowskich, po czym wypuści specjalne imienne papiery procentowe, którymi zapłaceni zostaną dotychczasowi właściciele żydzi. Papiery te nie będą mogły być przenoszone i sprzedawane ani w kraju, ani też za granicą. Stopa oprocentowania tych papierów nie jest dotychczas znana. W związku z bliskim wywłaszczeniem nieruchomości żydowskich zabronione zostały przed paru dniami notarjalne akty kupna i sprzedaży pomiędzy żydami a włochami.

Nieruchomości żydowskie w Rzymie i Mediolanie oceniane są na 2,5 miliardów lirów.

Głosy Prasy

Nowe tendencje w polityce polityce prawa

Głos Sądownictwa Nr. 11/1938 omawiając 9—10/1938 zeszyt Współczesnej Myśli Prawniczej, stwierdza, że artykuł Dr. Juljusza Sas Wisłockiego p.t. „Nowe tendencje w polityce prawa" porusza szereg aktualnych zasadniczych problemów prawnopolitycznych, wymagających specjalnego odrębnego ich omówienia i zajęcia stanowiska przez to wydawnictwo.

Niemieckie nazwy miejscowości

W wakacyjnym numerze (Nr. 6—8) naszego djofonji i kewstii konfliktów prwatno - prawnych, czasopisma, w dziele: „Głosy Prasy" (str. 43), pod powyższym tytułem, poparliśmy słuszny postulat, wysunięty przez Ilustrowany Kurjer Codzienny, aby przywrócono właściwe polskie brzmienie 58 miejscowościom w Małopolsce wschodniej i zachodniej, których nazwy zostały zniemczone przez austrjackie władze zaborcze.

Propaganda powyższa odniosła już pewien skutek, gdyż w jednym z ostatnich numerów Monitora Polskiego (Nr. 277. z dnia 3. grudnia 1938. r.), ukazało się Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 listopada 1938. r., mocą którego przywrócono polskie brzmienie nazwom 12 miejscowości w powiatach: bóbreckim, dobromilskim i rawskim, w województwie lwowskiem. Nazwy te brzmią:

1.) Belinów, zamiast Bruckenthal,
2.) Dziewięcierz Mały, zamiast Einsingen,
3.) Głazy, zamiast Steinfels,
4.) Kniażyn, zamiast Prinzenthal,
5.) Korośnica, zamiast Josefsberg,
6.) Młynowice, zamiast Mühlbach,
7.) Polanka Bóbrecka, zamiast Ernsdort,
8.) Polanka Horyniecka, zamiast Deutschbach,
9.) Równe, zamiast Königsau,
10.) Uliczno Małe, zamiast Gassendorf,
11.) Wypuczki, zamiast Ugartsberg,
12.) Wyżne, zamiast Obersdorf.

Dr. J. S. W.

Niespodziewany projekt ustawy o tymczasowem obywatelstwie

W dniu 9. grudnia b. r. wieczorem ukazały się w Warszawie nadzwyczajne wydania szeregu dzienników stołecznych, donoszące, że poseł Franciszek Stach z Lublina opracował i zapowiedział wniesienie do laski marszałkowskiej (po uzyskaniu wymaganych regulaminem 15 podpisów) projekt ustawy o zróżniczkowaniu obywateli na pełnoprawnych i tymczasowych. Wniosek posła Stacha opiera się na przepisie art. 7. ust. 1. Konstytucji Kwietniowej i stanowi normę wykonawczą do powyższego przepisu. Kwestię, czy projekt ten jest zgodny z przepisem art. 7. ust. 2. Konstytucji, rozstrzyga wnioskodawca najwidoczniej pozytywnie. Sądzę, że sta-

nowisko to jest słuszne, gdyż nie chodzi tu o ograniczanie uprawnień pewnych kategoryj obywateli w drodze administracyjnej, lecz o ustawowe zróżniczkowanie pojęcia obywatelstwa, przyczem, jakkolwiek formalnem kryterjum tego zróżniczkowania ma być żydowskie pochodzenie obywateli, to jednak politycznym powodem tego ograniczenia będzie fakt obcości etnicznej i duchowej żydów, oraz ich zależność od pozapaństwowych ośrodków dyspozycji politycznej.

Pozytywnie rozstrzyga to zagadnienie jeden z naczelnych publicystów zbliżonego do O. Z. N. „Małego Dziennika" p. J. R., który wypowiada pogląd, że Konstytucja Kwietniowa zapewnia wprawdzie w sposób jasny i uroczysty równouprawnienie wszystkich bez wyjątku obywatelom, nie rozstrzyga natomiast zupełnie, kto, mianowicie, ma być w Rzplitej uważany za obywatela, i w jaki sposób prawa tego można zostać pozbawionym. Historycznie rzecz biorąc, żydzi prawa obywatelskie w Polsce uzyskali nie postanowieniem konstytucji, ale na podstawie art. 3 art. 4 „umowy o mniejszościach" z 28 czerwca 1919 roku. Już przed kilku laty min. Beck oświadczył w imieniu rządu naszego w Genewie, że Polska traktetem tym, jako narzuconym nam i niesprawiedliwym, nie czuje się związana, i że uważa to swoje zobowiązanie międzynarodowe za wygasłe. Jeżeli więc oświadczenie to nie ma być tylko gestem czczym, demonstracją bez praktycznych następstw, to właśnie odebranie obywatelstwa tym żywiołom, którym w roku 1919, wbrew woli naszej, udzielić go zostaliśmy zmuszeni, zarysowuje się jako najbardzie naturalny skutek wyzwolenia się z pęt krzywdzącej i obrażającej dla nas umowy. Żydzi zaś niech do siebie i przywódców swoich mają pretensję, że na tak kruchej i niepewnej podstawie zechcieli oprzeć swą pozycję obywateli w Państwie Polskim.

Trzeba bowiem wyraźnie sprawę postawić, by uniknąć jakichkolwiek zaciemnień w dalszej dyskusji. We wniosku posła Stocha nie chodzi bynajmniej o uczynienie z żydów jakichś „obywateli drugiej klasy", posiadających mniejsze od innych prawa, a też same obowiązki, ale poprostu o uznanie żydów za cudzoziemców, i to nawet szczególnie uprzywilejowanych, jeżeli chodzi o uprawnienie w zakresie organizacji samorządu narodowościowego i wyznaniowego.

Ze względu na duże zainteresowanie, jakie projekt ten budzi wśród prawników polskich, podajemy go poniżej w streszczeniu:

Art. 1 ustawy mówi o nadawaniu charakteru obywateli tymczasowych:

a) tym, którzy w księgach stanu w czasie do 1 grudnia 1938 lub później są, lub będą zapisani jako wyznający religię mojżeszową, albo zostali urodzeni w związku małóeńskim z ojca, zaś w związku poza małżeńskim z matki, którzy do dnia 11 listopada 1918 r. lub później byli zapisani w księgach stanu cywilnego jako wyznający religię mojżeszową.

b) Tym, którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, ile w czasie rocznym przed uzyskaniem lub w czasie nadania im obywatelstwa polskiego byli zaliczeni do wyznających religię mojżeszową.

c) tym, którzy na zasadzie prawomocnego orzeczenia w szczególnym postępowaniu zostają uznani za obywateli tymczasowych.

Art. 2. Zachowują pełne prawo obywatelskie zastrzeżone dotychczasowymi ustawami z pośród osób wyszczególnionych w art. 1 niniejszej ustawy:

a) Osoby, które przed dniem 11 listopada 1918 roku zostały zostały zapisane w księgach stanu cywilnego jako wyznające religię chrześcijajską, a także wyznające religię chrześcijańską ich żony i dzieci urodzone z małżeństwa nawet, gdyby spis co do żon i dzieci w księgach stanu cywilnego o tym, że wyznają religię chrześcijańską nastąpił po dnia 11 listopada 1918 r.

b) Osoby, przez udział w walkach o Niepodległość Polski w ich pracach dla Polski szczególnie zasłużone oraz ich żony, dzieci i dalsi zstępni, lecz ogólna ilość osób wyłączanych na tej podstawie od nadania im charakteru obywteli tymczasowych nie może przekraczać 50.000 osób.

Art. 4. Obywatele tymczasowi zachowując pozostałe prawa innych obywateli nie podlegających postanowieniem niniejszej ustawy, nie mają praw następujących:

1. Prawa wyboru i wybieralności do sejmu, senatu, samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego i tracą posiadane mandaty.

2. Prawa do zajmowania stanowisk urzędniczych lub wykonywania innego zajęcia w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w samorządzie terytorialnym, gospodarczym i zawodowym.

3. Prawa do spełniania czynności nauczycielskich i wychowawczych w szkołach i zakładach z wyjątkic mszkół prywatnych żydowskich.

4. Prawa do służby w wojsku, z zachowaniem obowiązku wykonywania służby zastępczej.

5. Prawa do dostaw dla urzędów, instytucyj oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

6. Prawa do prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonywania zajęć wymagających zezwolenia koncesyjnego.

7. Prawa do wydawania, finansowania i współ-

pracy w czasopismach redagowanych w języku polskim.

8. Prawo do prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych.

Utrata praw powyższych następuje w 6 miesięcy po ogłoszeniu tej ustawy. Urzędnicy lub inni pracownicy tracący pracę na podstawie tej ustawy tracą równocześnie prawa emerytalne, a zyskują wyłącznie prawo do zwrotu wpłaconych poprzednich potrąceń na fundusz emerytalny, lub wpłaconych przez nich składek na ubezpieczenie na starość. Utrata praw i stanowisk nie dotyczy udziału w samorządzie wyznaniowym żydowskim.

Projekt ustawy pos. Stoch zaopatruje następujący uzasadnieniem:

Na życiu politycznym, społecznym i gospodarczym Polski ciąży stała obecność elementu żydowskiego liczącego 3—4 milionów ludności. Element ten kierujący się w swym postępowaniu względami nie mającymi nic wspólnego, zaś często wręcz sprzecznymi z polską racją stanu, wywiera w ramach legalnych jako obywatele powołani do stanowczego głosu w sprawach publicznych, poważny wpły wna nasze życie polityczne.

Żydzi są żywiołem obcym Polsce etnicznie i duchowo, a nadto żywiołem zorganizowanym międzynarodowo. W ten sposób liczny dysponowany z zewnątrz element posiada legalny wpływ na losy naszego Państwa. W zakresie gospodarczym element ten opanował również nasze życie, wypaczając naszą strukturę gospodarczą i spychając Polaków w szerokim zakresie do roli swych pracowników najemczych, lub nędzarzy. Ten stan rzeczy spowodował w rezultacie skrzywienie naszej struktury społecznej przez wytworzenie stanu przeludnienia tej wsi i pozbawienia nas w znacznej mierze rdzennego polskiego mieszczaństwo.

Szkodliwe te anomalie uniemożliwiające normalny rozwój potęgi Państwa i utrudniające w wysokim stopniu zapewnienie jego obronności są w przeważającej części wynikiem okresu naszej 150-letniej niewoli politycznej wyzyskanej w ten sposób przez żywioł obcy i nam wrogi.

Rychła emigracja tego elementu nie wykazującego żadnych zasług wobec Państwa Polskiego, nie poczuwającego się nawet z reguły do najprostszych obowiązków obywatela, wymaga zarządzeń przygotowawczych, które unaocznią społeczeństwu polskiemu, że czynniki powołane przez Kostytucję do kierowania życiem państwowym przystępują realnie do rozwiązania tego zagadnienia.

Dr. J. S. W.

Recenzje

STANISŁAW BOROWSKI: Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór Dokumentów. Nakładem Towarzystwa Prawniczego w Warszawie. Warszawa 1938. str. 348.

Wydawnictwo powyższe obejmuje kompletny zbiór wszelkich znanych nauce materiałów źródłowych, odnoszących się do specjalnej deputacji koronnej powołanej przez Sejm Wielki w dniu 28 czerwca 1791 r., celem ułożenia Kodeksu Stanisława Augusta. Wydawnictwo obejmuje zatem projekty i uchwały sejmowe w sprawie organizacji tej deputacji, protokuły jej obrad, różne koncepcje ułożenia Kodeksu i to zarówno zainicjowane przez samą deputację, jak i pochodzące od osób postronnych, wśród tych ostatnich także i takie, które nie były rozpatrywane przez deputację, a nawet takie, które nie doszły do jej wiadomości Wydawnictwo zawiera również korespondencję deputacji. — Można śmiało powiedzieć, że wydawnictwo to, niezmiernie starannie i wyczerpująco opracowane, poprzedzone wstępem i wykazem materjałów źródłowych, zaopatrzone przypisami i uzupełnione skorowidzem osób, rzeczy i miejscowości, oraz bibljografią, stanowi najpoważniejszą pozycję w bibljografji prawniczej za rok 1938.

Dr. J. S. W.

JERZY BIERNACKI: Radjowe Prawo. Zasady prywatno-prawne. Warszawa 1938. Str. 102.

Jerzy Biernacki, adwokat w Warszawie, od szeregu już lat specjalizuje się w tej ważnej i tak mało w Polsce rozwiniętej dziedzinie wiedzy prawniczej, jaką stanowi **prawo iskrowe** tj. ogół kwestyj prawnych łączących się z postępującym upowszechnieniem radja i wzrostem jego znaczenia. W roku 1932 wydaje: „Prawo autorskie w zastosowaniu do radjofonii", w tymże 1932 roku zamieszcza w miesięczniku „Prawo" artykuł pt. „Ochrona emisyj radjofonicznych w świetle obowiązujących zasad prawa cywilnego", w 1934 roku ogłasza w Gazecie Sądowej Warszawskiej artykuł pt.: „V Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego w Warszawie" i w tymże 1934 roku wydaje pracę pt.: „Terminologia prawnicza w zastosowaniu do radjodyfuzji". Obecna praca Mecenasa Biernackiego jest już piątą z kolei jego publikacją z dziedziny pra-

wa iskrowego. Autor wylicza najpierw zagadnienia wchodzące w zakres prywatnego prawa iskrowego, następnie źródła polskiego prawa iskrowego. Z kolei analizuje najważniejsze okrelenia, a więc definicje ogólne, definicje radjofinicznych urzą- dzeń odbiorczych i definicje prawa nadawania i odbioru iskrowego oraz jego naruszeń. Osobne rozdziały poświęca autor kwestii prawa autorskie- go w zastosowaniu do radjofonii oraz kwestii pra- wa artystów wykonawców w zastosowaniu do ra- diofinii i kestii konfliktów prywatno - prawnych, wynikających na tle korzystania z emisyj iskro- wych, wreszcie kwestii stosunków prawnych mię- dzy radjonadawcami a radjoodbiorcami w zakresie prywatnego i handlowego użytkowania emisyj. Da- lej omawia tzw. prawo antenowe i kwestię zakłó- ceń odbioru iskrowego, wreszcie kwestię prawa sprostowania w radjofonji. Publikację dopełnia spis polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu.

Dr. J. S. W.

EDMUND MIEROSZEWICZ, WITOLD PA- JOR, LEON ZIELENIEWSKI. Rzeczpospolita, Jej prawa i urzędy. Praca wydana nakładem Stowarzy- szenia Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Stron 494. Autorzy zadali sobie wyjątko- wy trud. Opracowali podręcznik, w którym potrafi- li zwięźle, a jednocześnie w sposób wyczerpują- cy i przystępny, omówić całokształt zasadniczych wiadomości odnoszących się do ustroju i organi- zacji Państwa, Władz i Urzędów, ustawodawstwa, wymiaru sprawiedliwości, administracji państwo- wej, samorządowej, sił zbrojnych, kontroli pań- stwowej, podatków i opłat itd. Motywem do wy- dania tej pracy była chęć dostarczenia urzędnikom lub kandydatom na urzędników tego rodzaju pod- ręcznika, któryby umożliwił im zdobycie, bądź po- głębienie wiedzy fachowej niezbędnej nie tylka do złożenia egzaminów, ale i przy codziennym pełnie- niu swych odpowiedzialnych obowiązków służbo- wych. I przyznać trzeba, że w ogromnej tej pracy, wymagającej dużego wysiłku i sumienności w o- pracowaniu, autorzy ze swego zadania wywiązali się znakomicie. Przyczyniło się do tego przede wszystkim szczęśliwie pomyślany układ książki. Autorzy za rdzeń swej pracy wzięli Ustawę Kon- stytucyjną i po omówieniu na wstępie pojęcia kon- stytucji, terytorium, ludności, granic Państwa, oby- watelstwa polskiego, cudzoziemców, aktów sta- nu cywilnego, meldunków, dowodów osobistych, paszportów zagranicznych, ewidencji ludności i wreszcie form ustrojowych oraz ustroju Państwa Polskiego 1918 — 1935 rok, omówili Ustawę Koon- stytucyjną z 23 kwietnia 1935 roku w ten sposób, że pod każdym artykułem Konstytucji omawiali wszystkie te zasadnicze ustawy i rozporządzenia, które bądź bezpośrednio do danych artykułów Konstytucji się odnoszą, bądź też największą z ni- mi styczność mają. W dążeniu zaś do utrzymania przejrzystości w swej wielkiej pracy autorzy przy omawianiu poszczególnych ustaw i rozporządzeń umieszczali subtytuliki omawianych zagadnień, co znakomicie ułatwia orientację i wreszcie w końcu pracy umieścili bardzo sumiennie opracowany skorowidz rzeczowy oraz spis rzeczy.

Z nakładem więc niewątpliwie wielkiej pracy, której wymagał tego rodzaju układ podręcznika, autorzy dokonali rzeczy wyjątkowo trudnej do osiągnięcia: przejrzystość swej pracy, a co waż- niejsza, umożliwili tym, dla których praca ta jest przeznaczona, łatwość zorientowania się w kon- strukcji prawnej i ustroju Rzeczypospolitej Pol- skiej z możnością dokładnego zapoznania się z obowiązującymi przepisami prawa we wszystkich dziedzinach naszego ustawodawstwa. A nie trze- ba podkreślać jak wyjątkowo płodne jest nasze ustawodawstwo zwłaszcza w dziedzinie admini- stracyjnej. Dzisiaj nie tylko laik, ale prawnik - fa- chowiec nie zawsze może w gąszczu ustawodaw- czym się zorientować. Znalezienie odpowiedniej ustawy, rozporządzenia i nowel do nich stwarza ogromne trudności. Opracowanie więc tego rodza- ju podręcznika, który ustawy te i rozporządzenia w sposób należyty kumuluje i wyjaśnia w formie dostępnej nie tylko dla prawników, ale dla każde- go czytelnika, jest pracą nadwyraz pożyteczną i niewątpliwie autorzy pp. Mieroszewicz, Pajor i Zieleniewski oddali swym kolegom — urzędni- kom wielką przysługę, opracowując te książkę. Cel swój — pomoc kolegom urzędnikom w zdo- byciu wiedzy fachowej potrzebnej do pełnienia obowiązków służbowych spełnili i sądzimy, że praca ich znajdzie się na biurku nie tylko każdego urzędnika państwowego, czy samorządowego, ale z równym pożytkiem mogą z niej korzystać sądow- nicy, zwłaszcza aplikanci sądowi przygotowujący się do egzaminu sędziowskiegoo i wreszcie ci wszyscy, którym fachowa wiedza przepisów prawa jest potrzebna.

W końcu z prawdziwą przyjemnością pragnie- my podkreślić, że jednym z autorów jest p. Wi- told Pajor, p.o. Sędziego Okręgowego Śledczego w Warszawie, członek Zarządu Warszawskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych.

Tadeusz Smiarowski

STANISŁAW MERCZYNSKI: „Czy wpro- wadzić w Polsce karę chłosty?“ Kraków 1938, nakł. Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądo- wych w Krakowie, str. 39 i 8⁰.

Kol. Stanisław Merczyński, b. prezes Zrzeszenia Krakowskiego (od nitdawna podprokurator w

Kielcach), znany czytelnikom „Współcz. Myśli Prawniczej" ze swego zajmującego głosu w przedmiocie kary chłosty („Współcz. Myśl Prawnicza", Nr. 5 1938), opracował obecnie to samo zagadnienie obszerniej, rezultat swych dociekań ogłaszając w formie wyżej wymienionej broszury. I choć autor w końcowych wnioskach deklaruje się po stronie zwolenników kary cielesnej, to jednak i jej przeciwnicy uznać muszą walor przedstawienia całego problematu w sposób prawdziwie naukowo obiektywny, sine iza et studio, w oparciu o pokaźną ilość niemal stu pozycyj bibliograficznych:.

Merczyński, zdając sobie sprawę ze znikomego znaczenia kary chłosty, jako środka wychowawczego, oraz z faktu, że wprowadzenie jej stałoby w pewnej sprzeczności z humanitaryzmem polskiego ustawodawstwa karnęgo, uważa ją za zło konieczne w naszych obecnych warunkach ze względu na zastraszający wzrost przestępczości i przeludnienie więzień. Przyjmuje następnie zasadę, że kara ta funkcje odstraszenia spełni jedynie w stosunku do pewnych kategoryj przestępców i przestępstw, winna ona stanowić karę główną lub dodatkową, jeśli chodzi o wykroczenia, tylko zaś dodatkową, jeśli chodzi o występki i zbrodnie. Pamiętając o wadach kary chłosty, autor proponuje, aby ustawa wprowadzająca ją miała charakter wyjątkowy i czasowy.

Godny uwagi jest projekt stosowania chłosty do nieletnich w wieku od 13 do 17 lat zamiast lub obok środków wychowawczych, umieszczenia zakładzie poprawczym lub kary pozbawienia wolności, jeżeli ze względu na okoliczności czynu, charakter nieletniego, albo warunki jego życia i otoczenia należy przypuszczać, że chłosta poprawi go lub odstraszy od popełniania nowych przestępstw. Wykonanie chłosty sąd władny jest zawiesić na czas od jednego roku do lat trzech.

Odnośnie do przestępców powyżej lat 17, kol. Merczyński proponuje, aby wymierzać im karę chłosty zamiast lub obok kary pozbawienia wolności za wykroczenia, a obok kary pozbawienia wolności za występek lub zbrodnie, jeśli: a) stwierdzono powrót do przestępstwa, lub b) jeśli sąd chłostę uzna za celową ze względu na pobudki i sposób działania sprawcy, jego charakter lub stosunek do pokrzywdzonego.

Następnie projekt uwzględnia postulaty tak ze wszech miar słuszne, jak: zakaz stosowania chłosty w sprawach o przestępstwa, które ustawa poczytuje za polityczne oraz przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, nie stosowanie kary chłosty do kobiet i osób wymienionych w art. 558 kpk., konieczność dozoru lekarskiego przy wykonywaniu chłosty itd.

Jako całość, projekt kol. Merczyńskiego nie tylko odznacza się daleko posuniętym umiarem, ale przez oparcie go o zasadę celowej indywidualizacji represji, jest sharmonizowany z całokształtem polskiego ustawodawstwa karnego; w najwyższym stopniu zasługuje na to, aby, jeśli kwestia kary chłosty znajdzie się na drodze do realizacji, być w pierwszym rzędzie wziętym pod uwagę.

J. S. P.

Bibljografja

I. Książki

Edward **Arnekker**: Ubezpieczenia społeczne zagranicą.

G. **Abbott**: The Child and the State. Chicago 1938.

Stanisław **Borkiewicz**: Polski kodeks pracy. Lwów, 1938. str. 188.

Stanisław **Borowski**: Kodeks Stanisława Augusta. Warszawa, 1938. str. 348.

Dr. Stanisław **Borowski**: Kakony otaczastwa 1938. Podgoryca 1938. str. 10.

Dr. Stanisław **Borowski**: Popis atbanskog prawa iz godinie 1894. Cetynja 1938. str. 16.

Andrzej **Bieniek**: Zarys systematyki kosztów własnych. Warszawa, 1938. str. 131.

Dr. I. **Blei**: Przymus zgłoszenia i odsprzedaży mienia zagranicznego. Lwów. str. 38.

Inż. K. **Czerniewski**: Maszyny i narzędzia rolcze w gospodarstwie mniejszej własności.

H. **Denis**: Les récentes théories monétaires en France. Str. 218. Cena 60 fr. fr.

Leon **Duguit**: Kierunki rozwoju prawa cywilnego. Tłumaczenie Stefana Siczkowskiego. Kraków 1938. str. 175

Fernando **Emygdio da Silva**: Odrodzenie Finansowe Portugalji.

G. **Ferras**: Le progrés technique et le chômage. Str. 245. Cena 40 fr. fr.

S.**Feblowicz** et Ph. **Lamoure**: Statut juridique des Etrangers en France. 1938. Cena 20 fr. fr.

Stanisław **Głąbiński**: Skarbowość samorządowa w Polsce i potrzeba jej reformy. Bielsk, 1938. str. 30.

Adam **Krzyżanowski**: Źródła i symptony wzbo-

gacenia się nowoczesnych społeczeństw. Kraków 1938. str. 36.

L. **Wellisz**: Foreign Capital in Poland. 1938.

Henry **Laufenburger**: L'intervention de l'Etat en matere èconomique. 1938.

H. **Laurent**: La loi de Gresham au Moyen. Age- 1938.

J. **Lebraud**: Le risque invalidité dans l'assurance sociele en France. 1938.

Marceli **Lewy**: Nadużycie prawa według orzecznictwa francuskiego i prawa polskiego. Warszawa — 1938.

Zenon **Łączyński**: Kodeks Karny — Prawo o wykroczeniach — Kodeks Postępowania Karnego. Kraków, 1938. str. 380.

Bogusław **Miedziński**: Uwagi o sprawie żydowskiej wraz z uchwałami Rady Naczelnej O. Z. N. z dnia 21 maja 1938 r.

Mieszysław **Mikuszewski**: Ograniczenie dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskiem. Lwów 1938. str. 196.

H. et. L. **Mazeauds**: Traité théorique et pratique de la responsabilité civile délictuelle et contractulle. 1938.

Maxime **Mignon**: La pratique des décrets — lois devant la doctrine et la jurisprudence. 1938.

Stanisław **Merczyński**: Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty? Kraków. 1938. Nakładem Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie. str. 39.

Raoul **Naz**: Procédure des actions en nullité de mariage. 1938.

Fr. **Olivier - Martin**: L'organisation corporative de la France d'ancien régime. 1938.

Jean **Peron**: Du mariage et du contrat de mariage. 1938.

Jerzy **Przyłuski**: Kierownik Sekretariatu Sądu Najwyższego: Obciążenie zby Karnej Sądu Najwyższego. Warszawa 1938. str. 18.

Achilles **Rosenkranz**: Umowy o świadczenie usług ze stanowiska podatkowego. Warszawa 1939.

Adam **Radziszewski**: Kodeks cywilny austriacki roku 1811. obowiązujący w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim. Lwów 1938. str. 776.

Bolesław **Sosnowski**: Zbiór przepisów o parcelacji nieruchomości ziemskich. Warszawa, 1938. str. 400.

Maciej **Starzewski**: O ordynacji wyborczej do Sejmu 1935 roku. Kraków, 1938. str. 33.

Franciszek **Szymiczek**: Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920. Katowice, 1938. str. 212.

L. **Sébag**: La Condition juridique des personnes physiques et des personnes morales avant leur naissance. 1938. Cena 85 fr. fr.

Dr. Władysław **Sowiński**: Konsekwencje brukselskie z r. 1924 i 1926 r., dotyczące prawa morskiego.

Wojciech **Wasiutyński**: Między III Rzeszą a III Rusią. Warszawa, 1938 r.

Paul **Wiegler**: Glanz und Untergang der Bourbonen. 1938.

Bohdan **Winiarski**: Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego. Warszawa, 1938. str. 597.

Władysław **Zawadzki**: Manipulowanie pieniądzem, jako narzędzie polityki gospodarczej.

Leon **Zieleniewski**: Obywatelstwo państwa polskiego. Kraków, 1938. str. 242.

II. Czasopisma

Gazeta Administracji. Nr. 22/1938 (listopad): Jerzy Langrod: O tzw. milczeniu władzy.

Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 46/1938 (listopad): Adam Bobkowski: O skład przyszłego Senatu. Stefan Glaser: O stosunkach prawnych u Beduinów.

Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 47 i 48/2938 (listopad): Baliński, Holewiński i Rakowiecki: Uwagi o projektach prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki. Juliusz Makarewicz: Przestępstwo urojone.

Głos Sądownictwa Nr. 11/1938: O. Bogusławski i T. Kachnikiewicz: Sądownictwo na Zaolziu, Remigjusz Moszyński: Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o zdolności do działań prawnych, Edward Muszalski: K.P.C. a organizacja pracy, J. Możdżanowski: Przeglądanie akt przez pracowników kancelaryj adwokackich

Kwartalnik prawa prywatnego: Zeszyt 3. Kwartał IV./1938 r.: Fryderyk Zoll: Przedmiot praw rzeczowych. Jan Świda: Prawa matki nieślubnej w stosunku do ojca w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej prawa o stosunkach rodziców i dzieci. Marian Kurman: Omyłki w aktach notarialnych i ich skutki.

Palestra Nr. 11/1938: Karol Stach: Adwokatura polska na Śląsku Zaolziańskim, Jan Pożaryski: Kongres polsko - amerykańskich adwokatów w Pittsburg. Stanisław Wilczyński: O zgodnej seperacji w prawie kościelnym i w życiu. Stanisław Krzemicki: Nowelizacja prawa dewizowego. Witold Warkałło: Na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego w przedmiocie siły wyższej na tle kodeksu zobowiązań!

Prawo. Nr. 7—8/1938: Antoni Symonowicz: O poziom naukowy młodzieży prawniczej. Henryk Raczkowski: Próba syntezy dyskusji nad zagadnieniem prawa narodowego. Jan Zaściński: Usiłowanie. Wieńczysław Wagner: Wady oświadczenia woli w prawie francuskim a w naszym kodeksie zobowiązań.

Przegląd Notarialny Nr. 21/1938 (listopad): Józef N a r t o w s k i: Na Śląsku Zaolziańskim, Stefan P i e c h o c k i: Zakres działalności notariusza w związku z praktyką depozytową. Józef S i k o r s k i: Depozyty pieniężne w praktyce notarialnej. Tadeusz K o s t ó r k i e w i c z: Stanowisko asesora w świetle art. 20 i 21 pr. o not.

Przegląd Notarialny. Nr. 22/1938. Tadeusz N a w r o c k i: O właściwą obsadę kancelaryj notarialnych. Adolf D z y r: Przyjęcie darowizny według Kodeksu Zobowiązań.

Przegląd Polityczny Nr. 6/1938 (listopad): Juliusz Kozolubski: Dwudziestolecie Policji Państwowej w Polsce. Wiktor Kaliszczak: Włóczęgostwo. Władysław Goździewski: Sprawy bezpieczeństwa publicznego województwa ruskiego w XVII i XVIII. ieku.

Przegląd Prawa Pracy. Nr. 1/1938 (październik): Stefan Mateja: Zatarg zbiorowy o spór indywidualny. Paweł Piwczyński: Kilka uwag o zbiorowym prawie pracy w Polsce.

Rocznik Polskiego Instytutu Prawa Publicznego. Tom II. Poznań 1938/39, stron 160: Stanisław K u t r z e b a: Metoda historyczna w prawie politycznym. Ludik E h r l i c h: Metoda porównawcza w nauce prawa publicznego. Antoni P a r e t i a t k o w i c z: Metoda normatywna w sprawie publicznym.

Komunikaty

Komunikat Prasowy Rady Adwokackiej w Warszawie.

1) **Egzamin Adwokacki.**

W dn. 25, 26 listopada oraz 2 i 3 grudnia b.r. odbyła się ostatnia sesja egzaminacyjna dla aplikantów adwokackich odbywających aplikację na terenie Izby Warszawskiej.

Do egzaminu dopuszczonych zostało 70 aplikantów adwokackich.

W związku z zamknięciem listy adwokatów aplikanci, którzy złożą egzamin z wynikiem pomyślnym będą mogli być wpisani na listę adwokatów w ramach kontyngentów, ogłaszanych przez Ministra Sprawiedliwości. Ogłoszenie pierwszego kontyngentu spodziewane jest w najbliższym czasie, kontyngent ten obejmuje jednak przypuszczalnie jedynie tych aplikantów, którzy złożyli egzamin na sesji czerwcowej br.

2) **Seminarja dla aplikantów adwokackich.**

W grudniu b.r. rozpoczną swe prace seminarja dla aplikantów adwokackich w Warszawie.

Podział aplikantów na grupy opracowany został według nowych zasad.

3) **Lista adwokatów.**

W dniu 1 grudnia b.r. ogłoszona zostanie nowa lista adwokatów według stanu na 30 listopada br. W liście jej uwzględnione zostaną dwie nowe rubryki: 1) wyznań, 2) data wpisu na listę.

4) **Skreślenie z listy aplikantów adwokackich.**

Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 23 b.m., postanowiła skreślić z listy aplikantów adwokackich tych dotychczasowych aplikantów, którzy w myśl art. 159 nowego prawa o ustroju adwokatury obowiązani są do odbycia aplikacji sądowej, a których podanie o zwolnienie od aplikacji sądowej p. Minister Sprawiedliwości załatwił odmownie.

W myśl powyższej uchwały skreślono dotychczas 24 aplikantów.

5) **Wizytacja Delegatury Łódzkiej.**

W dniu 19 bm. członkowie Prezydium Rady Adwokackiej w Warszawie dziekan Leon Nowodworski, wicedziekan Bygmunt Blenau i sekretarz Rady adw. Jerzy Czerwiński odbyli wizytację łódzkiej delegatury Rady Adwokackiej.

Na posiedzeniu zwłoanym przez delegaturę dziekan Nowodworski złożył obszerne sprawozdanie z działalności Rady Infirmując obecnych o najważniejszych aktualnych zagadnieniach samorządu adwokackiego.

Wieczorem członkowie Prezydium Rady podejmowani byli bankietem przez miejscowy oddział Związku Adwokatów Polskich.

W czasie pobytu w Łodzi członkowie Prezydium Rady złożyli wizyty wiceprezesowi Sądu Okręgowego Świderskiemu, chwilowo zastępującemu Prezesa tegoż Sądu oraz Prokuratorowi S. O. Wspólnikowi.

6) **Zbiórka na pomoc dla Rodaków z Zaolzia.**

W myśl odezwy Rady Adwokackiej w Warszawie z poszczególnych środowisk napływają składki na pomoc dla rodaków z za Olzy. W grudniu b.r. nastąpi zakończenie zbiórki oraz przekazanie zebranych kwot do dyspozycji senatora adw. Leona Wolfa.

Komunikat Rady Adwokackiej w Warszawie Nr. 246.

z dnia 31 października 1938 r.
w sprawie
zapewnienia zapłaty honorarium w formie przekazu z zagranicy dla adwokatów, którzy prowadzą sprawy cudzoziemców.

Doszło do wiadomości Rady, że cały szereg adwokatów, przyjmujących pełnomocnictwa do prowadzenia spraw osób, które w rozumieniu obowiązujących przepisów dewizowych — są cudzoziemcami, zwraca się do Komisji Dewizowej z wnioskiem o zezwolenie na zapłacenie honorarium za prowadzenie takich spraw z funduszów, znajdujących się w bankach dewizowych na tzw. „rachunkach zablokowanych". Tego rodzaju przypadki zdarzają się najczęściej wówczas, gdy zagranicznym mocodawcą adwokata jest osoba, mająca miejsce zamieszkania na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Panieważ Komisja Dewizowa omawiane wnioski załatwia w zasadzie negatywnie, przeto w interesie adwokatów, którzy prowadzą sprawy cudzoziemców, zaleca się, by — przed przyjęciem pełnomocnictwa w takich sprawach — zapewnili sobie zapłatę honorarium w formie przekazu z zagranicy, lub przynajmniej by wstrzymywali się z przyjmowaniem omawianych spraw do czasu rozpatrzenia przez komisję dewizową wniosku o zezwolenie na wypłatę honorarium z rachunku zablokowanego.

Seminaria aplikanckie

w Warszawie, uchwała z dnia 8 listopada 1938 r.

Rada Adwokacka przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dziekana z dotychczasowych prac co do organizacji seminariów aplikantów adwokackich w Warszawie, w szczególności:

1) że *nastąpi podział aplikantów na pięć podwójnych grup* (a i b) a mianowicie: 1) prawo cywilne, 2) procedura cywilna i prawo handlowe, 3) prawo karne, 4) prawo administracyjne i 5) ustrój i historia adwokatury oraz zasady etyki zawodowej i obowiązków obrończych;

2) że w celu zapewnienia aplikantom możności ukończenia zajęć we wszystkich grupach — w zależności od pozostałego im jeszcze okresu aplikacji, — niektórzy z aplikantów przydzieleni będą jednocześnie do jednej z 4-ch pierwszej grup, oraz do grupy 5-ej;

3) że kierownictwo zajęć seminaryjnych w każdej z podwójnych grup (a i b) będzie jednolite i że sprawować je będą: w grupie I Wicedziekan Z. Blenau, w grupie II członek Rady F. Zadrowski, w grupie III. Wiceprezes Sądu Dyscyplinarnego Izby St. Szurlej, w grupie IV. b. Dziekan St. Urbanowicz i w grupie V. Dziekan L. Nowodworski.

RADA NACZELNA Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

OKÓLNIK Nr 5

z dnia 26. listopada 1938. r.

1. Rada Naczelna podaje Szan. Kol. do wiadomości, że złożono do Ministerstwa Sprawiedliwości 2 memoriały, z których w jednym przedstawione zostały dezyderaty uchwalone przez XVI Zjazd Delegatów, w drugim zaś poruszono możliwości przechodzenia najzdolniejszych jednostek z sądownictwa do adwokatury, w związku z poprawą koniuktury w adwokaturze i złym uposażeniu sądownictwa.

2. Na skutek starań Rady Naczelnej Ministerstwo Sprawiedliwości wyasygnowało 6.000 zł. na jednorazowe zapomogi dla aplikantów nieetatowych, przy czym rozdzielono je w spoób następujący:

Apelacja	Warszawska	— 7
„	Poznańska	— 10
„	Lwowska	— 7
„	Lubelska	— 7
„	Katowicka	— 6
„	Wileńska	— 7

Ponadto w grudniu br. zostanie przyznanych jeszcze 6 bezzwrotnych zapomóg.

3. Na skutek interwencji w Ministerstwie Sprawiedliwości Rada Naczelna uzyskała zapewnienie, iż z początkiem nowego roku budżetowego etaty asesorskie 7 i 8 grupy będą w miarę możności rozdzielane wg rozdzielnika.

4. Rada Naczelna komunikuje, iż w niedługim czasie ma się ukazać nowe Rozporządzenie o asesorach i aplikantach sądowych. Po zakończeniu prac wstępnych nad projektem Rada Naczelna poinformuje Sz. Kol. o jego wytycznych.

IV. Zjazd Prawników Polskich w Gdyni

W związku z przygotowaniami do powyższego Zjazdu, Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P. powołała do życia specjalną Komisję Prasowo - Informacyjną.

Dnia 2. grudnia b. r. odbyło się w gmachu Są Najwyższego pierwsze posiedzenie powyższej Komisji, w którem wzięli udział:

A.) z ramienia władz Stałej Delegacji: Sędzia Emil Rappaport, Prokurator Mieczysław Siewierski, Sędzia Józef Ordyniec, Sekretarz Jerzy Przyłuski, oraz:

B.) z ramienia „Gazety Sądowej Warszawskiej": Mecenas Jan Konic,

C.) z ramienia „Palestry“: Mecenas Kazimierz Kraushar,

D.) z ramienia „Przeglądu Notarialnego“ Dr. Wiktor Natanson i

E.) z ramienia „Współczesnej Myśli Prawniczej“: Mecenas Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Przewodniczący Sędzia Rappaport poinformował zebranych o zmianach, jakie zaszły w programie Zjazdu, w porównaniu z ostatnim okólnikiem Komitetu Organizacyjnego (Wsp. Myśl Prawnicza Nr.U 9—10, str. 34—35).

Przedewszystkiem, utworzono nową **sekcję historji prawa polskiego,** której przewodnictwo objął Rektor Stanisław Kutrzeba z Krakowa, sprawozdawcy sędzia Zaleski z Warszawy. Temat do wa, współprawozdawcą Docent Adamus z Wilna. Jako temat obrad powyższej sekcji ustalono następujące zagadnienia:

„Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego.“

Następnie, utworzono jeszcze jedną nową sekcję **prawa społecznego,** której przewodnictwo objął Profesor Lutostański z Warszawy, a referat sprawozdawcą został Profesor Adam Vetulani z Krakorozważań tych sekcji:

„Pojęcie prawa społecznego i potrzeba jego kodyfikacji“.

Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych imienia Józefa Piłsudskiego

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie utworzyło Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego. Dochody z Funduszu przeznaczone są na zasiłki dla osób, pracujących na polu rolnictwa, ekonomii i *prawa gospodarczego.* W szczególności uwzględnia się prace, dotyczące *obronności Państwa.* Zasiłki udzielane są zarówno na wykonanie jak i ogłoszenie pracy naukowej.

Prezes Towarzystwa dr. August Popławski powołał Komisję Kwalifikacyjną, której zadanie polega na opiniowaniu uzdolnień naukowych kandydatów do zasiłku oraz wartości ich prac. W skład Komisji weszli pp.: Min. Ignacy Matuszewski, Pułk. Dypl. Leon Strzelecki, Prof. Dr. Stefan Moszczeński, Prof. dr. Wacław Ponikowski i Doc. dr. Władysław Kosieradzki.

Z szeregu pomyślnie zakwalifikowanych w ciągu roku prac, kilka ukazało się już na półkach księgarskich, stanowiąc nowy dorobek polskiej literatury naukowej.

Najbliższe posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej odbędzie się w połowie stycznia 1939 r.

Podania osób zainteresowanych winny być zgłaszane pod adresem Prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ul. Kredytowa Nr 1

Kronika

I. KRONIKA KRAJOWA

Senat i Sejm

Nowe izby ustawodawcze ukonstytuowały się i dokonały wyboru prezydjów oraz komisyj regulaminowych. Marszałkiem Senatu został wybrany pułkownik Bogusłam Miedziński. Marszałkiem Sejmu został wybrany profesor Wacław Makowski. Jednym z sekretarzy Sejmu i członkiem sejmowej Komsji Regulaminowej został wybrany poseł Tadeusz Żenczykowski, b. Prezes Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P.

Nowy regulamin Sejmu. Ograniczenie inicjatywy poselskiej.

Sejmowa Komisja Regulaminowa przyjęła w poniedziałek po południu do obowiązującego w poprzednim Sejmie regulaminu. Przyjęto ważną poprawkę, dotyczącą wyboru marszałka. Poprawka ta wprawadza w art. 4-tym nowy ustęp, z którego treści wynika, że poseł wybrany na marszałka Sejmu ma się bezzwłocznie zgłosić do Pana Prezydenta R. P., w celu uzyskania jego zgody na przyjęcie wyboru, poczym składa Sejmowi stosowne oświadczenie.

Drugą istotną poprawką jest poprawka do art. 33 obecnego regulaminu dotycząca składania wniosków projektów ustaw i interpretacji przez posłów. Mocą tej poprawki projekty ustaw i wniosków poselskich mogą być przyjęte do laski marszałkowskiej o ile uzyskają pisemne poparcie conajmniej 15 posłów, natomiast interpelację może poseł zgłaszać jak i dotąd indywidualnie.

W regulaminie Senatu wprowadzono takie same jak w Sejmie z tą jedynie różnicą, że wszelkie wnioski . ustawy muszą być podpisane conajmniej przez 10 senatorów, nie przez 15 jak w Sejmie.

Na posiedzeniach plenarnych obu izb poprawki do regulaminów wywołały ożywioną dyskusję, przyczem w Senacie, przeciwko udawaniu się nowowybranego marszałka na Zamek celem uzyskania zgody P. Prezydenta R. P. na osobę kandydata głosował jedynie b. marszałek Prystor, który zresz-

tą sam tego rodzaju wizytę swego czasu składał. Obie poprawki uchwalono bez dyskusji.

Natomiast w Sejmie, posłowie niezależni, z po przeciwko ograniczeniu inicjatywy poselskiej (czysłem Franciszkiem Stochem na czele, wystąpili przeciwko ograniczeniu inicjatywy poselskiej (czyli t. zw. poselskiego prawa początkowania ustaw). Poseł Stoch podkreślił w swem przemówieniu:

Przechodzimy do Sejmu jako nieliczni posłowie niezależni, aby współpracować, a tymczasem komisja regulaminowa, uchwaliła regulamin według wiadomości geografii w ten sposób, że grozi on nie mniejszości, ale ludziom, którzy w nalepszej wierze przyjęli obowiązek poselski.

Toruń otrzyma piękny gmach sądu apelacyjnego

W Toruniu odbyło się poświęcenie kamienia węglowego pod gmach sądu apelacyjnego. Na uroczystość tę przybył z Warszawy minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski.

Na terenie budowy gmachu przy ul. Grudziądzkiej, przybranym flagami o barwach narodowych, zebrali się przedstawiciele władz. Po przybyciu ministra sprawiedliwości na miejsce budowy dokonano wmurowania w fundamenty nowopowstającego gmachu aktu erekcyjnego.

Gmach sądu apelacyjnego w Toruniu będzie jednym z najbardziej nowoczesnych i najpiękniejszych gmachów w mieście.

Zgon ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

Dnia 4. b. m. zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego ks. Józef Teodorowicz.

Ś. p. arcybiskup Teodorowicz, urodził się dn. 20 lipca 1864 r. w Żydaczowie na Pokuciu jako potomek starej rodziny zasłużonych Ormian polskich. Gimnazjum ukończył w Stanisławowie i w 1882 r. *zapisał się na wydział prawa uniwersytetu w Czerniowicach,* następnie przeszedł na wydział teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego i tu dn. 2 stycznia 1887 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ś. p. arcybiskupa Issakowicza.

Po zgonie arcybiskupa Issakowicza dn. 30.5. 1901 wybrany został przez kler ormiański kandydatem primo loco na arcybiskupa. Dn. 16 grudnia tegoż roku prekonizowany przez Papieża Leona XIII na arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, otrzymał sakrę biskupią dnia 2 lutego 1902 roku w swej architekturze z rąk ks. kardynała Puzyny.

W r. 1902 Uniwersytet Lwowski nadał Mu godność doktora honoris causa św. teologii. Jako arcybiskup Zmarły zasiadał w sejmie galicyjskim i w izbie panów w Wiedniu.

Terenem działalności ks. arcybiskupa była zawsze cała Polska. W niezatartej pamięci Wielkopolan pozostanie przybycie Jego w 1906 r. do Poznania. Był to czas najgorętszych walk o naukę religii w polskim języku. Głębokie wrażenie wywarł wówczas osobisty udział arcybiskupa Teodorowicza w pogrzebie prześladowanego przez rząd pruski za wykonywanie swych obowiązków arcybiskupa Stablewskiego i słowa wygłoszone w Poznaniu do matek polskich, zachęcające do wytrwania w tak ciężkiej walce.

Do Warszawy przyjeżdżał ks. arcybiskup Teodorowicz od r. 1907, niemal jako misjonarz, któremu pozwalano przekraczać granice Królestwa Polskiego. Działalność ks. arcybiskupa w owych czasach zaznaczyła się dwoma zdarzeniami: słynną interwencją w 1905 r., gdy nastąpiło pewne zaniepokojenie i wzburzenie umysłów w Polsce na skutek źle rozumianej encykliki Papieża Piusa X oraz pamiętnymi wystąpieniami w wiedeńskiej izbie panów w czasie Wielkiej Wojny, kiedy to z wielką odwagą napiętnował dążności państwa.

W r. 1922 ks. arcybiskup Teodorowicz został senatorem, lecz wkrótce zrzekł się mandatu. Nie ograniczając się do obowiązków parlamentarzysty, bierze udział w akcji przygotowawczej do plebiscytu na Górnym Śląsku. Jego przemówienia w Katowicach i w Poznaniu złotymi zgłoskami zapisały się w dziejach narodu.

Ochrona nazwy „rynek", oraz historycznych i topograficznych nazw.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało następujące pismo okólne do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych:

W niektórych miastach polskich istnieją tendencje, zmierzające do zmiany nazw ulic i placów. Najczęstszym zjawiskiem jest nadawanie ulicom i placom — nazwisk wybitnych Polaków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważa tę dążność w zasadzie za słuszną. Istnieją jednak względy doniosłej natury, które powinny nakazywać w tej dziedzinie daleko posuniętą rozwagę i oględność. Niektóre nazwy ulic, placów i dzielnic zasługują mianowicie na ochronę ze względu na swój charakter historyczny. Szczególnie wielką ostrożność nakazują wypadki, w których pojawiają się tendencje zmiany historycznej nazwy „rynek". Nazwa ta mówi o tradycjach handlowych danego miasta i wskazuje, że dany plac jest, lub był centralnym punktem gminy. Konieczne jest również zachowanie nazw ulic takich, jak Podwale, Majdany, Szewska, Zamkowa itp. Odnosi się to również do nazw historyczno-topograficznych jak Warszawska, Krakowska itp.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o przestrzeganie powyższych wytycznych przy zatwierdzaniu uchwał rad gminnych i miejskich w sprawie zmiany nazw ulic, placów i dzielnic. Ministerstwo prosi również o zarządzenie zasięgania w tej sprawie opinii konserwatorów w urzędach wojewódzkich, a także towarzystw miłośników historii i zabytków, towarzystw historycznych lub oddziałów Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Jako wskazówkę ogólną podać można, by nazwy wybitnych osobistości nadawano przede wszystkim arteriom i punktom nowopowstającym, bądź też by zmieniano w tym celu nazwy bezbarwne i nie posiadające tradycji lub wywodzące się z okresu zaborów.

Gazeta Administracji Nr. 21/1938.

Dostarczanie do sądów zatrzymanych za przestępstwa dewizowe.

Komendant główny P. P. rozkazem nr. 75 pkt. III podał do wiadomości i stosowania wyciąg z pisma Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30.VII. 1936 r. nr. 2834 w sprawie dostarczania do sądów zatrzymanych za przestępstwa dewizowe.

„W razie schwytania przez władze skarbowe na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu sprawcy przestępstwa dewizowego, władze te powinny podejrzanego natychmiast oddać w ręce policji, prokuratora lub sądu grodzkiego, zależnie od tego, która z tych trzech władz znajduje się najbliżej (art. 166 k. p. k.).

Policja Państwowa obowiązana jest dostawionego zatrzymać (art. 21 dekretu w sprawie obrotu pieniężnego) i w ciągu 48 godzin sprowadzić go do najbliższego sędziego śledczego lub sądu grodzkiego (art. 167 — 169 k. p. k.)“.

Skreślenia z list aplikantów adwokackich.

Rada Adwokacka w Warszawie na posiedzeniu w dniu 22 b.m. uchwaliła skreślić z listy tych wszystkich aplikantów adwokackich, którzy na mocy nowego prawa o ustroju adwokatury winni odbyć aplikację sądową, a których podanie o zwolnienie z tej aplikacji zostaje przez ministra sprawiedliwości załatwione odmownie. W liczbie skreślonych aplikantów jest 22 żydów i 2 chrześcijan. Ponieważ ministerstwo nie załatwiło dotychczas wszystkich podań, spodziewane są jeszcze dalsze skreślenia.

Nielegalne używanie imion.

Dzienniki stołeczne donosiły, że w związku z zawiadomieniem Sądu Okręgowego w Warszawie, że niektórzy z adwokatów - żydów używają w pismach sądowych imion niezgodnych z podanymi w urzędowym spisie adwokatów. — Rada Adwokacka w Warszawie w obszernej umotywowanej uchwale uznała, że używanie przez adwokata w działalności zawodowej imienia nie zgodnego z aktami stanu cywilnego, uchybie godności stanu adwokackiego.

Ze względu na doniosłe znaczenie powyższej uchwały, podajemy poniżej dosłowne jej brzmienie:

Po rozpoznaniu sprawy adw. Izaaka N. w przedmiocie bezprawnego używania na tabliczce adwokackiej imienia Ignacy i zważywszy:

że jak ustalone zostało na tabliczce adwokackiej adw. N. figuruje imię Ignacego, mimo, iż w akcie urodzenia, sporządzonym w dniu 10. czerwca 1904 roku w kancelarii urzędnika stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich VIII okręgu m. Warszawy, nadane mu zostało imię Izaak;

że imię łącznie z nazwiskiem osoby służy do jej zindywidualizowania w życiu społecznym (Logchamps de Bergier) wstęp do nauki prawa cywilnego str. 81) przy czym ma to szczególne znaczenie w życiu zawodowym;

że „z celu imienia wynika potrzeba jego stałości, a to w interesie publicznym; przy zmianie imienia wchodzi zatem w rachubę nie tylko interes prywatny, lecz także interes publiczny“ (wyrok N. T. A. ogł. w O. P. A. 729/34);

że w szczególności nie uzasadniają zmiany ani okoliczności, że imię jest odpowiednikiem imienia hebrajskiego (N. T. A. — O. P. A. 2346/38), ani też używanie innego imienia w życiu potocznym N. T. A. — O. P. A. 729/34);

że w świetle obowiązujących przepisów prawnych zmiana imienia podobnie jak i nazwiska uznana jest za zjawisko wyjątkowe (O. P. A. — 2374/38) i wszelka dowolność w tym względzie jest całkowicie wykluczona (Glossa Allermanda 729/34);

że dowolność tego rodzaju uznać należy za nie tylko z punktu widzenia przepisów o ewidencji ludności, może ona bowiem w praktyce wywołać wątpliwości, co do tożsamości osoby, co jest szczególnie niedopuszczalne w życiu zawodowym (postanowienie Sądu Okręgowego Wydział X. Cywilny w sprawie ustalenia tożsamości adwokata używającego imienia innego niż zostało podane w urzędowej liście adwokatów);

że jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy na gruncie art. 272 ust. 1 cz. 1 K.K. z r. 1903, który to przepis znalazł częściowo odpowiednik w art. 24 prawa o wykroczeniach świadome ukrywanie swego imienia przed władzą lub urzędem stanowi wykroczenie, przy czym przepis ten ma na celu ochronę porządku prawno - publicznego, a w pierwszym rzędzie zapobieżenia omyłkom w czynnościach i aktach sądowych (orzeczenie Zgromadzenia Ogólne-

go S. N. z dn. 16 lutego 1924 r. — Zb Urz. Og 1922/25, poz. 17, orzeczenie Izby II. z dnia 30 maja 1922 r. w sprawie Szutkowskiego; orzeczenie Izby II. Z.B.U. 39/1925);

że adwokat z tytułu wykonawanych przez siebie funkcji winien przywiązywać specjalną wagę do ścisłego przestrzegania ładu prawnego;

że w tych warunkach używanie niezgodnego z aktami stanu aktami cywilnego imienia w działalności zawodowej, a w szczególności w pismach i podaniach skierowanych do władz i sądów, w korespondencji prowadzonej urzędowo, na tabliczkach adwokackich i w ogóle we wszyelkich przypadkach wiążących się z działalnością adwokacką, uznać należy za uchybiające godności stanu,

Rada Adwokacka postanowiła:

1) sprawę adw. Izaaka N. o bezprawne używanie imienia Ignacy przekazać rzecznikowi dyscyplinarnemu celem przeprowadzenia dochodzenia;
2) wezwać adw. Izaaka N. do zaprzestania używania imienia Ignacego;
3) wzewać członków Izby do podawania w pismach i podaniach skierowanych do władz i sądów korespondencji, prowadzonej urzędowo i na tabliczkach adwokackich imienia zgodnego z brzmieniem aktów stanu cywilnego.

Również i Rada Adwokacka w Krakowie uchwaliła wydać zarządzenie następującej treści:

Przypomina się wszystkim P. P. Adwokatom i Aplikantom adwokackim, że obowiązkiem ich jest używać przy wykonywaniu zawodu (tabliczki, listy, pieczątki, pełnomocnictwa i pisma) pełnego imienia i nazwiska w brzmieniu uwidocznionym w aktach stanu cywilnego bez żadnych skrótów, zmian, poprawek, tłumaczeń i t. d. Nie zastosowanie się do tego obowiązku ścigane będzie na drodze dyscyplinarnej.

Wreszcie zgodnie z nową ustawą o ustroju adwokatury, rada adwokacka skreśliła z listy około 40 aplikantów Żydów.

Normy wynagrodzenia aplikantów adwokackich

Rada Adwokacka w Warszawie powzięła dnia 22 listopada 1938 r. następującą uchwałę:

Zgodnie z wnioskiem Komisji Aplikanci Adwokackiej i mając na uwadze,

że stosownie do przepisu art. 98 p. 3 prawa o ustroju adwokatury aplikant otrzymuje od patrona wynagrodzenie według norm, które ustala Okręgowa Rada Adwokacka, że zarówno Rada Adwokacka w Warszawie, jak i Naczelna Rada Adwokacka stały zawsze na stanowisku, iż patron powinien wynagradzać aplikanta za pracę w kancelarii, jednakże ścisłe normy wynagrodzenia dotychczas nigdy ustalone nie były, że przy ustalaniu norm wynagrodzenia aplikantów uwzględnić trzeba dzisiejsze położenie materialne zarówno aplikantów, jak i adwokatów — patronów, że ustalenie minimalnych norm na sumę zbyt wysoką mogłoby doprowadzić do tego, że wielu adwokatów zrezygnowałoby z usług aplikantów, i utrudnić młodym prawnikom znalezienie patrona, że wobec braku w prawie o ustr. adw. z 1932 r. przepisu, odpowiadającego art. 98 p. 3 obecnie obowiązującego prawa o ustr. adw., niektórzy patroni, przyjmując do swej kancelarii niecznością płacenia im wynagrodzenia, aplikantów, nie liczyli się z bezwzględną ko-

że wysokość norm wynagrodzenia musi być inna w wielkich miastach jak Warszawa i Łódź, oraz złączonych najściślej z tą ostatnią Pabianicach i Zgierzu, a inne — mianowicie niższa — w pozostałych miejscowościach,

Rada Adwokacka postanowiła:

I. określić jedynie minimum wynagrodzenia aplikanta przez patrona, pozostawiając poza tym kwestię wysokości tego wynagrodzenia pmowie między patronem i aplikantem,

II. ustalić następujące minimalne normy:

A. dla osób, które odbyły aplikację sądową zakończoną egzaminem sędziowskim:

	w Warszawie, Łodzi, Zgierzu i Pabianicach:	w pozostałych miejscowościach
w pierkszym roku apl. adw.	zł. 100.—	zł. 75.—
po upływie roku	zł. 150.—	zł. 100.—

B. wszystkich pozostałych:

	w Warszawie, Łodzi, Zgierzu i Pabianicach:	w pozostałych miejscowościach
w pierwszych 2-ch l. apl. odw.	zł. 50.—	zł. 50.—
w trzecim roku	zł. 75.—	zł. 50.—
w czwartym roku	zł. 100.—	zł. 75.—
po ukończeniu 4-ch lat	zł. 150.—	zł. 100.—

III. Uznać, że powyższe normy minimalne mogą być zmniejszone,

a) gdy aplikant ma płatne zajęcie uboczne za zezwoleniem Rady Adwokackiej,
b) gdy czas trwania aplikacji przedłuża się z powodu nieprzystąpienia do egzaminu we właściwym terminie, bądź niepomyślnego wyniku egzaminu, — przy czym w obu tych wypadkach zmniejszenie normy więcej niż o 50% wymaga zezwolenia Okręgowej Rady Adwokackiej,
c) w wypadkach wyjątkowych — za zezwoleniem Rady Adwokackiej.

IV. Ustalić iż normy wynagrodzenia, określone w p. II, obowiązują patronów, którzy wyrazili gotowość przyjęcia aplikanta po wejściu w życie obecnie obowiązującego prawa o ustroju adwokatu-

ry, niezwłocznie, pozostałych zaś patronów — od dnia 1 kwietnia 1939 r.

Zgodnie z ustalonym przez Naczelną Radę Adwokacką Jednolitym dla wszystkich Izb wzorem ogłoszonych perriodycznie wykazów zmian na liście, Rada Adwokacka w Warszawie, uchwałą z dn. 22. listopada 1938. r. postanowiła: w mającej być ogłoszoną w roku bież. liście adwokatów wprowadzić dwie nowe rubryki, mianowicie: wyznanie i rok wpisu na listę.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młedych Prawników Rz. P.

W dniu 24 listopada b.r. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. pod przewodnictwem Prezesa Rady kol. T. Doberskiego. Po zreferowaniu przez Prezesa bieżących spraw związku, poszczególni kierownicy agend złożyli sprawozdania ze swej działalności i ustalili dalszy plan swej pracy. Przy omawianiu sprawy studium naukowego, na wniosek kol. Liebego, wyłoniona została komisja w składzie kol. kol.: Doberski, Wisłocki i Liebe, której zadaniem jest opracowanie ram organizacyjnych studium i programu prac studium. Sprawę zorganizowania Spółdzielni Wydawniczej uchwalono odroczyć do posiedzenie plenarnego Rady Naczelnej. Kol. Waciorski poinformował Radę, że w kwietniu 1939 roku wydane zostanie rozporządzenie o asesorach i aplikantach sądowych oraz, że został wydany okólnik Ministra Sprawiedliwości do p.p. Prezesów Sądów Apelacyjnych polecający mianowanie egzaminowanych aplikantów sądowych w ciągu sześciu miesięcy od daty złożenia egzaminu asesorami sądowymi

Kol. Doberski zreferował przebieg zebrania Komitetu zbiórki prawnictwa na F. O. N. zgłaszając wniosek, aby Rada Naczelna wystąpiła do komitetu z inicjatywą przekształcenia komitetu na stałą instytucję prawniczą, reprezentującą wszystkich prawników.

Odnośną uchwałę powzięto jednomyślnie. W końcu omówiono szereg aktualnych spraw Związku i poszczególnych Zrzeszeń. W trakcie obrad kol. Z. Waciorski zakomunikował Radzie Naczelnej, iż wobec mianowania go Sędzią Grodzkim na prowincji, zmuszony jest zrzec się mandatu członka Rady i stanowiska I wiceprezesa oraz zgłasza na swoje miejsce kandydaturę kol. Stefana Popowskiego, Prezesa Warszawskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych.

Prezes Rady kol. T. Doberski w imieniu Rady z żalem przyjął do wiadomości rezygnację kol. Waciorskiego i złożył mu podziękowanie za dotychczasową owocną jego pracę. W imieniu redakcji Współczesnej Myśli Prawniczej w serdecznych słowach pożegnał kol. Waciorskiego Redaktor Naczelny kol. T. Śmiarowski podkreślając, że w okresie przejmowania redakcji, a zwłaszcza administracji Współczesnej Myśli Prawniczej kol. Waciórski, jako pełniący wówczas obowiązki Prezesa Rady, dokładał wszelkich starań i maximum wysiłku, aby umożliwić i ułatwić redaktorom przejęcie „Myśli" i jaknajszybsze przystąpienie do pracy i reorganizacji pisma.

Odpowiadając kol. Prezesowi Doberskiemu i kol. Śmiarowskiemu kol. Waciorski złożył im i całej Radzie podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się do jego pracy w Związku i zapewnił o dalszej swojej współpracy z terenu prowincji.

Na wniosek kol. Sędziego Waciorskiego Rada Naczelna dokooptowała kol. Popowskiego, powierzając mu stanowisko I wiceprezesa. Na tym porządek dzienny wyczerpano.

W dniu 3 i 4 grudnia 1938. r. w Warszawie odbyło się *plenarne posiedzenie Rady Naczelnej* Związku Zrzeszeń z udziałem przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń wchodzących w skład Związku z wyjątkiem zrzeszeń prawników administracyjnych w Warszawie i Łodzi. Obradom, które swoją obecnością Pan Dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokurator Sądu Najwyższego *Mieczysław Siewierski* i Pan Prok. *Tadeusz Semadeni,* przewodniczył Kol. *Tadeusz Doberski.* Współczsną Myśl Prawniczą reprezentowali obaj redaktorzy naczelni i kierownik administracji. Delegaci zrzeszeń wygłosili sprawozdania z działalności reprezentowanych przez siebie organizacyj. Szczegółowy protokół obrad posiedzenia plenarnego i treść wszystkich uchwał Rady Naczelnej zamieścimy w numerze styczniowym Współczesnej Myśli Prawniczej.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie

W obecnych warunkach, na tle ustawodawstwa, stawiającego tak wysokie wymagania prawnikowi, który tylko przy ciągłej pracy nad pogłębianiem swej wiedzy sprostać może w pełni swoim zadaniom, Zarząd Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie uznał za konieczne zwrócenie szczególnej uwagi na stronę naukową swej działalności Tak więc oprócz zorganizowanego w dniu 14 listopada niezwykle zajmującego odczytu (o którym piszemy obszerniej na innym miejscu) p. Prokuratora Semadeniego, wygłoszony zo-

stał w dniu 24 listopada przez kol. Zbigniewa Brosza referat p. t. „Wyższa konieczność a obrona konieczna", po którym nastąpiła ciekawa i ożywiona dyskusja. Program zaś na miesiąc grudzień przedstawia się następująco.

12 grudnia odczyt p. Prokuratora S. N. Mieczysława Siewiarskiego na wysoce aktualny temat zmian kpk, wprowadzonych Dekretem o usprawnieniu postępowania sądowego.

15 grudnia referat kol. Franciszka Popioła p.t. „Głuchoniemy przestępca", uzupełniony pokazem porozumiewania się z głuchoniemym;

w związku z powyższym referatem odbędzie się wycieczka do Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.

Ponadto, w drugiej połowie stycznia p. prof. dr. Grzywo - Dąbrowski na zaproszenie Zrzeszenia wygłosi cykl wykładów z zakresu medycyny sądowej.

Celem koordynacji pracy i utrzymania kontaktu ze Zrzeszeniami poszczególnych okręgów służą zebrania Rady Okręgowej Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych; zebranie takie odbyło się dnia 19 listopada przy udziale delegatów Łodzi i Płocka. Po zagajeniu kol. Prezesa S. Popowskiego kierownicy poszczególnych referatów w Zarządzie Zrzeszenia warszawskiego złożyli sprawozdania, a następnie kol. kol. delegaci przedstawili stan prac w swoich zrzeszeniach. Obrady zostały zakończone wspólnym podwieczorskiem.

Działalność towarzystwa Zrzeszenia w okresie sprawozdawczym przejawiła się, obok tradycyjnych Wieczorów Klubowych, w zorganizowaniu w dniu 19 listopada Czarnej Kawy, którą zaszczycili swą obecnością: p. Prokurator S. N. Siewiarski, p. prezes S. A. Rudnicki, p. Prokurator Semadeni. W związku zaś z nadchodzącymi świętami odbędzie się dnia 17 grudnia w lokalu Zrzeszenia Opłatek dla członków Zrzeszenia.

Ankieta w przedmiocie sytuacji materialnej aplikantów sądowych.

Zarząd Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie, kontynuuje swą stałą działalnaść w kierunku poprawy położenia aplikanów sądowych, zamierza w najbliższym czasie przedłożyć właściwym władzom odpowiednie wnioski i postulaty, poparte danymi któreby w należyty sposób obrazowały wszystkie braki i wady stanu obecnego. W związku z tym Zarząd Zrzeszenia rozesłał do wszystkich aplikantów w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie kwestionariusze ankietowe, dotyczące: dochodów, przeciętnych kosztów utrzymania, warunków mieszkaniowych, niedoborów w budżecie itd. Ze względów zrozumiałych ankieta jest anonimowa, tzn. nie zawiera rubryki personaliów (z wyjątkiem wieku). Każdy aplikant sądowy, we własnym dobrze zrozumianym interesie, powinien udzielić całkowicie wyczerpujących i szczerych odpowiedzi na wszystkie pytania ankiety.

Odczyt Prok. T. Semadeniego

W dniu 14 listopada b. r. p. Prokurator Tadeusz Samadeni na zaproszenie Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie wygłosił w lokalu Zrzeszenia odczyt p. t. „Z zagadnień polityki kryminalnej".

Prelegent rozpoczął omówienie tego wysoce aktualnego i doniosłego tematu od podkreślenia bardzo znacznych trudności, które na tle obowiązującego zarówno materialnego jak i formalnego prawa karnego, nasuwają się każdemu sędziemu przy określaniu wymiaru kary. Z jednej bowiem strony przewód sądowy koncentruje się, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w bardzo znacznej części, wokół kwestii winy, z drugiej — dyspozycje KK 1932 opartego o bardzo szeroko pojętą zasadę indywidualizacji represji karnej pozostawiają sędziemu do jej wymiaru granice tak obszerne, że praktycznie sankcjonujące niemal dowolność. Ten, tak zresztą doskonały z punktu widzenia naukowego, instrument zwalczania przestępstw, jakim jest nasz KK, stworzony został dla sędziego równie doskonałego, posiadającego znakomitą znajomość kryminologii, i praktyki sądowej; dla sędziego przeciętnego — a właśnie przeciętność jest wykładnikiem stanu rzeczywistego — sprawne posługiwanie się tym kodeksem jest prawie niemożliwe, rezultatem czego są (w większości wypadków) wyroki zbyt łagodne lub (znacznie rzadziej) nadto surowe (co zostało zilustrowane kilkoma ciekawymi przykładami z orzecznictwa sądów grodzkich).

Potępiając wprawdzie nadmierną kazuistykę twórców tego rodzaju kodeksów, co k.k. austriacki z 1852 r., zwłaszcza np. mechaniczny podział kradzieży ze względu na wartość jej przedmiotu (art. 171—176 kka), niemniej jednak wypowiedział się prelegent za celowością, z punktu widzenia polityki kryminalnej, podawania w kodeksach pewnych szablonów co do wymiaru kary. Niestety, jednak obowiązujący KK koncepcję taką całkowicie odrzuca, pozostawiają sędziemu jako zasadniczą wskazówkę art. 54 k.k.

Wartość jednak tej wskazówki jest dość iluzoryczna. Powołane tam momenty przeważnie odzna-

czają się obliczem jak gdyby podwójnym, janusowym: jedna i ta sama okolicznośćmoże być podstawą do złagodzenia zarówno jak i do podwyższenia wymiaru kary. Tak np. niski stopień rozwoju umysłowego sprawy ze względu na ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu jest okolicznością łagodzącą, ale równocześnie jednostka stojąca na niskim stopniu rozwoju umysłowego posiada znacznie mniejszą wrażliwość, skutkiem czego kara pozbawienia wolności, wymierzona w tej samej wysokości chłopu poleskiemu i inteligentowi będzie dla tego ostatniego wielokrotnie dotkliwczą. Co więcej, nawet premedytacja przestępcy przed popełnieniem zbrodniczego czynu, może być poczytana, choć wydaje się paradoksalnym, za okoliczność łagodzącą.

Przechodząc do poglądów na politykę kryminalną, panujących w współczesnej doktrynie naukowej, p. Prokurator Samadeni zaznaczył, iż przyjęcie zasady, jakaby kara tylko i wyłącznie miała na celu obronę społeczeństwa przed niebezpieczną działalnością przestępcy (jak to twierdzą pozytywiści z Zarrim na czele) prowadziłoby do wyroków sprzecznych nie tylko z poczuciem słuszności ale nawet z t. zw. zdrowym rozsądkiem. Dlatego też wbrew rozpowszechnionym i zbanalizowanym zapatrywaniom należy przy wymiarze kary uwzględniać w pewnym stopniu moment prewencji ogólnej a nawet — odwetu.

Co do kwestii pierwszej, obowiązujący KK, przewidując karę śmierci, która, właściwie bardziej humanitarna dla jednostki niż kara dożywotniego czy wieloletniego więzienia, posiada jednak szczególnie dobitną i groźną wymowę dla społeczeństwa, tym samym usankcjonował zasadę odstraszenia, przynajmniej dla niektórych przestępstw. Należy przy tym pamiętać, że t. zw. prewencja szczególna, indywidualna, praktycznie nigdy nie daje się ściśle odgraniczyć od rzeczywistej poprawy jednostki występnej.

Zasada odwetu, stosowana tak konsekwentnie a mechanicznie, jak to czyni np. ustawodawstwo i sądownictwo Stanów Zjednoczonych A. P., nie może służyć oczywiście za wzór do naśladowania. Skorygowana jednak i rozumiana jako wymóg pewnej równowagi między wysokośicą kary a rozmiarami szkody, wynikłej z przestępstwa, wydaje się zgodną z poczuciem słuszności, a przede wszystkim — celową.

Bliższe rozpatrzenie problemu celowości kary najwięcej rzuca światła na sprawę jej wymiaru. Sędzia pamiętać musi zawsze o tym, że wymiar sprawiedliwości ma służyć celowemu zwalczaniu przestępstw. Z tego punktu widzenia na potępienie zasługuje konwenans — bo ponieważ kodeks nie daje szablonów wymiaru kary, praktyka ustaliła tu pewne konwenanse — wyroków zbyt łagodnych, które wprost ośmielają jednostkę do dalszej działalności przestępnej. Sędziowie sentymentalni winni myśleć o cierpieniach nie skazanego, lecz jego przyszłych ofiar.

Nadewszystko zaś — z punktu widzenia celowości społecznej — energicznej musi być walka z przestępstwami, występującymi nagminnie oraz z pewnymi przestępstwami okolicznościowymi. Tak np. obserwujemy u nas obecnie niezwykłe nasilenie okolicznościowych przestępstw przeciwko własności, które stały się wprost plagą społeczną i powodem kompromitacji wobec przybywających do polski cudzoziemców. W tych wypadkach surowość staje się obowiązkiem sędziego, niezbędnym warunkiem do osiągnięcia celu, jakim jest zmniejszenie przestępczości i powiększenie stopnia bezpieczeństwa.

Obecnych na odczycie ca 80 osób; „Współczesną Myśl Prawniczą" reprezentował kol. Redaktor Tadeusz Śmiarowski.

J. S. P.

Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów

Sprawa powyższej spółdzielni wydawniczej, była obszernie omawiana na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. w dniu 4. grudnia 1938. roku w Warszawie.

Kol. Gierlicki, któremu Prezydium Rady Naczelnej powierzyło przed kilku tygodniami przestudjowanie i referowanie na plenum powyższej sprawy, wygłosił rzeczowe i wyczerpujące sprawozdanie i zgłosił wniosek następującej treści:

„Zebranie plenarne Rady Naczelnej zaleca Prezydjum Rady przystąpienie do istniejącej spółdzielni: „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie" i przeorganizowanie tej spółdzielni pod własną firmę w duchu potrzeb Związku Zrzeszeń."

Wniosek powyższy, po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos między innymi Koledzy: Liebe, Popowski, Śmiarowski, Wisłocki i Zienkiewicz, uchwalono głosami wszystkich obecnych przeciwko czterem, przy jednym wstrzymaniu się od głosowania.

Jednocześnie w omawianej spółdzielni nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Zarządu. Dotychczasowy prezes **Dr. Tadeusz Bernadzikiewicz** wy-

jechał na kilkumiesięczną wyprawę naukową wysokogórską do Ugandy w Afryce (w Góry Księżycowe) i w związku z tem podał się do dymisji. Na jego wniosek na stanowisko prezesa Zarządu Spółdzielni Wydawniczej został przez Radę Nadzorczą powołany **Mgr. Maciej Jerzy Kłodziński**, były wiceprezes i kierownik działu wydawniczego Towarzystwa Bibjoteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz były członek Zarządu, następnie zaś Rady Nadzorczej spółdzielni wydawniczej.

Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików.

Dnia 29. listopada 1938. r. odbyło się pod przewodnictwem Mecenasa Kiernowskiego, zebranie dyskusyjne polskich prawników katolików, na którym Mec. Dr. Juljusz Sas Wisłocki wygłosił referat o projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział Senator Baliński, Sędzia Holewiński, Ks. Poseł Padacz, Mecenas Tadeusz Fabiani i inni.

Celem sformułowania specjalnego stanowiska polskich prawników katolików wobec projektu Komisji Kodyfikacyjnej, wyłoniono Komisję, w skład której weszli: Dr. Edward Muszalski, adwokat, Mgr. Zofja Ogulewiczówna, referendarz Prokuratorji Generalnej i Dr. Juljusz Sas Wisłocki, adwokat.

II. KRONIKA ZAGRANICZNA

CZECHO — SŁOWACJA

Na stanowisko prezydenta republiki czesko-słowackiej został wybrany, 272 głosami Czechów i Słowaków przeciwko 40-tu, głosami komunistów i Niemców, dr. Emil Hacha, dotychczasowy prezes czechosłowackiego Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Nowy prezydent Czecho-Słowacji dr. Hacha udzielił bezpośrednio przed swym wyborem wywiadu korespondentowi „Lokal Anzeiger", w którym omówił przyszły stosunek Czecho-Słowacji do Niemiec.

Oświadczył on m. in. że „związek między obu państwami będzie musiał byc bardzo ścisły". Wystarczy rzucić wzrokiem na mapę — oświadczył prezydent Hacha, azeby zdać sobie sprawę ze wspólnego terenu za interesowań. Nie zapomnijmy też, że Rzesza była dla nas w wielu wypadkach przykładem.

Przy ułożeniu się stosunku Niemiec do Czecho-Słowacji, współdziałało zresztą przeznaczenie".

W końcu prezydent Hacha oświadczył, że trzeba będzie te wszystkie sprawy przedstawić w jasny i wyraźny sposób narodowi.

Nowy rząd Czecho-Słowacji

Poseł Rudolf Beran, powołany wczoraj przez prezydenta republiki na premiera rządu czesko słowackiego, przedłożył prezydentowi dr. Hacha następującą listę nowego rządu.

Rząd Centralny: premier gobinetu centralnego i przedniczący rządu republiki — poseł Rudolf Beran, minister obrony narodowej — gen. Jan Syrowy, minister finansów dr. Kalfus, minister spraw zagranicznych — dr. Chwalkowsky.

Ministerstwa: spraw zagranicznych, obrony narodowej, skarbu są wspólne dla całej republiki. Ponadto w skład rządu centralnego, jako ministrowie bez teki weszli: Karol Sidor i Jerzy Havelka.

Rząd czeski: minister spraw wewnętrznych — Otokar Fischer, minister komunikacji — Eliasz, minister rolnictwa — Faierabend, minister sprawiedliwości — prof. Kreiczi, minister zdrowia i opieki społecznej — dr. Klumpar, minister przemysłu i handlu — Szadek, minister oświaty — prof. Kapras, minister robót publicznych — Dominik Ciper.

Rząd słowacki: premier, minister spraw wewnętrznych, opieki społecznej i zdrowia — ks. Józef Tiso, minister oświaty — Czernak, minister komunikacji i robót publicznych — Durczański, minister gospodarki — Teplański, minister sprawiedliwości — Vanczo.

Rząd karpacko-ruski: ministrowie: Wołoszyn i Reway.

Współpraca z młodymi prawnikami francuskimi.

Odczyt Dr. Andrzeja Ruszkowskiego o sytuacji młodej adwokatury polskiej.

W dniu 28 listopada odbył się w Paryżu na posiedzeniu Union des Jeunes Avocats w Pałacu Sprawiedliwości odczyt kierownika Wydziału Zagranicznego Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., Andrzeja Ruszkowskiego, pt. „Położenie młodej adwokatury polskiej po ostatniej zmianie prawa o ustroju adwokatury".

Odczyt ten, wygłoszony na zaproszenie Union des Jeunes Avocats, był pierwszym etapem nawiązanej ostatnio ściślejszej współpracy między młodymi prawnikami obu krajów. Prelegent przedstawił poszczególne fazy przygotowania zawodowego adwokata w Polsce, zestawiając je z odpowiednimi instytucjami we Francji. Specjalne zainteresowanie

słuchaczy wzbudziła instytucja aplikacji sądowej, obowiązującej w Polsce kandydatów do adwokatury, nieznany we Francji egzamin adwokacji i wreszcie wprowadzone przez nową ustawę ograniczenia dostępu do adwokatury, uzasadniane przez prelegenta koniecznością racjonalnego rozmieszczenia adwokatów na terenie Państwa.

Ze względu na aktualność we Francji sprawy zmian w ustroju adwokatury, a zwłaszcza w obecnym systemie przygotowania zawodowego adwokatów, odczyt wywołał duże zainteresowanie i na prośbę organizatorów ogłoszony został w „Gazette du Palais".

Obszerna wzmianka o odczycie Dr. Ruszkowskiego ukazała się w tymże dzienniku Gazette du Palais Nr. 342. z dnia 8. grudnia b. r. Dziennik ten cytuje przemówienie prezesa Związku Młodych Prawników Francuskich p. Karola Sevestre, który zagaił zebranie. Przytaczamy odnośny fragment tego przemówienia:

„J'aurai, tout à l'heure, l'amicale fierté de donner la parole à notre excellent confrère Ruszkowski, avocat au Barreau de Varsovie, qui représente auprès de nous l'Union des Jeunes Juristes de Pologne.

Vaus présenter notre confrère Ruszkowski est absolument inutile. C'est un Parisien averti, au courant de tout ce qui se dit et s'écrit chez nous et qui a lui-même écrit en langue française un remarquable ouvrage sur les drois d'auteurs au point de vue cinématographique que beaucoup d'entre vous ont eu entre les mains.

Notre confrère Ruszkowski nous parlera de l'organisation du Barreau de Varsovie, un barreau jeune qui s'est recrée depuis les vingt ans de la reconstruction de la Pologne.

Il vous parlera de la situation des jeunes, de leurs craintes et de leurs espoirs et vous verrez combien nous sammes près d'eux."

W dalszym ciągu Gazette du Palais omawia odczyt Dr. Ruszkowskiego i wypowiada następujące uwagi:

Ensuite, le président donna la parole à M. André Ruszkowski, avocat au barreau de Varsovie, représentant de l'Union des Jeunes Juristes de Pologne.

Aidé d'une remarquoable connaisance de toutes les finesses de notre langue, M. Ruszkowski improvisa une conférence du plus haut intérèt, s'exprimant avec une sobre élégance qui captiva son auditoire et le tint pendant trois quarts d'heure sous la plus admirative attention.

Pendant de longs instants, l'Assemblée marqua, par ses applaudissements enthousiastes, le très vif intérêt qu'elle avait pris à cette remarquable conférence.

Le président se leva pour remercier avec émotion M. Ruszkowski au nom de l'Assemblée comme en son nom personnel, et pour lui dire tout son poir de voir se développer, après un si heureux début, des relations amicales entre l'Union des Jeunes Avocats et I'Union des Jeunes Juristes de Pologne.

Nous sommes en mesure d'annoncer que cet espoir entrera bientôt dans la voie des réalisations et que les représentants de chacune des deux Unions entendent se mettre d'accord sur un projet d'échanges d'informations d'ordre professionnel et d'ordre juridique, de conférences et d'excursions dans les deux pays.

Umowa o współpracy z Union des Jeunes.

Podczas swego pobytu w Paryżu, kierownik Wydziału Zagranicznego Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., Andrzej Ruszkowski, podejmowany był oficjalnie przez władze Union des Jeunes w osobach: Prezesa, adw. Charles Sevestre, Sekretarza Generalnego, adw. Marcel Duperrey, oraz byłych Prezesów: Hauchard i Ballot. Ponadto złożył on wizyty: Dziekanowi Rady Adwokackiej, adw. J. Charpentier, oraz członkom francuskiej grupy porozumienia prawniczego polsko - francuskiego: Prof. Basdevant, przewodniczącemu, P. de Monfort i p. Sędziemu F. Mazeaud.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych z przedstawicielami Union des Jeunes Avocats, podpisane zostało porozumienie, ujmujące w następujących punktach wzajemne tendencje współpracy.

1) Wymiana Informacji. Każda z obu Organizacyj będzie informowała drugą o najważniejszych wydarzeniach życia zawodowego i ustawodawczego swego kraju, — bądź drogą artykułów lub komunikatów przeznaczony dla prasy prawniczej drugiego kraju, bądź drogą przesyłania periodycznego biuletyny informacyjnego, bądź wreszcie drogą specjalnych odpowiedzi na zapytania skierowane przez drugą stronę.

2) Wymiana prelegentów. Każda z obu Organizacyj dołoży wszelkich możliwych strań, aby wysłać na swój koszt, jednego ze swych członków conamniej raz do roku, z odczytem, przeznaczonym dla młodych prawnidów drugiego kraju na temat zaakceptowany przez drugą stronę.

3) Wymiana wycieczki. Każda z obu Organizacyj postara się zorganizować przynajmniej raz na dwa lata wycieczkę naukową swych członków do kraju drugiej Organizacji, która ze swej strony

zobowiąże się ułatwić im wizyty i kontakty o znaczeniu zawodowym jak również zwiedzenie kraju z punktu widzenia turystycznego.

4) **Usługi indywidualne.** Każda z obu Organizacyj stawia się do dyspozycji członków drugiej, aby udzielać im informacyj, ułatwiać kontakty, wskazywać źródła i w ogólności dawać wszelkie rady jakich mogli potrzebować przy wykonyw niu swego zawodu.

5. **Ułatwienia odbycia praktyki.** Każda z obu Organizacji stawia się do dyspozycji członków drugiej, aby ułatwić im bezpłatną, praktykę prawniczą w swoim kraju, bądź w kanncelarii adwokata, avoue, agree, wzgl. notariusza, bądź w Sądzie lub jakimkolwiek innym dziale wymiaru sprawiedliwości, a to w granicach przepisów ustawowych i regulaminowych, zwłaszcza dotyczących cudzoziemców.

Porozumienie powyższe podpisane zostało w Paryżu dnia 30 listopada 1938 r. przez Adwokatów Sevestre i Duperry w imieniu Union des Jeunes Avocats i przez A. Ruszkowskiego w imieniu Związku Zrzeszeń.

Podczas swego pobytu w Paryżu, kol. Ruszkowski korzystał z opieki i serdecznej pomocy p. dr. Sośnickiego, Attache Ambasady R. P.

Sprawy personalne

I. Notariat

Izba Notarialna — Poznań.

Bolesław **Zawadzki,** notariusz w Kaliszu — zmarł dnia 7.XI.1938 r.

Władysław **Gajewski, notariusz** w Pobiedziskach — przeniesiony do Gdyni.

Czesław **Buczkowski,** notariusz w Świeciu — przeniesiony do Pobiedzisk.

Wawrzyniec **Smólski,** notariusz w Czersku — przeniesiony do Świecia.

Mieczysław **Radwański,** notariusz w Chojnicach — przeniesiony do Nowego.

Witold **Wężyk,** notariusz w Nowym Tomyślu — przeniesiony do Chojnic.

Izba Notarialna — Lublin.

Zygmunt **Pomarański,** notariusz grodzki w Kozienicach — mianowany notariuszem okręgowym w Zamościu.

Ryszard **Grochowski,** emerytowany sędzia grodzki w Kowlu — mianowany notariuszem **grodzkim** we Włodzimierzu.

Pisarze Hipoteczni.

Henry Szymski, sędzia grodzki w Łodzi — odwołany z delegacji do pełnienia obowiązków **pisarza hipotecznego** grodzkiego w Grójcu.

Romuald Borkowski, pisarz hipoteczny grodzki w Sandomierzu — przeniesiony do Grójca z dn. 1. XII.1938 r.

Jan **Bohatyr,** pisarz hipoteczny grodzki w Aleksandrowie Kujawskim — zwolniony z urzędu.

Maksymilian **Brawata,** pisarz hipoteczny w Kaliszu — przeniesiony do Aleksandrowa Kujawskiego.

Józef **Woliński,** pisarz hipoteczny grodzki w Kielcach — zwolniony z urzędu.

Tadeusz Jan **Szawłowski,** po złożeniu w dniu 3 b.m. egzaminu notarialnego, wpisany został na listę asesorów notarialny w Izbie Notarialnej okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

II. Adwokatura

Izba Adwokacka Warszawska

Wpisani zostali na listę adwokatów:

Daniec **Józef,** Warszawa, rz.kat. Naczelny Prokurator Wojskowy.

Klewin **Jerzy,** Warszawa, rz.-kat. Sędzia Sądu Grodzkiego w Warszawie.

3) **Niemczewski Józef,** Warszawa, rz.-kat. Referendarz Prok. Gener. Rz. P.

Izba Adwokacka Wileńska

Zgłosili się o wpis na listę adwokatów:

Bohdan **Kawecki,** wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, z siedzibą w Wilnie.

Zgłosił się o wpis na listę aplikantów:

Antoni **Korejwo,** aplikant adwokacki z Łodzi, pod patronatem adwokata Wincentego Łuczyńskiego w Wilnie.

Redakcja Naczelna: Warszawa I, ul. Czackiego 14 m. 9. Telefon Nr. 3-38-18, codziennie od godz. 17 do 19.

Wydawca: za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.: Tadeusz Doberski. Warszawa, ul. Koszykowa 59.

Miejsce wydania: Warszawa.

Kierownik Administracji: Mgr Emil Koszade, Warszawa I, ul. Czackiego 14.m. 33.

Kierownik Działu Ogłoszeń: Mgr. Władysław Wal, Warszawa, ul. Sędziowska 2.
Zastępca Kierownika Działu: Mgr. Lech Kowalewicz, Warszawa, ul. św. Barbary 10.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 9.030.

Prenumerata roczna — **6 zł.**; kwartalna — **1 zł. 50 gr.**

Artykuły umieszczone w naszym piśmie stanowią jedynie wyraz poglądów ich autorów. Współczesna Myśl Prawnicza jest wolną trybuną dla każdego prawnika polskiego bez względu na reprezentowane poglądy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Zakład i miejsce odbicia: Druk. Społeczna, Warszawa, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.